

RADCA PRAWNY

Nr 183/2019



Maj/Czerwiec

Ustawy komornicze – poradnik dla radcy

14

Im więcej mam zadań,
tym bardziej
się mobilizuję

26

Mediacja elektroniczna –
taniej, szybciej,
wygodniej

30

Duże zmiany
w postępowaniu
cywilnym

52

Halowa piłka łączy,
bawi i odśrośkuje



Prenumerata wydawnictw KRRP

Przypominamy, że dwumiesięcznik „Radca Prawny” i kwartalnik „Radca Prawny. Zeszyty Naukowe” są **dostępne bezpłatnie** online na stronie www.kirp.pl, w zakładce Wydawnictwa.

Ponadto artykuły z dwumiesięcznika można znaleźć na stronie internetowej www.radcaprawny.media, a z kwartalnika na stronie www.kwartalnikradcaprawny.pl.



Prenumerata wydań papierowych obu czasopism Krajowej Rady Radców Prawnych jest płatna.

- ▶ Opłata roczna za jeden tytuł: 35 zł
- ▶ Opłata roczna za oba tytuły: 60 zł

Aby otrzymywać prenumeratę, należy dokonać wpłaty na konto KRRP.

DANE DO PRZELEWU

Odbiorca:

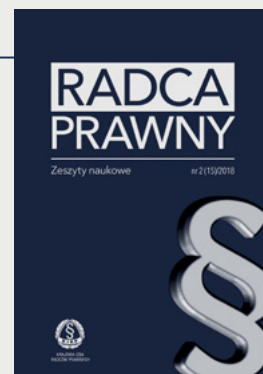
Krajowa Izba Radców Prawnych
00-540 Warszawa, Al. Ujazdowskie 41/2

Numer konta:

23 1140 1010 0000 5370 2300 1003

W **tytule przelewu** należy wpisać:

- ▶ imię i nazwisko adresata/nazwę i numer NIP kancelarii (dane do faktury),
- ▶ tytuł wybranego czasopisma (jeśli opłata dotyczy tylko jednego),
- ▶ adres do wysyłki (jeśli jest inny niż w przelewie).



Potwierdzenie przelewu należy wysłać na adres e-mail redakcji: radca.prawny@kirp.pl


04 Od redaktora


 KIRP


- 05 **Pożegnanie Lecha Ciarkowskiego**
Katarzyna Skrodzka-Sadowska, Michał Korwek
- 06 **Nowa siedziba KIRP**
Redakcja
- 07 **Drużyna z Poznania wygrała Turniej Negocjacyjny dla Aplikantów Radcowskich**
JW
- 08 **VI Forum Aplikantów Radcowskich**
Angelika Koman, Sylwia Zaborska
- 08 **Konferencja sędziów i rzeczników dyscyplinarnych**
Dominik Seroka
- 09 **Jaka jest prawda o aplikacji**
Zbigniew Tur
- 10 **IV edycja Akademii – Konkursu Wiedzy o Prawie rozstrzygnięta!**
Bogdan Bugdalski
- 12 **Stanowisko Prezydium Krajowej Rady Radców Prawnych z 20 maja 2019 r. w sprawie projektowanego art. 130^{2a} ustawy z 17 listopada 1964 r. – Kodeks postępowania cywilnego (druk sejmowy nr 3137)**
- 12 **Prawnicy debatowali o niezależności sądów i przeciwdziałaniu mowie nienawiści**
Red.


 OIRP

- 13 **OIRP w Warszawie rozszerza współpracę z organizacjami pozarządowymi**
KK, Red.
- 13 **Izba gdańska z Niebieskim Parasolem w Londynie**
OIRP w Gdańsku, Red.
- 13 **VIII Turniej Koszykówki o Puchar Dziekana ORA w Poznaniu**
r. pr. Andrzej Pieścik


 Wywiad

- 14 **Im więcej mam zadań, tym bardziej się mobilizuję**
Rozmowa z mec. Joanną Żurek-Krupką, przewodniczącą Wyższej Komisji Rewizyjnej KRPP
- 42 **Delegowanie pracowników w Unii Europejskiej w perspektywie nadchodzących zmian**
- 50 **Świat znika, gdy piszę**
Rozmowa z Agnieszką Lisak, radcą prawnym, pisarką, poetką, autorką blogu historyczno-obyczajowego www.lisak.net.pl/blog


 Temat numeru

- 17 **Ustawy „komornicze” – co radca prawny wiedzieć powinien**
Jarosław Kielbasiński
- 20 **Komornik jest dziś prawie jak sędzia**
Rozmowa z Rafałem Fronczkiem, prezesem Krajowej Rady Komorniczej
- 23 **Prawo karne skarbowe będzie coraz bardziej represyjne**
Grażyna J. Leśniak


 Praktyka

- 26 **Mediacja elektroniczna – taniej, szybciej, wygodniej**
Magdalena Kupczyk-Czerniawska


- 28 **Internetowe sądy arbitrażowe dla przedsiębiorców**
Marcin Zawisliński
- 30 **Duże zmiany w postępowaniu cywilnym**
Przemysław Kosiński


 Orzecznictwo


- 32 **Strony postępowania dyscyplinarnego**
Dominik Seroka


 Nowe technologie

- 34 **Blockchain, BIG Data i inne**
Rozmowa z Xawerym Konarskim, adwokatem, prezesem Stowarzyszenia Prawa Nowych Technologii
- 36 **Kancelaria przyszłości i przyszłość kancelarii**
Izabela Konopacka
- 38 **Zespół z Polski zwyciężył w Global Legal Hackathon (m)**


 Prawa człowieka

- 39 **Szkolenia dla prawników programu HELP Rady Europy**
Miroslaw Wróblewski
- 40 **Protest wyborczy jako środek weryfikacji prawidłowości wyborów**
Bartłomiej Latos
- 41 **Czy można ominąć Strasburg?**
Rozmowa z Agatą Bzdryń, radcą prawnym, certyfikowanym trenerem praw człowieka Rady Europy w ramach programu HELP


 Forum

- 44 **Baba Jaga patrzy**
Ewa Urbanowicz
- 45 **Drogi wewnętrzne**
Tomasz Działyński
- 46 **O jedzeniu, które zbliża**
Jarosław Bełdowski


 Seniorzy

- 47 **Kielecka narada Kapituły Funduszu Seniora**
Mieczysław Humka


 Pitawal

- 48 **Co zaszło między Adamem a Ewą**
Wojciech Tumidalski


 Sport

- 52 **Halowa piłka łączy, bawi i odstresowuje**
Weronika Filiks


 Felieton

- 54 **Dlaczego niektórzy z nas upokarzają innych, czyli aksamitny hejt**
Maciej Bobrowicz

DROGIE KOLEŻANKI I DRODZY KOLEDZY



Fot. Jacek Barcz

Jowita Pilarska-Korczak

redaktor naczelna

To jest bardzo pracowity czas. „Radca” uczestniczy w wielu wydarzeniach, które organizuje nasz samorząd, i aż nie wiadomo, od czego zacząć. Może od finału VII edycji Turnieju Negocjacyjnego dla Aplikantów Radcowskich, który został rozegrany 11 maja 2019 r. w Warszawie. Po zaciętej kilkugodzinnej grze negocjacyjnej najlepsza okazała się drużyna „E2 Solaris” reprezentująca Okręgową Izbę Radców Prawnych w Poznaniu. A może od ogólnopolskiego Forum Aplikantów Radcowskich. Na zaproszenie Okręgowej Izby Radców Prawnych w Zielonej Górze wzięli w nim udział nasi młodszy koledzy aplikanci, którzy dyskutowali na temat ewaluacji aplikacji radcowskiej i mieli okazję wysłuchać wykładu Jerzego Stępnia, przewodniczącego Trybunału Konstytucyjnego w stanie spoczynku. A może od informacji, że Krajowa Izba Radców Prawnych zakupiła na swoją siedzibę obszerny, nowoczesny lokal na warszawskim Żoliborzu.

Byliśmy też na Konferencji Sędziów i Rzeczników Dyscyplinarnych, która odbyła się we Wrocławiu. Odwiedziliśmy Sąd Najwyższy, który już po raz drugi gościł finalistów ogólnopolskiej Akademii – Konkursu Wiedzy o Prawie, organizowanej przez Centrum Edukacji Prawnej Krajowej Rady Radców Prawnych. Nie mogło nas także zabraknąć na II Kongresie Prawników, który odbył się w Poznaniu. Szczegółowo opowiemy o tym ważnym wydarzeniu w kolejnym numerze dwumiesięcznika.

W tym wydaniu rozmawiamy z Joanną Żurek-Krupką, przewodniczącą Wyższej Komisji Rewizyjnej KRRP, a także Rafałem Fronczkiem, prezesem Krajowej Rady Komorniczej. Zmiany, które przynoszą ustawy o komornikach sądowych i kosztach komorniczych, obowiązujące od 1 stycznia tego roku, uznaliśmy za na tyle ważne, by uczynić z nich temat numeru. Dlaczego? Choćby dlatego że naprawdę mało kto wie, iż niektóre przepisy nowej ustawy o kosztach komorniczych stosuje się również do postępowań egzekucyjnych wszczętych przed wejściem w życie tej ustawy. Warto przeczytać.

Piszemy też o mediacji elektronicznej i internetowych sądach arbitrażowych dla przedsiębiorców, zastanawiamy się, co jest celem powołania Stowarzyszenia Prawa Nowych Technologii, jak będzie wyglądała kancelaria przyszłości, analizujemy zmiany w postępowaniu cywilnym i gratulujemy zwycięzcom Global Legal Hackathon.

Ale wobec tego, że nie samym prawem człowiek żyje, zastanawiamy się nad jedzeniem, które zbliża, aksamitnym hejtem, z którym trzeba się rozprawić, wytyczamy drogę, która ominie Strasburg, rozmawiamy z Agnieszką Lisak, która oprócz wykonywania zawodu radcy prawnego jest pisarką i autorką blogu historycznego. A w Kielcach gramy w piłkę i rozmawiamy z seniorami. Miłej lektury. ◀

RADCA PRAWNY

wydawany od 1992 r.

WYDAWCA

Krajowa Rada
Radców Prawnych
00-540 Warszawa,
Aleje Ujazdowskie 41/2
tel. 22 319 56 01
faks 22 319 56 16
e-mail: radca.prawny@kirp.pl

Nakład: 500 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania w nadesłanych tekstach skrótów i zmiany tytułów.

REDAKCJA

Jowita Pilarska-Korczak
redaktor naczelny
Tomasz Osiński
zastępca redaktora naczelnego
Klara Szczęsnowicz
sekretarz redakcji
tel. 22 625 29 90, 22 319 56 11
e-mail: radca.prawny@kirp.pl
Tomasz Działyński,
Weronika Filiks, Stefan Mucha,
Tomasz Scheffler,
Ewa Urbanowicz

REKLAMA

tel. 22 319 56 11
e-mail: radca.prawny@kirp.pl

STALE WSPÓŁPRACUJĄ

Krzysztof Mering
redaktor prowadzący
e-mail: mering@kirp.pl
Bogdan Bugdalski, Grażyna J. Leśniak,
Wojciech Tumidalski, Marcin Zawisliński

KOREKTA

Aleksandra Sachanowicz-Wrzal

PROJEKT GRAFICZNY, SKŁAD

Aleksandra Snitsaruk

GRAFIKA NA OKŁADCE

Kamil Strzyżewski

DRUK

Wiedza i Praktyka

Katarzyna Skrodzka-Sadowska

Dziekan Rady OIRP w Olsztynie

Michał Korwek

Wiceprezes Krajowej Rady Radców Prawnych

POŻEGNANIE LECHA CIARKOWSKIEGO

13 kwietnia 2019 r. pożegnaliśmy na zawsze Wicedziekana Rady Okręgowej Izby Radców Prawnych w Olsztynie, członka Krajowej Rady Radców Prawnych, Lecha Ciarkowskiego – naszego Przyjaciela Leszka.

Lech Ciarkowski był absolwentem Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego, radcą prawnym od 1983 r. Zajmował się obsługą prawną jednostek administracji państwowej i samorządowej oraz podmiotów gospodarczych.

Na polu krajowej działalności samorządu radców prawnych od 2010 r. do października 2013 r. był członkiem Krajowego Zespołu Wizytatorów Krajowej Rady Radców Prawnych. W kolejnej, IX Kadencji (2013–2016), pełnił funkcję zastępcy Głównego Rzecznika Dyscyplinarnego Krajowej Izby Radców Prawnych oraz członka Komisji Etyki KRRP. W obecnej kadencji od 2016 r. był członkiem KRRP.

Od 2013 r. mec. Ciarkowski sprawował funkcję Wicedziekana Rady Okręgowej Izby Radców Prawnych w Olsztynie IX i obecnej X kadencji, a wcześniej Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego VII i VIII kadencji w latach 2007–20013.

W latach 2014–2018 był Przewodniczącym Rady Fundacji Radców Prawnych IUS w Olsztynie, działającej przy OIRP, a następnie jej członkiem.

W związku z działalnością na rzecz samorządu radców prawnych został odznaczony srebrną i złotą odznaką „Zasłużony dla samorządu radców prawnych”, a także medalem okolicznościowym z okazji XXXV-lecia naszego samorządu.

Lech Ciarkowski był również laureatem VIII edycji konkursu organizowanego przez Krajową Radę Radców Prawnych „Kryształowe Serce Radcy Prawnego” za działalność zawodową *pro publico bono* w 2015 r.

Jego Kryształowe Serce, dobroć, koleżeństwo, chęć niesienia pomocy poznały nie tylko organizacje pozarządowe, w których działał – m.in. Towarzystwo Polsko-Estońskie czy Stowarzyszenie Academia Europea Sarbieviana, nie tylko jego studenci z Wyższej Szkoły Biznesu i Zarządzania w Ciechanowie, nie tylko jego współpracownicy z Samorządowego Kolegium Odwoławczego w Ciechanowie, lecz także



Lech Ciarkowski

Fot. Jacek Barcz

my – koleżanki i koledzy radcowie prawni zrzeszeni w Okręgowej Izbie Radców Prawnych w Olsztynie, obejmującej rejon Olsztyna, Ciechanowa i Ostrołęki.

Działalność w samorządzie radcowskim była dla Lecha ważną częścią jego życia. Angażował się maksymalnie w zadania i obowiązki, których się podejmował. Był zawsze gotowy do realizacji nowych wyzwań. Jako rzecznik, wizytator, członek Krajowej Rady czy członek Komisji Etyki obowiązkowy i sumienny, zawsze przygotowany, zawsze na czas.

W działalności izbowej z przyjemnością i wielkim zaangażowaniem zajmował się organizacją szkoleń rejonowych w Ciechanowie – wszystkiego dopilno-

wywał osobiście, organizował spotkania wigilijne dla seniorów, wspierał filię Klubu Seniora w Ciechanowie, brał udział w projektach edukacyjnych realizowanych przez naszą izbę, prowadził również zajęcia z młodzieżą w szkołach ponadgimnazjalnych na temat praworządności, angażował się w akcję Niebieski Parasol.

Z Ciechanowa – gdzie mieszkał – do Olsztyna przyjeżdżał na posiedzenia Rady, w ostatnich latach wołał pociągiem, „bo to wygodnie i poczytać można”. Przywoził nam swoje ulubione branżowe czasopismo „Causus”, abyśmy dokształcali się w zakresie administracji i byli na bieżąco z najnowszym orzecznictwem sądów administracyjnych. Nigdy nie zapomniał o życzeniach imieninowych, o życzeniach z okazji Dnia Kobiet, z okazji Dnia Radcy Prawnego – te wszystkie gesty Lecha były bardzo ciepłe i serdeczne.

Poeta mówi, że „zostaną po nas buty i telefon głuchy...”. Nie do końca to prawda... Po Leszku zostaną miłość najbliższych, nasza przyjaźń i dobre wspomnienie wspólnej pracy na rzecz samorządu radcowskiego, razem przeżytych chwil i wydarzeń. Lech Ciarkowski pozostanie w naszej pamięci jako wzorzec najwyższych zasad etycznych i najwyższej kultury osobistej, pogodny, uczynny, ciepły i serdeczny człowiek. ◀

NOWA SIEDZIBA KIRP

Krajowa Izba Radców Prawnych zakupiła lokal biurowy przy ul. Powązkowskiej 15 w Warszawie z przeznaczeniem na nową siedzibę. 17 kwietnia Prezes KRRP Maciej Bobrowicz oraz członkowie Prezydium – Wiceprezesi KRRP Zbigniew Tur, Leszek Korczak i Michał Korwek, a także Sekretarz KRRP Elwira Szurmińska-Kamińska podpisali akt notarialny.

Nowy lokal ma powierzchnię 680 m² i mieści się na pierwszym piętrze pięciopiętrowego biurowca na warszawskim Żoliborzu. Do dyspozycji KIRP będzie osiem miejsc garażowych. Lokalizacja biurowca zapewnia dobrą komunikację – położony jest niedaleko trasy S8, a przed wejściem znajduje się przystanek autobusowy.

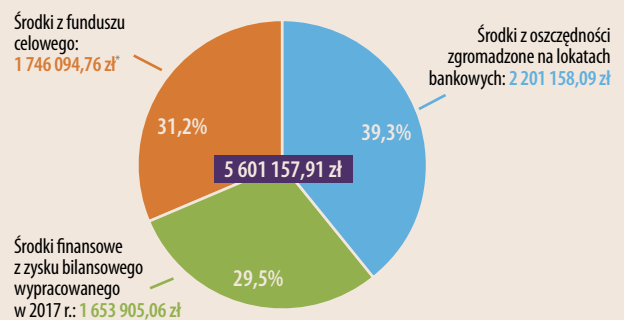
Zgodę na zakup lokalu przy ul. Powązkowskiej 15 z przeznaczeniem na siedzibę KIRP za kwotę 5,4 mln zł wyraziła Krajowa Rada Radców Prawnych na mocy uchwały nr 113/X/2018 r.

– Od wielu lat dyskutowaliśmy o potrzebie zakupu siedziby dla KRRP. Podobne mają inne samorządy i nasze izby radcowskie. Koszt wynajmu obecnej, niepewność co do stabilnego kursu walut oraz symulacja zysków i strat skłoniła nas do podjęcia decyzji o jej zakupie. Przemawiały za tą decyzją znaczne koszty wynajmu obecnej siedziby, chęć zlokalizowania w jednym miejscu wszystkich agend samorządu oraz optymalizacja wydatków. Nie szukaliśmy drogiej lokalizacji. Postawiliśmy na praktyczność, łatwość komunikacji oraz współczynnik ceny do powierzchni. Te czynniki skłoniły nas do dokonania tego racjonalnego zakupu. Warto dodać, że zakup sfinansowaliśmy w całości ze środków KRRP – powiedział Maciej Bobrowicz, Prezes KRRP.

Obecnie koszty wynajmu dwóch lokali na potrzeby KIRP – biura głównego w Alejach Ujazdowskich 41 oraz siedziby Wyższego Sądu Dyscyplinarnego i Głównego Rzecznika Dyscyplinarnego w Alejach Ujazdowskich 18 – miesięcznie wynoszą (bez opłat za energię elektryczną) ok. 68 tys. zł (koszt

ŚRODKI NA ZAKUP NOWEJ SIEDZIBY KIRP

Cena lokalu: 5 400 000 zł



* Uchwała nr 385/X/2018 Prezydium KRRP z 7 grudnia 2018 r. – w sprawie przeznaczenia środków funduszu celowego na zakup lokalu z przeznaczeniem na siedzibę Krajowej Izby Radców Prawnych.

waha się w zależności od kursu euro). Oznacza to, że w ciągu zaledwie siedmiu lat na wynajem samorząd wydałby kwotę ponad 5,6 mln zł, czyli więcej niż kosztuje zakupiona siedziba. Nowy lokal stanowi majątek własny KIRP, którym przyszłe kadencje będą mogły swobodnie dysponować.

– Kwestią budzącą wątpliwości w czasie negocjacji kupna lokalu było opuszczenie go przez wszystkich dotychczasowych najemców w momencie zakupu przez KIRP. Zawarliśmy z najemcami porozumienie o przymusowej egzekucji w przypadku, gdyby nie opuścili pomieszczeń do dnia rozwiązania umowy najmu, czyli do 15 października. Dzięki temu porozumieniu zyskamy czas na niezbędną adaptację powierzchni na potrzeby KIRP przed przeprowadzką – podsumował Leszek Korczak, Wiceprezes KIRP prowadzący negocjacje. Przeprowadzka do nowego biura planowana jest w styczniu 2020 r. ◀

Redakcja



Fot. Home&Office



Fot. Home&Office

DRUŻYNA Z POZNANIA WYGRAŁA TURNIEJ NEGOCJACYJNY DLA APLIKANTÓW RADCOWSKICH

Drużyny z Bydgoszczy, Poznania i Krakowa spotkały się w finale VII edycji Turnieju Negocjacyjnego dla Aplikantów Radcowskich, który został rozegrany 11 maja 2019 r. w Warszawie. Po zaciętej, kilkugodzinnej grze negocjacyjnej najlepsza okazała się drużyna „E2 Solaris”, reprezentująca Okręgową Izbę Radców Prawnych w Poznaniu. Gratulujemy!

Turniej Negocjacyjny dla Aplikantów Radcowskich, który ma na celu propagowanie negocjacji jako alternatywnych metod rozwiązywania konfliktów, co roku cieszy się niesłabnącym zainteresowaniem. W tym roku w pierwszym etapie wzięło udział ponad 200 aplikantów z całej Polski.

Gra negocjacyjna stworzona specjalnie na potrzeby turnieju pozwala aplikantom na sprawdzenie swojej wiedzy, a przede wszystkim wykazanie się praktycznymi umiejętnościami z zakresu prowadzenia negocjacji. Udział w rywalizacji jest niebywałą okazją sprawdzenia swoich umiejętności negocjacyjnych w sytuacji zbliżonej do tej, w jakiej aplikanci mogą znaleźć się w przyszłości, będąc pełnomocnikami stron.

W pierwszym etapie trzysobowe zespoły złożone z aplikantów radcowskich z tej samej izby rozwiązują quiz online. Trzy zespoły z najlepszymi wynikami przechodzą do finału, który polega na rozegraniu gry negocjacyjnej. Tematem tegorocznej gry finałowej były negocjacje aspektów finansowych dotyczących



Fot. Joanna Wilińska

Turniej wygrała drużyna „E2 Solaris” z OIRP w Poznaniu. W skład zespołu weszli aplikanci: Wojciech Kasprzak, Jakub Kostrzewa oraz Joanna Orwat

przygotowania do przetargu na budowę odcinka autostrady. Po zaciętej kilkugodzinnej grze negocjacyjnej największą liczbę punktów otrzymała drużyna „E2 Solaris” z Okręgowej Izby Radców Prawnych w Poznaniu. W skład zespołu weszli aplikanci: Wojciech Kasprzak, Jakub Kostrzewa oraz Joanna Orwat.

Drugie miejsce zajęła drużyna „Optimum” reprezentująca OIRP w Krakowie w składzie: Anna Studencka, Maciej Ostrowski, Patrycja Żydek. Trzecie miejsce, także z dobrym wynikiem, zajął zespół „Optimum Solution” z OIRP w Bydgoszczy, w skład którego weszli: Natalia Zapolska, Michał Bulwan oraz Krzysztof Gburczyk. Decyzją jury tytuł Najlepszego Negocjatora zdobyła Anna Studencka, aplikantka z izby krakowskiej.

W skład jury Turnieju Negocjacyjnego dla Aplikantów Radcowskich weszli: Prezes KRRP Maciej Bobrowicz, prof. Zbigniew Ćwiąkalski, prof. Stanisław Sołtysiński, sędzia w stanie spoczynku Jerzy Stępień oraz r. pr. Waldemar Koper, prezes zarządu Polskiego Stowarzyszenia Prawników Przedsiębiorstw. Wszystkie zespoły jednakowo dopingował Wiceprezes KRRP Zbigniew Tur. ◀



Fot. Joanna Wilińska

Tytuł Najlepszego Negocjatora zdobyła Anna Studencka, aplikantka z izby krakowskiej. W skład jury weszli (na zdjęciu od lewej): r. pr. Waldemar Koper, prezes zarządu Polskiego Stowarzyszenia Prawników Przedsiębiorstw, sędzia w stanie spoczynku Jerzy Stępień, Prezes KRRP Maciej Bobrowicz, prof. Stanisław Sołtysiński oraz prof. Zbigniew Ćwiąkalski. Aplikantów dopingował Wiceprezes KRRP Zbigniew Tur

JW

VI FORUM APLIKANTÓW RADCOWSKICH

Szkolenia aplikacyjne, praktyki zawodowe oraz aktywność aplikanta radcowskiego w samorządzie radców prawnych były tematem VI Forum Aplikantów Radcowskich, które odbyło się w dniach 17–19 maja. Tegoroczne forum zorganizowała Okręgowa Izba Radców Prawnych w Zielonej Górze. Celem wydarzenia była także integracja środowiska aplikanckiego.

W forum uczestniczyli przedstawiciele aplikantów radcowskich z wszystkich okręgowych izb radców prawnych w Polsce. Spotkanie otworzyła Dziekan Rady OIRP w Zielonej Górze Jowita Pilarska-Korczak. Inaugurację forum uświetniły wystąpienia Wiceprezesa KRRP i Dziekana Rady OIRP we Wrocławiu Leszka Korczaka, a także przewodniczącego Komisji Wspierania Rozwoju Zawodowego i Dziekana Rady OIRP w Warszawie Włodzimierza Chróścika. Owocnych obrad w liście skierowanym do wszystkich uczestników tegorocznej edycji forum życzył Maciej Bobrowicz, Prezes KRRP.

W drugim dniu forum aplikanci wzięli udział w warsztatach, podczas których musieli zmierzyć się z opracowaniem zagadnień takich jak praktyki zawodowe, wykładowca, ewaluacja, aplikant w samorządzie. W tym celu aplikanci zostali podzieleni na cztery grupy warsztatowe, które stały się przyczynkiem do szerokiej dyskusji i wymiany spostrzeżeń aplikantów z różnych izb. Wyniki rozważań poszczególnych grup zostały zaprezentowane uczestnikom oraz gościom forum przez liderów grup. Aplikanci wskazywali szczególnie na potrzebę wprowadzenia wielu zmian w organizacji programu praktyk zawodowych oraz konieczność większej aktywności



Fot. Mikołaj Świrczak

Aplikanci wzięli udział w warsztatach

aplikantów radcowskich w samorządzie zawodowym. Uczestnicy podzielili się również swoimi spostrzeżeniami dotyczącymi cech „dobrego wykładowca” oraz tego, czego oczekują od osób prowadzących zajęcia w ramach aplikacji.

Po warsztatach aplikanci wysłuchali wykładu sędziego Trybunału Konstytucyjnego w stanie spoczynku Jerzego Stępnia na temat hierarchii aktów prawnych oraz cech, jakimi powinien odznaczać się prawnik w dobie aktualnych wyzwań.

Forum stanowiło doskonałą okazję do wymiany poglądów i doświadczeń aplikantów z różnych izb. ◀

Angelika Koman, Sylwia Zaborska

aplikantki radcowskie z OIRP w Lublinie



KONFERENCJA SĘDZIÓW I RZECZNIKÓW DYSCYPLINARNYCH

Prawie 300 osób reprezentujących pion dyscyplinary Krajowej Izby Radców Prawnych uczestniczyło w VIII Ogólnopolskiej Konferencji Sędziów i Rzeczników Dyscyplinarnych, która odbyła się w dniach 9–12 maja we Wrocławiu.

W pierwszym dniu konferencji rzecznicy dyscyplinarni odbyli spotkanie z Głównym Rzecznikiem Dyscyplinarnym Jarosławem Sobutką, natomiast członkowie okręgowych sądów dyscyplinarnych i Wyższego Sądu Dyscyplinarnego spotkali się z przewodniczącym WSD Krzysztofem Góreckim. Swoje obrady prowadziła także Komisja Etyki i Wykonywania Zawodu Krajowej Rady Radców Prawnych. Kolejny dzień rozpoczął się od panelu dyskusyjnego, któremu przewodniczyli Prezes KRRP Maciej Bobrowicz oraz Wiceprezes KRRP i zarazem gospodarz konferencji Leszek Korczak. Dyskusja była poświęcona reklamie w działalności radców prawnych.

Dalszą część konferencji poświęcono zagadnieniom odnoszącym się stricte do postępowań dyscyplinarnych. Pierwszym

prelegentem była naczelniczka Wydziału Adwokatury i Radców Prawnych Ministerstwa Sprawiedliwości prokurator Beata Sawicka-Felczak, która zasygnalizowała problemy, jakie ministerstwo dostrzega w postępowaniach dyscyplinarnych.

Kolejnym punktem programu było szkolenie poprowadzone przez dr hab. Krystynę Szczechowicz, podczas którego poruszony został wątek m.in. odnoszący się do postępowania dowodowego przed okręgowymi sądami dyscyplinarnymi oraz przed Wyższym Sądem Dyscyplinarnym.

Na koniec odbyła się prelekcja sędziego Sądu Najwyższego Andrzeja Siuchnińskiego na temat sposobu zmiany kwalifikacji prawnej i formułowania zarzutów w postępowaniu dyscyplinarnym, a następnie warsztaty, które poprowadził sędzia sądu apelacyjnego Andrzej Kot. ◀

Dominik Seroka

aplikant radcowski, Biuro GRD

JAKA JEST PRAWDA O APLIKACJI



Fot. Piotr Gilarski

Zbigniew Tur

 Wiceprezes KRRP,
 Dziekan Rady OIRP w Poznaniu

Tak już bywa, że od czasu do czasu ktoś postanawia zbić publiczny kapitał i zaatakować prawnicze zawody. Zwykle wykorzystuje się do tego niezadowolone aplikantów skumulowane w twierdzeniu, że przecież „ta aplikacja jest do niczego”.

Jak jest naprawdę? Walka ze stereotypami bywa trudna. Niekiedy beznadziejna. Jednak trzeba ją prowadzić. Takim stereotypem, typowym dla naszego otoczenia, jest właśnie atakowanie radcowskiej/adwokackiej aplikacji.

Jaka jest prawda? Proszę. Zacznę nietypowo, od statystyki. Samorząd radców prawnych przeprowadził 1,2 tys. anonimowych ankiet wśród aplikantów. Biorąc pod uwagę liczbę prawie 6 tys. aplikantów, jest to niewątpliwie najszerza obecnie baza danych o aplikacji. Podam kilka faktów z tego badania:

- » Jak ocenia Pani/Pan instytucję patronatu w skali od 1 do 6, gdzie 1 oznacza ocenę niedostateczną, a 6 celującą. 49% badanych oceniło na 4 i wyżej.
- » Jak ocenia Pani/Pan trudność aplikacji radcowskiej w porównaniu ze studiami na wydziale prawa: 57% ankietowanych oceniło, że aplikacja jest trudniejsza.
- » Czy zajęcia na aplikacji wymagają od Pani/Pana poświęcenia dużo czasu na naukę? Niemal 62% odpowiedziało, że tak.
- » 62% aplikantów oceniło, że aplikacja to najlepsza droga do zawodu radcy prawnego. Na pozaaplikacyjną ścieżkę wskazuje jedynie 10% (reszta nie ma zdania).
- » Kolejne 67% aplikantów autorytatywnie stwierdziło, iż gdyby jeszcze raz miało podjąć decyzję o wyborze drogi dojścia do zawodu radcy prawnego, to wybrałoby... tak, tak, aplikację radcowską.

O czym to świadczy? O tym, że aplikanci radcowscy to dojrzały ludzie. Nie mają nabożnego stosunku do szkolenia, ale traktują je jako jedyną, rozsądną i profesjonalną drogę do zawodu.

Tak dla przykładu podam, że odsetek aplikantów, którzy w tym roku w izbie poznańskiej zdali egzamin, wynosi 99,02%, czyli nie zdała jedynie jedna osoba, co stanowi 0,98% zdających. Spośród osób, które ukończyły aplikację przed 2018 r. i wcześniej, do egzaminu przystąpiło 20. Z tego zdało 15 – proporcja 75% do 25%. Zaś ten sam współczynnik dla tych, którzy nie odbywali aplikacji, kształtuje się na poziomie 66,7% do 33,3%. Do egzaminu podeszły 24 osoby, z czego wynik pozytywny uzyskało 16, a negatywny 8 osób. Przy czym do 22 marca wśród 16 osób, które uzyskały pozytywny wynik, było 5, które korzystając z przepisów, skróciły o rok aplikację i wcześniej podeszły do egzaminu radcowskiego, czyli w dużej części przeszły szkolenie aplikanta radcowskiego.

Cyfrы nie kłamią. Aplikacja doskonale przygotowuje do państwowego egzaminu. I najlepiej ze wszystkich ścieżek przygotowuje również do wykonywania radcowskich obowiązków.

Radowska aplikacja nieustannie ewoluuje. Ostatnia zmiana w regulaminie aplikacji zgodnie z uchwałą Krajowego Zjazdu z listopada 2016 r. miała miejsce w czerwcu ub.r. z datą wejścia w życie od 1 stycznia 2019 r.

Owe zmiany ukierunkowane są na zwiększenie praktyczności aplikacji. Przyjmujemy, że ewentualne zajęcia wyrównawcze z posiadanej wiedzy teoretycznej (którą powinien mieć aplikant jako magister prawa jeszcze przed aplikacją) musi nadrobić we własnym zakresie. Dlatego też, realizując wspomnianą uchwałę KRRP w części dotyczącej wprowadzenia zajęć z tzw. kompetencji miękkich, przyjęto, że zostanie wprowadzonych łącznie 48 godzin zajęć z umiejętności miękkich. Zajęcia te dotyczą takich elementów jak komunikacja, sztuka prezentacji i przekonywania, retoryka i erystyka, etykieta wykonywania zawodu, elementy negocjacji i reprezentacji strony w postępowaniu mediacyjnym, psychologiczne aspekty pracy prawnika oraz marketing usług prawnym. Sylabusy dotyczące tych zagadnień przygotowali eksperci z tych dziedzin.

W ramach zmian dotyczących ograniczenia zajęć w formie wykładów konwersatoryjnych na rzecz zajęć o charakterze warsztatowo-ćwiczeniowym i praktycznym prowadzono w programie aplikacji „I. Postanowienia ogólne” zapis o brzmieniu: „Każda z Izb może, w ramach realizacji minimalnego wymiaru zajęć określonego w programie aplikacji, zwiększać wymiar zajęć w formie ćwiczeń w stosunku do wymiaru określonego w programie aplikacji”. Zapis umożliwi każdej z izb podjęcie decyzji o ewentualnym zwiększeniu liczby godzin zajęć w formie ćwiczeń, zmniejszając tym samym liczbę zajęć w formie wykładów konwersatoryjnych, w zależności od możliwości organizacyjnych i finansowych danej izby.

Należy jeszcze pamiętać, iż od tego roku możliwe jest zdawanie egzaminów kolokwialnych za pomocą komputerów dzięki sfinansowanej przez KRRP na potrzeby izb aplikacji działającej jak na egzaminie końcowym.

Jaka jest zatem aplikacja radcowska? Doskonała? Nie... Jest najlepsza z możliwych. Ciągłe unowocześnianie, dostosowywanie do wymogów rynku usług prawnych od wielu lat spełnia swoje zadanie. A że komuś to nie odpowiada – taki już los naszego samorządu. Walczymy ze stereotypami niczym Don Kichot z wiatrakami. Może jednak kiedyś zapotrzebowanie na populizm zmaleje, a wzrośnie na prawdę? Wówczas wygramy. ◀

IV EDYCJA AKADEMII – KONKURSU WIEDZY O PRAWIE ROZSTRZYGNIĘTA!

Już po raz drugi Sąd Najwyższy gościł finalistów ogólnopolskiej Akademii – Konkursu Wiedzy o Prawie, organizowanej przez Centrum Edukacji Prawnej Krajowej Rady Radców Prawnych. 22 maja w podniosłej atmosferze majestatu prawa 22 uczniów szkół podstawowych, ostatnich klas gimnazjów oraz uczniów szkół średnich przystąpiło do rozgrywki finałowej IV edycji Akademii – Konkursu. Zdawali celująco. Kolejna edycja za rok.

Uroczystego otwarcia finałowych zmagani dokonali Wiceprezes KRRP Leszek Korczak w towarzystwie mec. Krystyny Babiak, dyrektora CEP KRRP, i mec. Jolanty Kucharzak, koordynatora Akademii – Konkursu. W imieniu gospodarza – I Prezes Sądu Najwyższego prof. Małgorzaty Gersdorf, zebranych przywitał SSN Michał Laskowski.

Ważne słowa, piękne słowa

– Jest mi bardzo miło przywitać was, młodych ludzi, którzy startują w konkursie, bo to oznacza, że jesteście ciekawi świata, że chcecie poznać jakąś część rzeczywistości, że nie chcecie się ograniczać do wymagań szkolnych. Po drugie jest mi miło przywitać organizatorów konkursu i wszystkie osoby zaangażowane w proces edukacji prawnej, bo wymaga to dużo społecznej pracy. Jest to bardzo ważne, bo edukacja prawna to dziedzina w ostatnich latach nieco zaniedbana i efekty tych zaniedbań widzimy na co dzień. Warto robić takie

konkursy – podkreślił sędzia Laskowski i zaapelował do uczniów, żeby w sytuacjach łamania prawa nie mówili, że nic się nie da zrobić, tylko starali się jakoś to życie doskonalić. – Prawo jest narzędziem, które może temu służyć – podsumował.

Nawiązując do słów sędziego Laskowskiego, Wiceprezes Leszek Korczak podkreślił znaczenie wiedzy w życiu człowieka. *– W życiu mogą się zdarzyć różne zawirowania – można stracić majątek, zaczynać wszystko od początku, ale jeżeli ktoś ma wiedzę, nie będzie się bał pracować we Wrocławiu, w Warszawie czy gdziekolwiek. Życzę wam, żebyście mogli wybrać sobie miejsce pracy – powiedział i dodał: – Skoro znaleźliście czas na edukację prawną, która nie daje żadnych punktów, zainwestowaliście w wiedzę i postanowiliście ją skonfrontować z innymi, to już osiągnęliście bardzo dużo.*

Mecenas Krystyna Babiak podziękowała młodzieży i rodzicom za ich zaangażowanie, dzięki któremu można było w warunkach strajku nauczycielskiego przeprowadzić konkurs i doprowadzić go do finału. *– Zajmuję się edukacją prawną młodzieży od 17 lat. Kiedyś byłam jedyna – dzisiaj i sędziowie, i prokuratorzy, i komornicy, i notariusze – wszyscy mnie wspierają. Bo tu nie chodzi o to, żeby wszyscy byli prawnikami, ale świadomymi obywatelami. Żebyście znali numer do prawnika – zaapelowała. A mec. Jolanta Kucharzak podkreślała: – Edukacja prawna i udział w konkursie mają służyć nie temu, by wyłaniać laureatów i dawać nagrody – co jest sympatyczne i dla was, i dla*



Fot. Joanna Sito

W finale IV edycji Akademii – Konkursu Wiedzy o Prawie wzięło udział 22 uczniów szkół podstawowych, ostatnich klas gimnazjów oraz uczniów szkół średnich



Finaliści IV edycji Akademii – Konkursu Wiedzy o Prawie, od lewej: Paweł Sarzyński, Mateusz Kaik, Weronika Woźny, Weronika Korcala, Kinga Szymańska, Jakub Fortuna

nas – ale by zasiane ziarno wiedzy prawnej dawało owoce w naszym życiu. By mogła być to wiedza praktyczna.

Po wystąpieniach przedstawiciele KRRP i SN młodzież wraz z rodzicami i opiekunami udała się na zwiedzanie gmachu Sądu Najwyższego.

Nie taki konkurs straszny

O godz. 10 zaczął się egzamin. W kategorii szkół podstawowych i gimnazjów o palmę pierwszeństwa rywalizowało 14 dzieci, natomiast w kategorii szkół średnich tylko ośmioro. Młodzież zdawała równolegle – przed dwiema trzysobowymi komisjami, w których – podobnie jak w ubiegłym roku – zasiedli radcowie prawni z OIRP w Poznaniu i Warszawie oraz Elwira Szurmińska-Kamińska, Sekretarz KRRP. Tak jak przed rokiem przewodniczyła ona komisji dla szkół ponadpodstawowych, natomiast komisji dla szkół podstawowych i gimnazjów przewodniczyła Jolanta Kucharzak.

Młodzi ludzie odpowiadali ustnie na uprzednio wylosowane pytania. Było ich wiele, a komisje jak zwykle przyjazne, więc młodzież zbytnio się nie stresowała. Emocje były jednak widoczne zarówno na salach rozpraw SN, w których trwał konkurs, jak i na korytarzu, gdzie niektórzy finaliści jeszcze dyskutowali ze swoimi opiekunami.

Najlepsi w tym roku

Spośród ośmiorga finalistów licealnych najlepsza okazała się Kinga Szymańska, uczennica Liceum Ogólnokształcącego im. Mikołaja Kopernika w Ostrowi Mazowieckiej. To jej kolejny sukces w konkursie CEP! Rok temu zdobyła pierwsze miejsce w kategorii gimnazjalistów. Na pytanie, czy myśli o zawodzie prawnika, odpowiada krótko: – *Zobaczymy, jeszcze się waham*. Kinga obecnie uczy się w klasie o profilu społeczno-prawnym, ale nadal nie wyklucza zmiany. Natomiast Jakub Fortuna, uczeń klasy VII Społecznej Szkoły Podstawowej nr 1 im. św. Ludmiły Ledóchowskiej w Poznaniu, który najlepiej odpowiadał wśród uczniów szkół podstawowych

i gimnazjalistów, już wie, że chce być prawnikiem. – *Jest jeszcze wiele dziedzin, które wymagają regulacji, jak np. prawo do ochrony zabytków, prawo do ochrony przyrody. To powinno być zmienione, ale nikt nie chce się tym zająć* – powiedział. Zatem jeśli w toku dalszej edukacji Jakub nie zmieni tych planów, to niebawem środowisko prawników zasili kolejny talent.

Ogłoszenie wyników było jak zwykle podniosłą chwilą. Skupiona w jednej sali rozpraw młodzież – już rozprężona – żywo reagowała na ciepłe słowa organizatorów i chętnie pozowała do wspólnych fotografii. Laureaci pierwszych trzech miejsc odebrali nagrody pieniężne, wszyscy zaś dyplomy i upominki ufundowane przez KRRP.

FINALIŚCI IV EDYCJI AKADEMII – KONKURSU WIEDZY O PRAWIE

Szkoły ponadpodstawowe Szkoły podstawowe i gimnazja

- » I miejsce: Kinga Szymańska
- » II miejsce: Mateusz Kaik
- » III miejsce: Paweł Sarzyński
- » I miejsce: Jakub Fortuna
- » II miejsce: Weronika Woźny
- » III miejsce: Weronika Korcala

Czwarta edycja i będą następne

To już czwarta edycja Akademii – Konkursu. Na przestrzeni ostatnich dwóch lat zmieniała formułę – w III edycji najważniejsze było wprowadzenie w miejsce tradycyjnych eliminacji na poziomie szkolnym testu online, natomiast w tym roku – ze względu na likwidację gimnazjów – zmiana kategorii konkursowych. Teraz konkurs odbywa się w dwóch kategoriach – szkoły podstawowe i gimnazja oraz szkoły ponadpodstawowe, czyli licea i technika. Te zmiany zachwiały nieco tendencję wzrostową liczby szkół i uczniów uczestniczących w konkursie, bo jeśli do rywalizacji o udział w finale przystąpiło w tym roku 426 uczniów, z czego 61 uczniów szkół ponadpodstawowych oraz 365 uczniów szkół podstawowych i gimnazjów, to w roku ubiegłym było ich 793 (uczniów z klas podstawowych i gimnazjalnych), a w roku 2017 ponad 1500. Co się stało? Kiedy w tym roku wszyscy spodziewali się ostrego wzrostu, nauczyciele zastrajkowali. Termin eliminacji szkolnych – 9 kwietnia – zbiegł się w czasie z drugim dniem strajku nauczycielskiego.

– *Jeżeli w tym roku przy wyjątkowo niesprzyjających okolicznościach udało się przeprowadzić wszystkie etapy konkursu – szkolny, izbowy i centralny, to kolejna edycja na pewno się odbędzie. Nie sądzę, żebyśmy trafili na strajk, ale zaczniemy wcześniej, bo szkoda byłoby zrezygnować z tej formy edukacji prawnej młodzieży* – powiedział Wiceprezes KRRP Leszek Korczak.

Wysokie nagrody pieniężne

Tradycyjnie już uczestnicy konkursu obok okazjonalnych dyplomów i upominków otrzymali nagrody pieniężne, adekwatne do etapu edukacji oraz osiągniętych wyników. I tak licealiści: za I miejsce 2 tys. zł, za II – 1,5 tys. zł, a za III – 1 tys. zł, natomiast uczniowie szkół podstawowych i gimnazjaliści odpowiednio: 1,5 tys. zł, 1 tys. zł oraz 500 zł. ◀

STANOWISKO PREZYDIUM KRAJOWEJ RADY RADCÓW PRAWNYCH Z 20 MAJA 2019 R. W SPRAWIE PROJEKTOWANEGO ART. 130^{2A} USTAWY Z 17 LISTOPADA 1964 R. – KODEKS POSTĘPOWANIA CYWILNEGO (DRUK SEJMOWY NR 3137)

Prezydium Krajowej Rady Radców Prawnych wyraża negatywną opinię wobec projektowanego art. 130^{2a} k.p.c. w brzmieniu zaproponowanym przez Ministerstwo Sprawiedliwości podczas ostatniego posiedzenia Komisji Nadzwyczajnej ds. zmian w kodyfikacjach.

Zgodnie z jego treścią wniesiony przez adwokata, radcę prawnego lub Prokuratorę Generalną Rzeczypospolitej Polskiej środek zaskarżenia, który nie został należycie opłacony, sąd odrzuca bez wezwania do uiszczenia opłaty, jeżeli środek ten podlega opłacie w wysokości stałej lub stosunkowej obliczonej od wskazanej przez stronę wartości przedmiotu zaskarżenia, a możliwość uiszczenia brakującej opłaty lub brakującej części opłaty w terminie tygodnia od doręczenia postanowienia o odrzuceniu środka zaskarżenia powiązana została z obowiązkiem **uiszczenia opłaty dodatkowej równej opłacie od odrzuconego środka zaskarżenia.**

W ocenie Prezydium KRRP takie rozwiązanie jest nieakceptowalne, a projektowany przepis powinien być z projektu usunięty, bowiem nie przyczyni się on w znaczący sposób do przyspieszenia postępowania, natomiast może mieć bardzo niekorzystne konsekwencje dla strony. O ile bowiem przy małej wysokości opłaty być może dla części stron konsekwencja takiego błędu nie byłaby aż tak dotkliwa – choć nie można tego wykluczyć – o tyle przy wyższej wysokości opłaty może to właściwie zamknąć stronie prawo do zaskarżenia

orzeczenia, a więc wywołać dokładnie taki sam skutek jak projektowany przepis w pierwotnym przedłożeniu autorów projektu, które wykluczało w ogóle możliwość uzupełnienia nienależycie uiszczonej opłaty. W toku prac legislacyjnych Ministerstwo Sprawiedliwości słusznie odstąpiło od tej propozycji, wprowadzając jednak krytykowaną poprawkę.

Prezydium KRRP stoi na stanowisku, że profesjonalny pełnomocnik powinien dbać o interesy strony i uiścić przy wniesieniu środka zaskarżenia opłatę w prawidłowej wysokości, ale należy zauważyć, że nawet przy zachowaniu ponadprzeciętnej staranności przy wykonywaniu obowiązków zawodowych ryzyko błędu nie można całkowicie wyeliminować i może on zdarzyć się każdemu. Należy poddać pod rozważenie, czy w istocie strona powinna ponosić tak dotkliwe konsekwencje niekiedy drobnego błędu w kwocie dokonanej opłaty czy też wysłania jej omyłkowo na błędny rachunek bankowy. Ponadto zaznaczenia wymaga również, że niekiedy ustalenie prawidłowej wysokości opłaty nie jest oczywiste i budzi wątpliwości, czego konsekwencją może być niepewność prawidłowej wysokości opłaty. Prezydium Krajowej Rady Radców Prawnych z powyższych względów wyraża przekonanie o bezwzględnej konieczności usunięcia przedmiotowego przepisu z projektu. ◀

Więcej o projektowanych zmianach w k.p.c. na str. 30–31



PRAWNICY DEBATOWALI O NIEZALEŻNOŚCI SĄDÓW I PRZECIWDZIAŁANIU MOWIE NIENAWIŚCI

1 czerwca odbył się w Poznaniu II Kongres Prawników organizowany wspólnie przez Krajową Radę Radców Prawnych, Naczelną Radę Adwokacką i Stowarzyszenie Sędziów Polskich „Iustitia”.

Uczestnicy kongresu mogli wysłuchać sprawozdania prof. Wojciecha Popiołka, przewodniczącego Społecznej Komisji Kodyfikacyjnej, powołanej na mocy uchwały I Kongresu Prawników, z dwóch lat jej pracy, a także wystąpień panelistów na temat wagi niezależności sądów i prokuratury w demokracji konstytucyjnej, a także prawa obywateli do sądu oraz na temat niezależności prawników i przeciwdziałania mowie

nienawiści. W panelach dyskusyjnych wzięli udział m.in. Prezes KRRP r. pr. Maciej Bobrowicz, Prezes Naczelnej Rady Adwokackiej adw. Jacek Trela, Prezes Stowarzyszenia Sędziów Polskich „Iustitia” SSO Krystian Markiewicz, prof. dr hab. Andrzej Jakubecki, prof. UW Marcin Matczak, prof. UW Rafał Stankiewicz, r. pr. Karolina Kędziora, prok. Jarosław Onyszczyk, adw. Mikołaj Pietrzak, SSR Urszula Żółtak, SSO Igor Tuleya. ◀

Red.

Szczegółową relację z kongresu opublikujemy w następnym numerze

OIRP W WARSZAWIE ROZSZERZA WSPÓŁPRACĘ Z ORGANIZACJAMI POZARZĄDOWYMI

Dziekany Rady Włodzimierz Chróścik oraz dr Filip Czernicki, koordynujący nową inicjatywę, spotkali się 16 kwietnia z przedstawicielami organizacji pozarządowych, które będą współdziałać z Radcowskim Ośrodkiem Pomocy Pro Bono. Tego dnia do współpracy przystąpiła Fundacja TUS, która wspiera osoby niepełnosprawne. W jej imieniu porozumienie podpisał prezes Piotr Todys. Kolejne porozumienie zostało podpisane z r. pr. Katarzyną Bogatko, przedstawicielką Polskiego Towarzystwa Prawa Antydyskryminacyjnego, które wspiera rozwój nauki prawa antydyskryminacyjnego, dba o upowszechnianie wiedzy w tym zakresie oraz aktywnie działa na rzecz zwalczania dyskryminacji. Trzecią organizacją, która przystąpiła do współpracy w ramach Radcowskiego Ośrodka Pomocy Pro Bono, była Kampania Przeciw

Homofobii, reprezentowana przez Slawę Melnyka, dyrektora zarządzającego, oraz Pawła Knuta. Do grona organizacji wspieranych przez izbę warszawską dołączyła także La Strada – Fundacja przeciwko Handlowi Ludźmi i Niewolnictwu, reprezentowana przez prezes Irenę Dawid-Olczyk oraz wiceprezes Joannę Garnier.

Radcowski Ośrodek Pomocy Pro Bono powstał, by pomagać osobom znajdującym się w trudnej sytuacji materialnej, poprzez efektywną i nieodpłatną pomoc prawną ze strony radców i aplikantów radcowskich OIRP w Warszawie. Przedstawiciele izby nawiązują współpracę z organizacjami, które statutowo stają po stronie potrzebujących i najsłabszych. ◀

KK, Red.



IZBA GDAŃSKA Z NIEBIESKIM PARASOLEM W LONDYNIE

11 maja odbyła się druga edycja akcji Niebieski Parasol w Londynie organizowanej przez Okręgową Izbę Radców Prawnych w Gdańsku. W czasie wydarzenia udzielano darmowych informacji i porad prawnych.

Akcja cieszyła się dużym zainteresowaniem wśród Polaków zamieszkałych w Zjednoczonym Królestwie. Radcowie prawni wraz z brytyjskim solicitem, barristerem i paralegal udzielali odpowiedzi na pytania z zakresu prawa polskiego i brytyjskiego. Szczególne zainteresowanie wzbudzały zagadnienia związane z prawem rodzinnym i opiekuńczym, podziałem majątku, kwestie spadków, odszkodowań oraz związane z prawem pracy. Ponadto w związku z Brexitem sporo było pytań na temat obywatelstwa polskiego lub brytyjskiego i rezydentury w UK, a także zagadnień związanych z powrotem do Polski,

m.in. dotyczących emerytury czy podatków. Porady udzielane były w języku polskim oraz angielskim, jeżeli była taka potrzeba. Większość problemów prawnych miała charakter transgraniczny, łączący elementy prawa polskiego i brytyjskiego.

Koordinatorami wydarzenia w imieniu Okręgowej Izby Radców Prawnych w Gdańsku byli radca prawny Krzysztof Wiechowski oraz ze strony brytyjskiej solicitor Ivona Supernat. W oficjalnej inauguracji akcji uczestniczyła konsul w Londynie Elżbieta Halicka. Jak wynika z frekwencji, istnieje potrzeba kontynuacji inicjatywy. Okręgowa Izba Radców Prawnych w Gdańsku planuje przeprowadzanie kolejnych tego typu spotkań. ◀

OIRP w Gdańsku, Red.



VIII TURNIEJ KOSZYKÓWKI O PUCHAR DZIEKANA ORA W POZNANIU

Reprezentacja OIRP w Poznaniu w koszykówce mężczyzn zdobyła Puchar Dziekana ORA w Poznaniu. VIII Turniej Koszykówki o Puchar Dziekana ORA w Poznaniu odbył się 6 kwietnia. W finale pokonaliśmy kolegów z OIRP we Wrocławiu – ubiegłorocznych zwycięzców, a w walce o finał byliśmy lepsi od reprezentacji Palestry Poznań. Po zajęciu I miejsca na

Ogólnopolskiej Letniej Spartakiadzie Prawników 2018 r. w turnieju koszykówki mężczyzn połączonej reprezentacji OIRP i Palestry Poznań (reprezentacja kobiet również zwyciężyła) zanotowaliśmy kolejny spektakularny sukces. ◀

r. pr. Andrzej Pieścik

IM WIĘCEJ MAM ZADAŃ, TYM BARDZIEJ SIĘ MOBILIZUJĘ

ROZMOWA Z MEC. JOANNĄ ŻUREK-KRUPKĄ,
PRZEWODNICZĄCĄ WYŻSZEJ KOMISJI REWIZYJNEJ KRRP

Ustawa o radcach prawnych wyposażyla Wyższą Komisję Rewizyjną w kompetencję kontrolowania działalności finansowej Krajowej Rady Radców Prawnych – czy takie usytuowanie WKR może stawiać ją ponad KRRP? Czy to w ogóle możliwe?

Artykuł 61 ustawy o radcach prawnych wskazuje ogólnie na kompetencje Wyższej Komisji Rewizyjnej. Uszczegółowienie zadań WKR znajdujemy w regulaminie działalności samorządu radców prawnych i jego organów. Paragraf 30 regulaminu precyzuje zadania kontrolne komisji, czyli opiniowanie sprawozdań finansowych oraz badanie dokumentów dotyczących działalności gospodarczej i finansowej Rady. Powyższe zadania wskazują, owszem, na działania kontrolne komisji, lecz nie ma to nic wspólnego z nadrzędnością WKR nad KRRP. Komisja w związku z taką kontrolą wydaje opinie, zalecenia, ustalenia i wnioski. Przedkłada je Prezydium KRRP. Uchwały WKR zawierające powyższe wskazania rozpatruje KRRP.

Jednak w uzasadnionych przypadkach WKR może wnioskować do Prezydium o zwołanie zjazdu. Co takiego musiałoby się wydarzyć, żeby komisja skorzystała z tej kompetencji?

Mając na uwadze moje doświadczenia – to dzisiejsze jako przewodnicząca WKR oraz to z poprzedniej kadencji, gdy byłam członkiem tej komisji, uważam, że nie ma i nie było przesłanek do zastosowania tego przepisu. Trudno mi sobie wyobrazić, że WKR wnioskuje o zwołanie nadzwyczajnego. Przede wszystkim musielibyśmy mieć bardzo ważny powód – musiałoby dojść do rażącego naruszenia przepisów w zakresie ustawy o rachunkowości albo do sytuacji, w której to KRRP wykonywałaby budżet w sposób niezgodny z uchwałą budżetową, czyli nie stosowałaby się do jego zapisów. Nie wyobrażam sobie, żeby doszło do tego typu naruszeń również dlatego, że nad sprawami finansowymi KRRP czuwa jej skarbnik, który odpowiada za gospodarkę finansową. Oczywiście w działalności KRRP zdarzają się czasem jakieś uchybienia, ale to nie są sprawy, które mogłyby skutkować koniecznością wnioskowania przez WKR o zwołanie nadzwyczajnego zjazdu.



Mecenas Joanna Żurek-Krupka

Fot. Archiwum

W historii samorządu nigdy nie zdarzyła się taka sytuacja. Ostatni nadzwyczajny zjazd był zwołany na wniosek okręgowych izb radców prawnych i nie dotyczył naruszeń dyscypliny finansowej. Obecnie również nie ma co do tego żadnych podstaw, ale taka kompetencja WKR faktycznie istnieje.

Kiedy WKR ostatnio kontrolowała KRRP?

WKR działania kontrolne prowadzi zgodnie z przyjętym planem, ustalonym przez komisję na każdy kolejny rok budżetowy. Zgodnie z ustawą WKR powinna odbyć co najmniej dwa posiedzenia w roku. Komisja tej kadencji odbywa trzy takie posiedzenia. I tak w 2019 r. odbyła się kontrola gospodarki

finansowej KRRP za ubiegły rok. Na najbliższym posiedzeniu ocenimy sprawozdanie finansowe KRRP za ubiegły rok. Jeżeli widzimy potrzebę dokonania kontroli w pewnych działach gospodarki finansowej, na bieżąco podejmujemy kontrolę w tym zakresie.

Co tak naprawdę kontrolujecie?

Jak już powiedziałam, na początku roku zawsze kontrolujemy dokumenty finansowe, przeglądamy je, sprawdzamy, czy wydatki KRRP są realizowane zgodnie z ustawą o rachunkowości. Sprawdzamy więc, czy są akceptowane przez Skarbnika KRRP i czy widnieją na nich wszystkie wymagane podpisy, czy wydatki zgodne są z założeniami budżetu i czy są one celowe. Przeglądamy również umowy cywilnoprawne zawierane z podmiotami zewnętrznymi – przede wszystkim sprawdzamy, czy zawierane umowy służą realizacji celów KIRP, określonych ustawą, a także sprawdzamy je pod kątem gospodarności. Jeżeli dostrzegamy pewne nieprawidłowości – formułujemy wnioski, zalecenia.

Jakie były wnioski i czy Rada się do nich zastosowała?

Na podstawie dotychczasowego doświadczenia muszę stwierdzić, że nasze zalecenia czy wnioski w większości zostały pozytywnie rozpatrzone. Tu muszę wskazać na wnioski komisji dotyczące kosztów wynajmu nieruchomości na potrzeby KIRP i zalecenie ukierunkowane na zakup siedziby KIRP. Zakup taki został sfinalizowany.

Również z naszej inicjatywy KRRP wprowadziła zmiany w obowiązujących uchwałach, np. wprowadzono zmianę uchwały w zakresie należności z tytułu podróży służbowych związanych z pełnieniem funkcji lub wykonywaniem zadań, poprzez ujęcie w uchwale zwrotu kosztów samolotami, jeżeli koszt takiej podróży byłby niższy od kosztów ujętych w tej uchwale. A więc, jak widać, komisja wskazuje pewne rozwiązania i podpowiada, w jakim kierunku należałoby pójść, aby było oszczędniej. Wskazujemy na rozwiązania, które należałoby zastosować, aby zagospodarowywać nasze pieniądze (nasze – radców prawnych), jak najbardziej celowo i zgodnie z ustawą o rachunkowości. Kontrola dokumentów finansowych obejmuje sprawdzenie poprawności zastosowanych zasad zgodnie z ustawą o rachunkowości. I tu również komisja zaleciła działania, które finalnie m.in. doprowadziły do wprowadzenia rejestru umów, z którego to jasno wynikają operacje księgowe dokonane w konkretnych datach i z konkretnymi podmiotami.

Dlaczego trzy posiedzenia? Czy jest jakiś problem?

Nie, to nie wynika z problemów, lecz z potrzeby. W opinii WKR jest to liczba optymalna, aby prawidłowo wypełniać swoje obowiązki. Podczas pierwszego posiedzenia na początku każdego roku kontrolujemy dokumenty finansowe za poprzedni rok. Na drugim przeprowadzamy badanie sprawozdania finansowego za poprzedni rok i wydajemy opinię w jego sprawie. W tym roku odbyło się to w maju. Natomiast trzecie posiedzenie poświęcamy kontroli wybranego działu

gospodarki finansowej KRRP – to może być np. doskonalenie zawodowe, działalność zagraniczna, aplikacja, wizerunek i promocja zawodu. W ubiegłym roku ocenialiśmy działalność socjalną na rzecz seniorów, tj. Fundusz Seniora.

I jaka była ta ocena?

Pozytywna – sformułowaliśmy jedynie zalecenie dotyczące uporządkowania przepisów normujących tę działalność.

Jaka sfera działalności KRRP ma być w tym roku poddana takiej kontroli?

Tego jeszcze nie wiem. To będzie przedmiotem ustaleń na najbliższym posiedzeniu WKR.

Czy WKR współpracuje z komisjami w izbach?

Komisje rewizyjne poszczególnych OIRP mają analogiczne kompetencje w stosunku do rad OIRP. Każda z komisji w OIRP działa na podobnych zasadach jak WKR. Są to jednak zupełnie niezależne od siebie organy, wykonujące swoje zadania na innych płaszczyznach: WKR na poziomie KIRP, a okręgowe komisje rewizyjne na poziomie okręgowych izb radców prawnych.

WKR liczy kilkunastu członków – czy tej pracy jest aż tak dużo?

WKR obecnej kadencji liczy 19 członków. De facto w jej skład wchodzi po jednym przedstawicielu z każdej OIRP. To bardzo dobre rozwiązanie, gdyż dzięki temu każda izba ma możliwość kontroli gospodarki finansowej KRRP poprzez swojego przedstawiciela. Wpływy budżetu KIRP to 30% składek z poszczególnych OIRP. Na przykład z mojej – krakowskiej izby – corocznie do tego budżetu KIRP wpływa ok. 1 mln zł. Dzięki takiemu rozwiązaniu przedstawiciele izb widzą, jakie wpływają środki i jak są one wydatkowane. Mają możliwość bezpośredniej kontroli i oceny wydatków.

Faktem jest, że pracy mamy dużo. Jest ona żmudna i wymaga dużego zaangażowania każdego z członków komisji. Każdorazowo przygotowując się do posiedzenia, zaznajamiamy się z dokumentami będącymi przedmiotem kontroli. Jesteśmy z różnych krańców Polski, przyjeżdżamy do Warszawy w dniu poprzedzającym posiedzenie komisji i wówczas dyskutujemy o założeniach i kierunkach kontroli. Zastanawiamy się, jak pewne sytuacje ocenić. To praca, której nie widać, ale później na posiedzeniu, gdy analizujemy konkretne dokumenty, wiemy, o czym rozmawiamy. Muszę podkreślić, że członkowie WKR są bardzo zaangażowani w tę pracę i każdy coś do niej wnosi. Konkluzje: wnioski, zalecenia, które finalnie formułujemy, są przemyślane. Tego może nie widać, ale na to składa się bardzo ciężka praca z dokumentami finansowymi, co wymaga nie tylko wiedzy, lecz także doświadczenia.

Czy w zakresie kompetencji WKR należałoby coś zmienić, a może są one zbyt duże, co przeszkadza Prezydium KRRP i całej Radzie?

Nie zauważyłam, aby kompetencje WKR prowadziły do jakichkolwiek konfliktów z Prezydium Rady czy całą Radą. Członkowie



KRRP czy też Prezydium KRRP jako jej organu wykonawczego doskonale zdają sobie sprawę z tego, że te kontrole muszą się odbywać i że służą nam wszystkim. Sądzę, że „kontrolowani” wiedzą, iż działamy na rzecz prawidłowego funkcjonowania naszego samorządu. WKR ma za zadanie kontrolować działalność gospodarczą i finansową KRRP i oceniać tę działalność pod kątem zgodności z ustawą o rachunkowości. Wnioski, zalecenia WKR, jak sądzę, są pomocne w realizacji zadań samorządu na szczeblu krajowym i prowadzą do poprawy działalności w zakresie gospodarki finansowej KIRP.

Przewodniczenie WKR to niejedyna pani funkcja w samorządzie. Aktywnie działa pani również w izbie krakowskiej.

Jestem skarbnikiem OIRP w Krakowie drugą kadencję i muszę przyznać, że bardzo mocno się w tę pracę angażuję. Wydatkowanie pieniędzy koleżanek i kolegów traktuję tak, jakbym wydawała własne pieniądze. Pilnuję ich i jestem przekonana, że są one wydatkowane celowo i zgodnie z zasadami gospodarności.

I z pewnością nie ma pani problemów z komisją rewizyjną w izbie. A może traktują panią po znajomości?

Nie sądzą, by moja funkcja w WKR miała na to jakikolwiek wpływ. W poprzedniej kadencji nie byłam przecież przewodniczącą WKR, a nadzór okręgowej komisji rewizyjnej był na tym samym poziomie. Okręgowa komisja rewizyjna zawsze

wnikliwie analizuje wydatki budżetowe izby. Zaprasza mnie na swoje posiedzenia, podczas których zadaje pytania w zakresie tych wydatków. Nasza współpraca układa się bardzo dobrze i jestem wręcz wdzięczna komisji, że wnikliwie analizuje wydatki i zwraca uwagę na ewentualne zagrożenia wynikające z bieżącej działalności.

Czy te funkcje, które zapewne bardzo panią absorbują, nie powodują perturbacji w wykonywaniu zawodu radcowskiego? Prowadzi pani przecież własną kancelarię.

Nie mam z tym problemu, tak jak z wykonywaniem czynności zawodowych wynikających z umowy o pracę w administracji publicznej – oprócz tego, że prowadzę kancelarię, pracuję bowiem również na etacie w Urzędzie Miejskim w Dębicy, gdzie pełnię funkcję koordynatora radców prawnych. Funkcje przewodniczącej WKR oraz skarbnika OIRP są absorbujące, ale ja lubię takie wyzwania. Lubię mieć dużo zadań i im więcej ich mam, tym bardziej mobilizuję się do działania. Moje funkcje absolutnie nie przeszkadzają mi w pracy zawodowej. Dodatkowo zajmuję się pracą charytatywną. Jestem zaangażowana w działalność stowarzyszenia Ruch Kobiet do Walki z Rakiem Piersi „Europa Donna Dębica”, dzięki czemu mogę pomagać osobom, które tego potrzebują. ◀

Rozmawiał Bogdan Bugdański

Mec. Joanna Żurek-Krupka jest absolwentką Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Od lat aktywnie wspiera rozwój samorządu radcowskiego jako opiekunka i edukatorka aplikantów radcowskich i członek komisji egzaminacyjnej, a także pełniąc w nim ważne funkcje – w latach 2007–2010 pełniła m.in. funkcję zastępcy Głównego Rzecznika Dyscyplinarnego KRRP, była delegatką na VIII i X Krajowy Zjazd, a w 2013 r. została wybrana na członka Rady i Prezydium Rady OIRP w Krakowie, w której już drugą kadencję pełni funkcję skarbnika izby, oraz członkiem WKR. W 2016 r. została uhonorowana złotą odznaką „Zasłużony dla samorządu radców prawnych” KRRP.

USTAWY „KOMORNICZE” – CO RADCA PRAWNY WIEDZIEĆ POWINIEN



Fot. Archiwum

Jarosław Kiełbasiński
komornik sądowy przy Sądzie
Rejonowym w Radomiu

Czy możliwa jest sytuacja, w której przepisy nowej ustawy o kosztach komorniczych stosuje się również do postępowań egzekucyjnych wszczętych przed wejściem w życie tej ustawy? Okazuje się, że tak. Ale zapisów, które mogą zaskoczyć także radcę prawnego, jest więcej. Warto o nich wiedzieć.

1 stycznia, po 21 latach funkcjonowania, przestała obowiązywać wielokrotnie nowelizowana ustawa z 29 sierpnia 1997 r. o komornikach sądowych i egzekucji (Dz.U. z 2018 r., poz. 1309 ze zm.). Została zastąpiona przez dwa odrębne akty prawne. Pierwszy, obszerniejszy, w postaci ustawy o komornikach sądowych z 22 marca 2018 r. (Dz.U. z 2018 r., poz. 771, 1443, 1669) to tzw. ustawa ustrojowa regulująca m.in. status komornika sądowego, nadzór nad komornikami, sposób funkcjonowania samorządu, przebieg szkoleń, aplikacji i inne kwestie ustrojowo-organizacyjne dotyczące wykonywania zawodu komornika sądowego (dalej: u.k.s.). Drugi akt, czyli ustawa z 28 lutego 2018 r. o kosztach komorniczych (Dz.U. z 2018 r., poz. 770), określająca także zasady ich ponoszenia przez strony, jest zdecydowanie mniej rozbudowany, lecz z punktu widzenia stron postępowania egzekucyjnego istotniejszy (dalej: u.k.k.).

Koszty, koszty...

W ustawie o kosztach komorniczych po raz pierwszy ustawodawca definiuje pojęcie „kosztów komorniczych”, wprowadzając tym samym pewien ład w nazewnictwie. Stosownie do przepisu art. 2 wspomnianej ustawy koszty komornicze obejmują wydatki komornika poniesione w toku prowadzonego postępowania egzekucyjnego oraz opłaty komornicze. Katalog wydatków został zaś określony w art. 6 u.k.k. Opłaty komornicze są stosunkowe albo stałe i obejmują opłaty egzekucyjne za przeprowadzenie postępowania egzekucyjnego, wykonanie zabezpieczenia roszczenia oraz opłaty za przeprowadzenie innego postępowania albo dokonanie innych czynności, np. sporządzenie spisu inwentarza.

Przy okazji warto też zwrócić uwagę na rewolucyjną zmianę charakteru opłaty egzekucyjnej. Od 1 stycznia opłata egzekucyjna stanowi nieopodatkowaną należność budżetową

o charakterze publicznoprawnym i nie jest już prywatnym dochodem komornika. Za pełnioną służbę komornikowi przysługuje wynagrodzenie prowizyjne uzależnione od wysokości uzyskanych opłat w danym miesiącu. Prowizyjny system wynagradzania ma stanowić zachętę dla komornika do intensywnej i skutecznej pracy. Status komornika również uległ istotnej zmianie i od stycznia zyskał on atrybut organu władzy publicznej. Ponadto komornik nie prowadzi działalności gospodarczej, co zostało *expressis verbis* określone w przepisach, i łączy go stosunek służbowy z prezesem sądu, sprawującym jednocześnie nadzór na komornikiem.

Filozofia opłat komorniczych

Istotna zmiana dotyczy również zasad obciążenia stron opłatami komorniczymi. W poprzedniej, uchylonej ustawie o komornikach sądowych i egzekucji z 1997 r. przyjęto skrajny system polegający na finansowaniu wszystkich postępowań egzekucyjnych, w tym postępowań egzekucyjnych bezskutecznych, z opłat pobranych przez komornika w sprawach skutecznych.

Nowe regulacje odchodzą nieco od takiego systemu i ustalają stawkę zasadniczą opłaty stosunkowej w wysokości 10% wartości wyegzekwowanego świadczenia, czyli tak zwaną dziesięcinę. Ponadto ustawodawca kwotowo ustalił widełki opłaty stosunkowej wynoszące minimum 150 zł i maksimum 50 tys. zł.

Dla zrekompensowania komornikowi obniżenia stawki opłaty stosunkowej ustawodawca wprowadził opłatę końcową obciążającą wierzyciela, w wysokości 150 zł, ustaloną przez komornika w przypadku umorzenia postępowania egzekucyjnego jako bezskuteczne (art. 824 § 1 pkt 3 Kodeksu postępowania cywilnego; Dz.U. z 2018 r., poz. 1360 ze zm.) lub z urzędu w przypadku tak zwanej beczynności wierzyciela (art. 824 § 1 pkt 4 k.p.c.).

Założeniem takiego systemu ustalania i pobierania opłat jest bardziej równomierne i sprawiedliwe rozłożenie ciężaru opłat oraz stworzenie modelu komornika sądowego jako urzędnika piastującego służbę publiczną, nie zaś przedsiębiorcy funkcjonującego na zasadach stricte rynkowych.

Kto ponosi ryzyko?

Najistotniejszą jednak nowością, mającą bezpośrednie skutki dla wierzycieli egzekwujących, jest ryzyko poniesienia kosztów komorniczych w przypadku umorzenia postępowania egzekucyjnego na wniosek wierzyciela (art. 825 k.p.c.) lub z powodu tak zwanej bezczynności wierzyciela (art. 824 § 1 pkt 4 k.p.c.). Nowe przepisy przewidują, że w razie umorzenia postępowania egzekucyjnego na wniosek wierzyciela (art. 825 k.p.c.), bez wykazania w tym wniosku przyczyn umorzenia, albo w razie umorzenia postępowania egzekucyjnego z urzędu (na podstawie art. 824 § 1 pkt 4 k.p.c.) wierzyciela obciąża opłata stosunkowa w wysokości 5% wartości świadczenia pozostałego do wyegzekwowania.

Przepis art. 29 ust. 1 zdanie 2 ustawy o kosztach komorniczych przewiduje jednak, że jeżeli wierzyciel wykaże, że przyczyna umorzenia postępowania egzekucyjnego wiąże się ze spełnieniem świadczenia przez dłużnika albo zawarciem porozumienia między wierzycielem a dłużnikiem dotyczącego sposobu lub terminu spełnienia świadczenia, opłata ta obciąża dłużnika. Oznacza to, że wierzyciel nie może tak jak wcześniej bez konsekwencji ponoszenia kosztów komorniczych wszczynać postępowania egzekucyjnego i go umarzać.

Ponadto ustawodawca wprowadza jeszcze jedno nowe kryterium, od którego uzależniona jest wysokość opłaty stosunkowej, mianowicie wpływ miesięcznego terminu, liczonego od dnia doręczenia dłużnikowi zawiadomienia o wszczęciu egzekucji.

Przepis intertemporalny

Najistotniejszą jednak kwestią powyższych regulacji jest przepis intertemporalny stanowiący, że nowe zasady i przepisy, określone w art. 29 i 30 ustawy o kosztach komorniczych, stosuje się również do postępowań egzekucyjnych wszczętych przed jej wejściem w życie, czyli również do postępowań wszczętych przed 1 stycznia 2019 r.

Ustawodawca w art. 52 ustawy kosztowej co do zasady wskazuje, że do spraw wszczętych i niezakończonych przed tą datą stosuje się przepisy dotychczasowe, oprócz art. 29 i 30 ustawy o kosztach komorniczych, które to przepisy od 1 stycznia stosuje się do wszystkich postępowań egzekucyjnych, w tym postępowań egzekucyjnych wszczętych i niezakończonych przed tą datą. Regulacja dotycząca przepisów przejściowych ma dla wierzycieli egzekwujących fundamentalne znaczenie, ponieważ brak wiedzy w tym zakresie może spowodować konsekwencje w postaci niespodziewanego obciążenia wierzyciela opłatą stosunkową w wysokości 10% wartości świadczenia pozostałego do wyegzekwowania.

Więcej i... mniej

W nowej ustawie o kosztach komorniczych ustawodawca zdecydował się wprowadzić tzw. opłatę końcową, obciążającą wierzyciela egzekwującego, w wysokości 150 zł. Opłata ta jest ustalana przez komornika w razie umorzenia postępowania egzekucyjnego z innych przyczyn niż umorzenie na wniosek wierzyciela (art. 825 k.p.c.) albo z urzędu (na podstawie art. 824 § 1 pkt 4 k.p.c.). W praktyce najczęściej opłatą w wysokości 150 zł obciążany będzie wierzyciel egzekwujący w razie umorzenia postępowania egzekucyjnego jako bezskutecznego (art. 824 § 1 pkt 3 k.p.c.).

Niestety w ustawie kosztowej można również dostrzec przepisy, które nie ułatwią wierzycielom egzekwowania swoich roszczeń. Ustawodawca zdecydował się podwyższyć opłatę



stosunkową od wniosku o wykonanie zabezpieczenia roszczenia pieniężnego. Od stycznia zgodnie z art. 31 ustawy kosztowej opłata stosunkowa od wniosku o wykonanie zabezpieczenia pieniężnego podniesiona została z 2 do 5% wartości świadczenia podlegającego zabezpieczeniu. Tak wysoka opłata może w praktyce zniechęcać uprawnionego do występowania z wnioskiem o zabezpieczenie.

Z drugiej strony ustawodawca radykalnie obniżył opłaty stałe, w tym m.in. za przeprowadzenie eksmisji z lokalu mieszkalnego do kwoty 1,5 tys. zł bez względu na liczbę izb, z jakich składa się lokal.

Podobnie ustawodawca ustalił zbyt niskie opłaty stałe od wniosku za wykonanie postanowienia o zabezpieczeniu spadku i sporządzenie spisu inwentarza. Zgodnie z art. 40 ustawy o kosztach komorniczych opłata stała od takiego wniosku wynosi 400 zł. W praktyce nierzadkie są sprawy nieegzekucyjne w celu sporządzenia spisu inwentarza po osobie zmarłej, w których komornik obowiązany jest poświęcić wiele wysiłku, ponieważ ilość ruchomości, nieruchomości oraz innego majątku pozostawionego po osobie zmarłej jest tak duża, że zinwentaryzowanie, ustalenie, opisanie go i wycena mogą zająć wiele czasu. Analogiczna sytuacja jest w przypadku sporządzenia protokołu stanu faktycznego. Sama instytucja protokołu stanu faktycznego i jej zastosowania, jako potencjalnego środka dowodowego, jest jak najbardziej słuszna i pożądana. Jednak opłata stała określona w art. 42 u.k.k. w wysokości również 400 zł już niekoniecznie.

Opłata za poszukiwanie majątku

Warto także wspomnieć o zmianie sposobu i wysokości opłaty stałej za poszukiwanie majątku. Przepis art. 801² k.p.c., który, podobnie jak ustawa o kosztach komorniczych wszedł w życie 1 stycznia 2019 r., stanowi, że zanim wierzyciel zleci komornikowi poszukiwanie majątku dłużnika, uprzednio komornik powinien podjąć czynności, o których mowa w art. 801 k.p.c., tzn. wezwać dłużnika do złożenia wykazu majątku oraz z urzędu podjąć działania zmierzające do ustalenia majątku dłużnika w oparciu o dane i informacje znane komornikowi z innych prowadzonych wcześniej postępowań egzekucyjnych albo na podstawie publicznie dostępnych źródeł informacji lub rejestrów, do których ma dostęp drogą elektroniczną. Dopiero, jeżeli w drodze czynności przewidzianych w art. 801 § 1 pkt 1 k.p.c. nie zdołano ustalić majątku pozwalającego na zaspokojenie dochodzonego świadczenia, wówczas wierzyciel jest uprawniony zlecić komornikowi poszukiwanie majątku dłużnika.

Stosownie do treści art. 43 u.k.k. opłata stała za poszukiwanie majątku dłużnika na zlecenie wierzyciela wynosi 100 zł. Z praktycznych obserwacji wynika jednak, że instytucja poszukiwania majątku nie wpływa znacząco na zwiększenie skuteczności egzekucji.

Waga protokołu

Warto podkreślić, że sporządzony przez komornika protokół stanu faktycznego jest wartościowym środkiem dowodowym

i ma moc dokumentu urzędowego w rozumieniu przepisu art. 244 k.p.c. stanowiącego, że dokumenty urzędowe sporządzone w przepisanej formie przez powołane do tego organy władzy publicznej i inne organy państwowe w zakresie ich działania stanowią dowód tego, co zostało w nich urzędowo zaświadczone. Jak wiadomo, dowód taki ciężko podważyć w toku procesu sądowego. Protokół może być środkiem dowodowym w postępowaniu cywilnym (zgodnie z art. 309 k.p.c.), jak również w postępowaniu karnym (art. 205–206 k.p.k., czynności z udziałem specjalistów).

Obowiązująca od 1 stycznia 2019 r. ustawa o komornikach sądowych z 22 marca 2018 r. w art. 4 doprecyzowała i rozbudowała przepis dotyczący tej kwestii. Stosownie do tego przepisu protokół stanu faktycznego, o którym mowa w art. 3 ust. 4 pkt 2 u.k.s., jest zapisem naocznych spostrzeżeń komornika poczynionych w toku osobistych oględzin. Przedmiotem protokołu nie mogą być spostrzeżenia poczynione na podstawie dostępnych komornikowi rejestrów i innych publicznych źródeł informacji czy też hipotezy dotyczące określonych zjawisk, relacji oraz związków przyczynowo-skutkowych. Oznacza to, że protokół powinien być suchym urzędowym opisem faktu, zdarzenia, pozbawionym jakichkolwiek opinii, narracji lub „didaskaliów”. Komornik powinien w protokole utrwalić stan faktyczny, jaki zastał, i w sposób ścisły, bez własnych uwag, go opisać. Dopuszczalne jest również sporządzenie przez komornika dokumentacji fotograficznej, która będzie stanowiła załącznik do protokołu. Przepis art. 809¹ k.p.c. stanowi, że na wniosek co najmniej jednej ze stron komornik utrwała za pomocą urządzenia rejestrującego obraz i dźwięk przebieg czynności. Protokół stanu faktycznego jest również niedrogim w pozyskaniu środkiem dowodowym. Opłata stała za sporządzenie protokołu, o czym już było wspomniane w części dotyczącej opłat stałych, wynosi 400 zł (art. 42 u.k.k.).

Egzekucja czynności zastępowalnych i niezastępowalnych

W praktyce często możemy spotkać się z orzeczeniami sądu, które podlegają wykonaniu w drodze egzekucji sądowej, jednak właściwy do ich wykonania nie jest komornik sądowy, lecz sąd rejonowy działający jako organ egzekucyjny. Zdarzają się sytuacje, kiedy wierzyciele lub ich pełnomocnicy są przekonani, że skoro legitymują się tytułem wykonawczym, czyli tytułem egzekucyjnym zaopatrzonym w klauzulę wykonalności (art. 776 k.p.c.), to zapewne jedynym organem właściwym do wykonania jest komornik. Nie zawsze tak jest. Na przykład organem właściwym do wykonania orzeczenia sądu nakazującego dłużnikowi usunięcie skutków naruszenia dóbr osobistych, polegającym na złożeniu przez dłużnika oświadczenia odpowiedniej treści, jest nie komornik, lecz sąd rejonowy właściwości ogólnej dłużnika. Sporne było jedynie, czy sąd wykonuje takie orzeczenie w trybie art. 1049 k.p.c. – egzekucja czynności zastępowalnych – czy też w trybie art. 1050 k.p.c. – egzekucja czynności niezastępowalnych. ◀

KOMORNIK JEST DZIŚ PRAWIE JAK SĘDZIA

ROZMOWA Z RAFAŁEM FRONCZKIEM, PREZESEM KRAJOWEJ RADY KOMORNICZEJ

Czy nowe przepisy – obowiązujące od 1 stycznia ustawy o komornikach sądowych i o kosztach komorniczych – wprowadziły duże zmiany w codzienne funkcjonowanie komorników i ich kancelarii?

Ustawa o komornikach sądowych radykalnie zmieniła status komornika sądowego, czyniąc go quasi-pracownikiem sądu, co wiąże się z nowymi obowiązkami. Niektóre z nich miały charakter jednorazowy, jak np. utworzenie rachunków bankowych o specjalnym statusie, służących do obsługi postępowań egzekucyjnych i przechowywania opłat należnych Skarbowi Państwa, a z innymi, stałymi trzeba się oswoić. Wprowadzone zostały nowe niższe limity przyjmowania spraw z wyboru wierzyciela, co spowodowało konieczność redukcji zatrudnienia w części kancelarii. Dla większości kancelarii zmiany w codziennym funkcjonowaniu nie są jednak aż tak odczuwalne, jak mogłoby się wydawać.

Co rodzi najwięcej wątpliwości i problemów?

Jak zawsze przy wejściu w życie zmian w obowiązujących przepisach, a szczególnie zmian tak poważnych, pojawiają się problemy interpretacyjne. Jedne wątpliwości udaje się szybko wyjaśnić, innych niestety nie i już wiadomo, że konieczna będzie nowelizacja przepisów. Zmienione będzie musiało zostać np. rozporządzenie w sprawie biurowości i ewidencji operacji finansowych w kancelariach komorniczych. To rozporządzenie zostało za bardzo rozbudowane. Zmieniono m.in. treść karty rozliczeniowej i sposób uwidaczniania operacji finansowych na tej karcie, a w praktyce okazało się, że pewne rzeczy z tych przepisów są po prostu niewykonalne. Bardzo obawiamy się przepisów o zastępstwie. Przyjęte rozwiązania są ewidentnie ułomne, mogą być powodem poważnych problemów i będą wymagały zmiany. Przedyskutowaliśmy już te kwestie z Ministerstwem Sprawiedliwości i przy najbliższej okazji mają zostać wprowadzone korekty do tego rozporządzenia. To przykład pierwszy z brzegu.

Staraliśmy się przygotować komorników na zmiany poprzez szkolenia i opracowania zgłaszanych problemów. Pojawiają się jednak rozbieżności interpretacyjne pomiędzy komornikami a stronami postępowań, głównie wierzycielami, na gruncie ustawy o kosztach komorniczych, jak choćby w kwestii obciążenia wierzyciela opłatą przy umorzeniu na jego wniosek bądź na skutek bezczynności, czy też opłatą

150 zł przy umorzeniu z innych przyczyn. Obserwujemy też próby testowania orzecznictwa w tym obszarze. Chodzi zarówno o nowe, jak i o stare sprawy, ale w tej chwili najwięcej emocji po stronie wierzycieli budzą te przepisy nowej ustawy, które mają zastosowanie do postępowań wszczętych przed jej wejściem w życie. Chodzi o art. 29 i art. 30 ustawy o kosztach komorniczych.

Pojawiały się sygnały, że niektórzy prezesi sądów rejonowych zbyt gorliwie interpretowali zapisy ustawy, ale sytuacja się uspokaja, na co wpływają narady organizowane przez sądy apelacyjne oraz szkolenia organizowane przez Ministerstwo Sprawiedliwości.

Na czym ta nadgorliwość polegała?

To wiązało się głównie z interpretacją przepisów dotyczących usprawiedliwionej nieobecności w sytuacji, w której nie zachodziła konieczność wyznaczenia zastępcy. U niektórych



Rafał Fronczek

Fot. Krajowa Rada Komornicza

prezesów sądów rejonowych ujawniły się cechy odpowiedzialnego pracodawcy, co – jak sądzę – było powiązane z nadzorem odpowiedzialnym. Jako przykład kuriozalnego podejścia do nowych obowiązków mogę wskazać działanie jednego z prezesów sądów rejonowych, który przy okazji świąt majowych wydał zarządzenie ustalające dzień wolny od pracy dla komorników i pracowników prowadzonych przez nich kancelarii.

Można powiedzieć, że jesteście państwo teraz pod specjalnym nadzorem. Prezesi sądów rejonowych są przełożonymi komorników, sprawując nad nimi tzw. nadzór odpowiedzialny. Mają oceniać pracę podległych im komorników nie tylko pod kątem zgodności z przepisami, lecz także szybkości, skuteczności czy kultury pracy. Prezes sądu rejonowego ma też instrumenty umożliwiające sprawowanie tego nadzoru, bo może dokonywać kontroli kancelarii komorniczych, żądać od komornika wyjaśnień co do stosowanych praktyk i przeglądać akta prowadzonych spraw. Czy to oznacza ubezwłasnowolnienie samorządu?

Również w poprzednim stanie prawnym przy wykonywaniu czynności komornik podlegał orzeczeniom sądu i prezesowi sądu rejonowego, przy którym działa. Prezes sprawował nadzór nad jego działalnością w szczególności poprzez kontrolę kancelarii komornika sprawowaną osobiście lub przez wyznaczonego sędziego i przy pomocy księgowego, a w zakresie kontroli finansowej przez upoważnioną osobę. Różnica polega na tym, że nadzór ten znacząco wzmocniono. Obecnie od dnia złożenia ślubowania komornika łączy stosunek podległości służbowej z prezesem sądu, przy którym działa. Prezes kontroluje też korzystanie przez komornika z prawa do wypoczynku czy też inne nieobecności na służbie. Ma też obowiązek gromadzenia i analizowania informacji o sygnalizacjach naruszeń prawa ujawnionych i wytykach w trybie nadzoru judykacyjnego. Co istotne prezes sądu rejonowego otrzymał narzędzie nadzorcze – jeśli stwierdzi poważne nieprawidłowości w działalności komornika, może go odsunąć na miesiąc od czynności i wystąpić z wnioskiem o odwołanie komornika z zajmowanego stanowiska. Wprowadzona przez ustawodawcę nowa instytucja „nadzoru odpowiedzialnego” przewiduje, że prezesi sądów rejonowych za brak nadzoru nad działającymi przy ich sądzie komornikami albo za nieprawidłowości w tym nadzorze sami mogą zostać odwołani z pełnionej funkcji. To wiele tłumaczy.

Skoro ten nadzór jest większy, niż był do tej pory, to czy istnieje ryzyko, że zaburzy to relacje komornika z samorządem? Czy to mimo wszystko nie oznacza marginalizacji samorządu?

Niewątpliwie celem projektodawcy było zwiększenie nadzoru nad komornikami i zasadniczy ciężar tego nadzoru został przeniesiony na nadzór administracyjny. Samorząd komorniczy otrzymał zadanie wspierania organów nadzoru administracyjnego w zakresie pieczy nad sumiennym pełnieniem służby przez komorników oraz należytych wykonywaniem obowiązków przez asesorów i aplikantów. Nieco inaczej niż

w uchylonej ustawie ukształtowano strukturę nadzoru samorządowego i kluczową rolę odgrywa tu Krajowa Rada Komornicza, która sprawując nadzór nad komornikami, działa przez Prezesa Krajowej Rady Komorniczej oraz komorników wizytatorów. Wizytacje przeprowadzane przez komorników wizytatorów powoływanych przez KRK zlecają rady izb komorniczych, co najmniej raz na dwa lata, a nie raz na trzy lata jak to było w poprzednim stanie prawnym. Zakres nadzoru wewnętrznego jest w zasadzie taki, jaki był do tej pory, został jednak doprecyzowany. W ramach tego nadzoru czynności są podejmowane w formie wizytacji obejmującej pełną działalność kancelarii, lustracji obejmującej wybrane zagadnienia z działalności kancelarii, żądania przedstawienia akt sprawy wraz z wyjaśnieniami i żądania przedstawienia urzędów ewidencyjnych lub dokumentacji księgowej wraz z wyjaśnieniami. Ponadto proszę zwrócić uwagę, że w zasadzie w niezmienionej formie zachowano instytucję rzecznika dyscyplinarnego, którą wprowadzono kilka lat temu z inicjatywy samorządu komorniczego, jak również sądownictwo dyscyplinarne. Obecnie od orzeczeń komisji dyscyplinarnej przysługuje odwołanie do sądu apelacyjnego, a nie okręgowego, jak było dotychczas. Tak więc mimo że pierwotnie były różne pomysły w tym obszarze, organy samorządowe nie zostały zmarginalizowane i nadal ogrywają istotną rolę.

Czy nowe przepisy położą kres tzw. hurtowniom komorniczym, czyli kancelariom przyjmującym w ciągu roku kilkadziesiąt czy nawet kilkaset tysięcy spraw?

Ograniczenia w przyjmowaniu spraw, zarówno terytorialne, jak i liczbowe zostały wprowadzone, żeby wyeliminować negatywne zjawiska, z jakimi mieliśmy do czynienia w ostatnich latach. Z limitami liczbowymi mamy do czynienia już od 8 listopada 2015 r. Wówczas wprowadzono pułap 5 i 10 tys. spraw i uzależnienie możliwości przyjmowania spraw z wyboru od wskaźnika zaległości i skuteczności. Obecna ustawa obniża te progi do 2,5 i 5 tys. spraw, a więc o połowę. To istotna ingerencja w dotychczasowy model kancelarii, ale, uprzedzając pytanie, zakładamy, że nie będzie ona miała wpływu na zmniejszenie się liczby kancelarii. W ubiegłym roku około 60% komorników odnotowało wpływ do 2,5 tys. spraw, a tylko około 10% komorników wpływ powyżej 5 tys. Na gruncie obecnie obowiązujących przepisów wpływ wyrówna się jeszcze bardziej. Liczba komorników w najbliższym czasie wzrośnie, jednakże zbliżamy się już do górnej granicy racjonalnej liczby komorników sądowych w stosunku do liczby spraw egzekucyjnych. Obecnie mamy już 1911 kancelarii, a ich liczba nie powinna przekroczyć 2 tys.

A jak wygląda kwestia podatku VAT od czynności egzekucyjnych? Czy nie obawiacie się, że opieranie opodatkowania na interpretacji Ministra Finansów to za mało, i że może przyjąć inny minister, który zmieni stanowisko w ważnej sprawie? Pytam nie bez kozery, bo 9 czerwca 2015 r. ówczesny wiceminister finansów Jarosław Neneman wydał interpretację ogólną (nr PT1.050.1.2015.LJU.19), którą

zmienił interpretację ogólną z 30 lipca 2004 r. (nr PP10-812-802/04/MR/1556PP). Uznał w niej, że komornik, wykonując w szczególności czynności egzekucyjne, prowadzi działalność gospodarczą w rozumieniu ustawy o VAT, działając w charakterze podatnika podatku od towarów i usług. Wykonywane przez komorników czynności należy więc uznać za podlegające opodatkowaniu podatkiem VAT świadczenie usług za wynagrodzeniem...

Podobnie jak Ministerstwo Sprawiedliwości wychodzimy z założenia, że wydana 15 kwietnia tego roku interpretacja Ministra Finansów wyłącznie potwierdza to, co wynika z ustawy o komornikach sądowych. Przepisy są tak skonstruowane, że nie można uznać komornika za wykonującego samodzielną działalność gospodarczą, albowiem relacje pomiędzy komornikiem sądowym a sądem mają charakter zbliżony do więzów prawnych łączących pracownika z pracodawcą. To przesądza o tym, że komornicy nie są podatnikami od towarów i usług. Gdyby natomiast taki scenariusz stał się faktem, tj. gdyby Minister Finansów w przyszłości zmienił stanowisko, to nie moglibyśmy sobie pozwolić, tak jak przy ostatniej interpretacji, na przejście całej ścieżki postępowania sądownoadministracyjnego, żeby się przekonać, czy taka interpretacja byłaby zgodna z prawem, albowiem uzyskanie wyroku Naczelnego Sądu Administracyjnego, jak wiemy, trwa od dwóch do trzech lat. Dlatego konieczna byłaby po prostu natychmiastowa interwencja ustawodawcy, skutkiem której podniesione zostałyby opłaty komornicze. W przeciwnym razie system egzekucji bardzo szybko doznałby zapaści.

Jak wygląda w nowych przepisach kwestia ochrony dłużników?

Jak rozumiem, chodzi o ochronę na gruncie ustawy o kosztach komorniczych. Przede wszystkim stworzono mechanizm zachęty do szybkiej spłaty egzekwowanego już roszczenia polegający na zastosowaniu stawki 3%, jeżeli dłużnik, w terminie miesiąca od dnia doręczenia mu zawiadomienia o wszczęciu egzekucji, wpłaci do rąk komornika lub na jego rachunek bankowy całość lub część egzekwowanego świadczenia. Uzasadnieniem do jego wprowadzenia były sytuacje, w których dłużnicy od komornika dowiadywali się o nieuregulowanym długu. Jest to bez wątpienia mechanizm demoralizujący dłużników. Przecież komornik nie jest od przypominania dłużnikom o tym, że mają dług, ale od egzekwowania długu na podstawie orzeczenia sądu. Dla sprytnych dłużników, którzy doskonale wiedzą, jakie mają zobowiązania, ta regulacja to sygnał, że nie muszą się śpieszyć ze spłatą długu, bo uregulowanie zadłużenia po wszczęciu postępowania egzekucyjnego będzie kosztować tylko 3%. Nawet w połączeniu z odsetkami to bardzo nisko oprocentowany kredyt, który może kusić, a to prosta droga do zatorów płatniczych, które w naszym kraju są poważnym problemem. Warto jednak wskazać, że jeżeli komornik wyegzekwuje należność w ciągu tego miesiąca, opłata wyniesie nie 3, lecz 10%.

Dodatkowo zmieniona została zasada obciążania kosztami w razie umorzenia postępowania egzekucyjnego na



Fot. 3d.world - Adobe Stock

wniosek wierzyciela albo na skutek bezczynności wierzyciela. W takich sytuacjach to wierzyciela obciąża opłata stosunkowa w wysokości 5% wartości świadczenia pozostałego do wyegzekwowania, chyba że wierzyciel wykaże, że przyczyna umorzenia postępowania egzekucyjnego wiąże się ze spełnieniem świadczenia przez dłużnika albo z porozumienia z dłużnikiem.

Ponadto, jeśli mamy do czynienia z oczywiście niecelowym wszczęciem postępowania egzekucyjnego, to wierzyciela będzie obciążać opłata egzekucyjna w wysokości 10% egzekwowanego świadczenia, a ściągnięta lub pobrana opłata zostanie zwrócona dłużnikowi.

Nie mogę pana nie zapytać o wizerunek komornika. W mediach od czasu do czasu nagłaśniane są różne „wpadki” osób wykonujących tę profesję. Czy nadzór odpowiedzialny nie jest tego efektem?

Niestety tak. Przez te kilka medialnych wpadek mamy nie tylko pogłębiony nadzór administracyjny, lecz także pogłębiony nadzór judykacyjny. Z tej konstrukcji przepisów wyraźnie wyciera daleko posunięta nieufność, można by rzec rozbudowana instytucjonalna nieufność w stosunku do osób wykonujących zawód komornika, choć nie ma do tego podstaw. Warto przypomnieć, że od wielu już lat komornikiem mogła zostać tylko osoba, która miała nieposzlakowaną opinię, ukończyła wyższe studia prawnicze, odbyła dwuletnią aplikację komorniczą, złożyła egzamin komorniczy, a następnie pracowała w charakterze asesora komorniczego co najmniej dwa lata, co oznacza najdłuższą drogę dojścia do zawodu wśród zawodów prawniczych. Komorników zarówno w poprzednim stanie prawnym, jak i obecnie powołuje Minister Sprawiedliwości i powinien powoływać wyłącznie osoby, które spełniają wszystkie wymogi i dają rękojmię należytego pełnienia tej służby. ◀

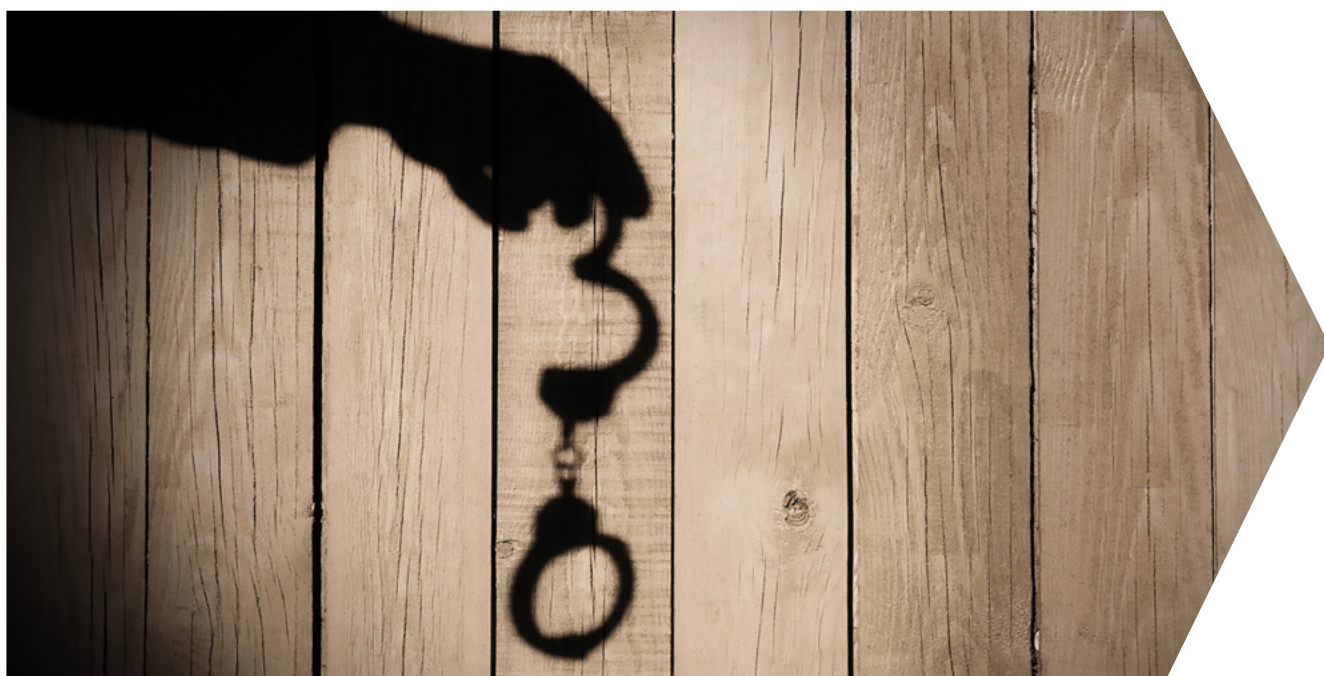
Rozmawiała Grażyna J. Leśniak

PRAWO KARNE SKARBOWE BĘDZIE CORAZ BARDZIEJ REPRESYJNE

Zaostrzenie kar i rozszerzenie zakresu stosowania kary pozbawienia wolności to sposób ustawodawcy na zwalczanie i zapobieganie przestępczości skarbowej. Przykład? Czynny żal, z którego korzystanie w praktyce zostanie znacząco ograniczone. Eksperti nie mają wątpliwości: jeśli zmieniane przepisy staną się obowiązującym prawem w zaproponowanym przez Ministerstwo Sprawiedliwości kształcie, to podatnikom – zwłaszcza przedsiębiorczym Polakom – łatwiej będzie popełnić wykroczenie skarbowe albo wręcz stać się przestępcą.

Doktor hab. prof. UŚ Jarosław Zagrodnik, radca prawny, w opinii Ośrodka Badań, Studiów i Legislacji Krajowej Rady Radców Prawnych do projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny skarbowy zwrócił uwagę na wyraźną zmianę tendencji w podejściu do zwalczania i zapobiegania przestępczości skarbowej. Przejawia się ona zwiększeniem represyjności prawa karnego skarbowego oraz odejściem w istotnej mierze od założenia subsydiarności tego prawa względem prawa finansowego, zgodnie z którym to

przepisy prawa finansowego powinny odgrywać zasadniczą rolę w ograniczaniu negatywnych zjawisk w sferze realizacji zobowiązań daninowych. „Wyłaniający się na tym tle nowy kształt polityki karnej w odniesieniu do przestępczości skarbowej nie może spotkać się z akceptacją. Racjonalna polityka karna powinna być ukierunkowana na ograniczanie przestępczości skarbowej przy uwzględnieniu odpowiedniej prewencji społecznej, np. polityki społecznej i gospodarczej czy polityki edukacyjnej, oraz na ograniczanie okazji i środków do





popelniania przestępstw skarbowych, przede wszystkim w drodze uszczelniania systemu podatkowego. Strategię ograniczania przestępczości skarbowej opartą głównie na zastrzaniu kar i rozszerzeniu zakresu stosowania kary pozbawienia wolności, którym nie towarzyszy propozycja przykładowo podanych środków prewencyjnych zmierzających do usunięcia przyczyn przestępczości skarbowej, należy uznać w istocie za strategię działań czysto pozorowanych” – podkreśla Zagrodnik.

Jak to ma wyglądać w praktyce?

Każdy organ, a nie tylko organ ścigania

Znacząca zmiana ma nastąpić w zakresie art. 16 Kodeksu karnego skarbowego (dalej: k.k.s.). To jest przepis, który reguluje instytucję tzw. czynnego żalu. Zgodnie z obowiązującym art. 16 par. 1 k.k.s. karze za przestępstwo skarbowe lub wykroczenie skarbowe nie podlega sprawca, który po popełnieniu czynu zabronionego zawiadomił o tym organ powołany do ścigania, ujawniając istotne okoliczności tego czynu, w szczególności osoby współdziałające w jego popełnieniu. Innymi słowy dokonał samodenuncjacji. Nie w każdej sytuacji zawiadomienie to było jednak skuteczne. Nie działało, np. gdy zostało złożone po rozpoczęciu przez organ ścigania czynności służbowej, w szczególności przeszukania, czynności sprawdzającej lub kontroli zmierzającej do ujawnienia przestępstwa skarbowego lub wykroczenia skarbowego, chyba że czynność ta nie dostarczyła podstaw do wszczęcia postępowania o ten czyn zabroniony (art. 16 par. 5 pkt 2).

Teraz ma to się zmienić. Przepis ten w nowym brzmieniu przewiduje, że bezskuteczne będzie złożenie czynnego żalu „po rozpoczęciu przez organ czynności służbowej, w szczególności przeszukania lub kontroli zmierzającej do ujawnienia przestępstwa skarbowego lub wykroczenia skarbowego, chyba że czynność ta nie dostarczyła podstaw do wszczęcia postępowania o ten czyn zabroniony”.

Zmiana ta tylko z pozoru jest mało znacząca, choć sprowadza się głównie do usunięcia słowa „ścigania”. W praktyce ma kluczowe znaczenie. O ile bowiem dziś złożenie skutecznego czynnego żalu uniemożliwia rozpoczęcie czynności służbowej przez organ ścigania, o tyle w przyszłości będzie to niemożliwe po rozpoczęciu takiej czynności nie tylko przez urząd celno-skarbowy (dawniej – urząd kontroli skarbowej) czy prokuraturę, ale każdy organ, czyli np. naczelnika urzędu skarbowego.

Opinia OBSiL KRRP do projektu zwraca uwagę na jeszcze jeden aspekt tego zagadnienia. A mianowicie na kwestię odmówienia sprawcy skutecznego czynnego żalu w sytuacji, w której czynność służbowa organów ścigania lub innych organów nie dała podstaw do wszczęcia postępowania karnego skarbowego. Ponieważ – jak podkreśla prof. Jarosław Zagrodnik – za stworzeniem sprawcy takiej możliwości w opisanej sytuacji wyraźnie przemawia funkcja egzekucyjna czynnego żalu, znajdująca odzwierciedlenie w zabezpieczeniu interesu finansowego Skarbu Państwa w drodze warunku fiskalnego wyłączenia odpowiedzialności karnej na podstawie art. 16 § 1 k.k.s., polegającego zasadniczo na uiszczeniu w całości wymagalnej należności publicznoprawnej uszczuplonej czynem zabronionym jako przestępstwo skarbowe lub wykroczenie skarbowe.

Tymczasem według Ministerstwa Sprawiedliwości racją istotnej nowelizacji przepisu art. 16 par. 5 pkt 2 k.k.s. jest przeciwdziałanie niekorzystnym z punktu widzenia zasady legalizmu sytuacjom, do jakich dochodzi w obecnym stanie prawnym. „Mowa o tym, że aktualnie często brak jest możliwości ścigania sprawców przestępstw skarbowych i wykroczeń ujawnionych w trakcie kontroli przeprowadzonej co prawda przez uprawniony organ, jednak inny niż organ ścigania. Sprawcy mogą bowiem skutecznie uchylić się od odpowiedzialności, wyrażając, również w trakcie prowadzonej kontroli, tzw. czynny żal, co jest niemożliwe, gdy czynności służbowe rozpocznie organ ścigania. Przyjąć należy, iż celem instytucji czynnego żalu, uregulowanej w art. 16 k.k.s., było uwolnienie od odpowiedzialności (karalności) tylko tych sprawców czynów zabronionych, którzy z własnej inicjatywy i z własnej woli ujawnią nieprawidłowości, zanim zrobi to uprawniony organ, bez względu na to, czy organem tym będzie organ ścigania czy też inny organ, uprawniony jednak do jej dokonywania. Z tych też powodów należało usunąć wspomniane ograniczenie” – napisano w uzasadnieniu do projektu.

Co ciekawe nowela może nie ograniczyć się tylko do zmiany art. 16 par. 5 pkt 2, lecz także objąć art. 16a k.k.s. Ministerstwo Finansów w uwagach do projektu podkreśliło bowiem fakt, iż instytucja czynnego żalu z art. 16 k.k.s. jest instytucją rodzajowo zbliżoną do instytucji art. 16a k.k.s., który określa przesłanki wyłączenia karania w sytuacji złożenia prawnie skutecznej korekty deklaracji podatkowej oraz uiszczenia w całości, niezwłocznie lub w terminie wyznaczonym przez uprawniony organ, należności publicznoprawnej uszczupionej lub narażonej na uszczuplenie. „Uwzględniając kierunek projektowanych rozwiązań oraz okoliczność coraz trafniejszego typowania podmiotów do kontroli w oparciu o analizy informacji posiadanych przez organy podatkowe, wydaje się, że nie jest z nimi spójne obecnie obowiązujące rozwiązanie, gwarantujące faktyczną bezkarność sprawcy, w sytuacji złożenia korekty deklaracji w następstwie działań organów

podatkowych” – twierdzi Ministerstwo Finansów. Według sugestii MF projektodawcy powinni zatem rozważyć wyłączenie spod działania wyżej wymienionego przepisu sytuacji, gdy do złożenia korekty deklaracji dochodzi na skutek działań organów podatkowych, a nie z inicjatywy samego podatnika.

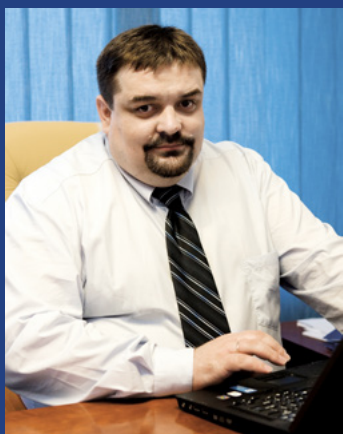
Nowe typy czynów zabronionych

Ograniczanie przestępczości skarbowej poprzez zaostrezenie sankcji prawnokarnych widoczne jest w projekcie gółym okiem. Przykładem może być chociażby radykalne podwyższenie najniższej liczby stawek dziennych grzywny, która może być wymierzona za wszystkie przestępstwa skarbowe (z 10 do 20).

Nie można też nie wspomnieć o nowych typach czynów zabronionych, które będą karane jako przestępstwa lub wykroczenia skarbowe.

Karze będzie więc podlegał ten, kto wbrew obowiązkom nie zawiadamia w terminie właściwego organu o miejscu przechowywania księgi oraz dokumentów związanych z jej prowadzeniem w razie likwidacji lub rozwiązania osoby prawnej lub jednostki organizacyjnej niemającej osobowości prawnej (nowy art. 60 par. 3a). A także ten, kto wbrew przepisom ustawy sprzedaje wyroby akcyzowe bez ich uprzedniego oznaczenia znakami akcyzy (nowy art. 63 par. 3a).

Czynem zabronionym będzie też podejmowanie czynności zmierzających do produkcji lub magazynowania wyrobów akcyzowych poza składem podatkowym, lub podejmowanie czynności mających stworzyć ku temu warunki, w szczególności wchodzenie w porozumienie z innymi osobami, uzyskiwanie lub przysposobienie środków lub sporządzenie planu działania (nowy art. 69a par. 1a) oraz opisane w dodatkowym art. 107e – udostępnianie środków lub nieruchomości, a w szczególności wynajmowanie lub użyczenie całości lub części nieruchomości, do prowadzenia lub urządzania gry hazardowej bez wymaganej koncesji lub zezwolenia.

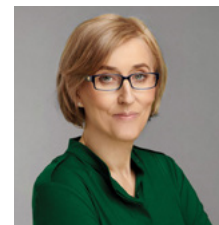


Fot. Archiwum

Józef Banach, radca prawny, partner w kancelarii InCorpore Banach Szczypiński Partnerzy

Zaostrzenie polityki kryminalnej prawa karnego skarbowego to namacalny efekt dążeń obecnego kierownictwa Ministerstwa Sprawiedliwości, które w sposób jednoznaczny mówi o potrzebie zaostrzenia kar, w tym za przestępstwa skarbowe. Widać to chociażby na przykładzie obniżenia progów korzystania z możliwości nadzwyczajnego obostrzenia kary. Obniżono je prawie o połowę z 1 mln 125 tys. zł do 675 tys. zł. Również instytucja czynnego żalu wyraźnie nie wpisuje się w tę retorykę, a która to instytucja jest rezultatem racjonalnego założenia, że zadaniem kontroli podatkowej czy skarbowej nie jest złapanie człowieka i ukaranie go więzieniem, tylko doprowadzenie do tego, by zapłacił należny podatek i w przyszłości płacił kolejne. I skoro podatnik dostrzegł swój błąd, skorygował swoje rozliczenia i zapłacił podatek, to dlaczego nie miałby skorzystać z czynnego żalu, skoro spełnił wszystkie warunki? Tyle tylko że wszystko zależy od podejścia. Czy naszym celem jest karanie za prawie każdy błąd podatnika, czy umożliwienie mu korygowania błędów, również wtedy gdy błąd ten wskazał mu organ? W moim przekonaniu państwo prawa powinno używać swoich służb do skutecznego łapania faktycznych przestępców, a nie tworzyć przepisy, które z jak największej liczby osób (podatników w tym wypadku) takowych uczynią. Takie podejście na pewno nie stworzy dobrej atmosfery dla przedsiębiorczości w Polsce, a na tym powinno nam wszystkim zależeć. ◀

MEDIACJA ELEKTRONICZNA – TANIEJ, SZYBCIEJ, WYGODNIEJ



Fot. Anika Nojzewska

**Magdalena
Kupczyk-Czemniawska**

radca prawny, mediator Ośrodka
Mediacji przy OIRP w Warszawie

Mediacja to alternatywna, w stosunku do postępowania sądowego, metoda zarządzania konfliktem. Służy ona zarówno rozwiązaniu sporu, jak i utrzymaniu dobrej relacji pomiędzy stronami. Ułatwia stronom znalezienie satysfakcjonujących ich rozwiązań i zawarcie ugody. Jedną z form mediacji jest e-mediacja, zwana też mediacją elektroniczną. Daje ona możliwość przeprowadzenia postępowania mediacyjnego online, czyli za pośrednictwem poczty elektronicznej, telefonu czy wideokonferencji.

Mediacja elektroniczna ułatwia komunikację stron, sprawdza się zwłaszcza w sytuacjach, gdy nie jest możliwe lub jest utrudnione osobiste stawiennictwo stron ze względu na dzielącą je oraz mediatora znaczną odległość lub też ze względu na niemożność osobistego kontaktu stron. Natomiast skorzystanie z mediacji tradycyjnej łączyłoby się z koniecznością poświęcenia na uczestniczenie w niej często nawet całego dnia. E-mediacja zapewnia zatem oszczędność czasu, sprawność i szybkość postępowania. Przy czym główny jej cel jest taki sam jak mediacji tradycyjnej, czyli doprowadzenie stron do rozwiązania sporu i zawarcia satysfakcjonującej obie strony ugody. Różni się jedynie metodą prowadzenia mediacji.

E-mediacja, podobnie jak mediacja tradycyjna, charakteryzuje się podstawowymi zasadami, takimi jak dobrowolność, akceptowalność, neutralność, bezstronność i poufność. Podobnie jak do mediacji tradycyjnej mogą być do niej kierowane sprawy, w których toczy się już postępowanie sądowe (mediacja sądowa), jak również te, co do których strony zdecydowały się na prowadzenie mediacji na podstawie umowy przed skierowaniem sprawy do sądy lub w toku postępowania sądowego (mediacja umowna).

Sposoby prowadzenia e-mediacji

E-mediacja może być prowadzona za pośrednictwem e-maila. Przy skorzystaniu z tego narzędzia komunikacji strony nie kierują informacji bezpośrednio do siebie, lecz do mediatora, który następnie przekazuje je drugiej stronie, pełniąc rolę pośrednika. Mediator monitoruje proces. Może zostać też stworzona trójstronna komunikacja, co oznacza, że strony będą wysyłać jednocześnie wiadomości do siebie oraz do

mediatora. Na wstępnym etapie mediacji strony wraz z mediatorem powinny ustalić zasady udzielania odpowiedzi, co zapewni mediacji odpowiednie tempo. Wolniejsze tempo mediacji prowadzonej poprzez e-mail, w porównaniu do rozmów bezpośrednich, pozwala mediatorowi i stronom starannie przygotować swoje odpowiedzi, bez konieczności szybkiego reagowania. Ta forma kontaktu daje wygodę, gdyż strony biorą udział w mediacji, gdy mają na to czas. Ponadto taka mediacja może wyrównać szanse pomiędzy rozmówcami, w sytuacji gdy np. jeden z nich ma tendencję do dominacji. Należy jednak zwrócić uwagę, że poprzestanie w mediacji tylko na kontakcie za pośrednictwem e-maili skutkuje tym, iż pomijane są komunikaty niewerbalne i tym samym może to utrudniać odbudowanie relacji ze względu na brak bezpośredniego kontaktu stron. Może też przyczynić się do eskalacji konfliktu poprzez wymianę między stronami nieprzyjaznych wiadomości, a w konsekwencji doprowadzić do rezygnacji z mediacji. Dlatego, moim zdaniem, korespondencja e-mailowa nie powinna być samoistną formą prowadzenia mediacji. Powinna być uzupełniona o np. wideokonferencję czy spotkanie bezpośrednie stron.

Jeśli chodzi o korzystanie z telefonu, to tak jak e-mail jest przydatny przy ustalaniu np. terminu posiedzenia mediacyjnego. Nie stanowi jednak samoistnego sposobu kontaktowania się w mediacji, jedynie wspiera ją i może ułatwić kontakt stron.

Kolejnym narzędziem umożliwiającym komunikację w mediacji jest komunikator internetowy, czyli specjalny program przystosowany do komunikacji online w czasie rzeczywistym. Mediacja taka jest bardziej zbliżona do mediacji tradycyjnej niż mediacja prowadzona za pośrednictwem poczty elektronicznej, gdyż strony mają możliwość bezpośredniego spotkania.

Przed rozpoczęciem takiego spotkania mediator powinien powiadomić strony, z jakiego komunikatora będzie korzystać, wyjaśnić kwestie organizacyjne i techniczne, zasady obowiązujące w mediacji oraz ustalić termin spotkania, a także przeprowadzić próbną konferencję w celu wyeliminowania problemów technicznych podczas spotkania ze stronami.

Przepisy do e-mediacji

Mediacja została uregulowana w art. 183¹–183¹⁵ k.p.c. Wśród tych przepisów nie ma regulacji dotyczącej instytucji e-mediacji. Należy jednak zaznaczyć, iż polskie przepisy nie stanowią przeszkody do stosowania mediacji elektronicznej zarówno w mediacji umownej, jak i sądowej.

Przy okazji należy wspomnieć, że stosowanie e-mediacji w sporach w transakcjach internetowych powstałych pomiędzy konsumentem a przedsiębiorcą, którzy mają swoją siedzibę lub odpowiednio miejsce zamieszkania na terenie UE, zostało uregulowane w rozporządzeniu Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) NR 524/2013 z 21 maja 2013 r. w sprawie internetowego systemu rozstrzygania sporów konsumenckich w całej UE, a także w polskiej ustawie z 23 września 2016 r. o pozasądowym rozwiązywaniu sporów konsumenckich (Dz.U. z 2016 r., poz. 1823). Osoby zainteresowane tym rozwiązaniem odsyłam do ww. przepisów.

Moje doświadczenie

Prowadząc mediacje, korzystam z narzędzi elektronicznych, które ułatwiają i usprawniają kontakt pomiędzy stronami. Z poczty elektronicznej i telefonu korzystam np. przy ustalaniu terminu i miejsca posiedzenia mediacyjnego. Z wideokonferencji w sytuacjach, gdy strony mają siedzibę czy miejsce zamieszkania poza miejscem działalności mediatora, a skorzystanie z mediacji tradycyjnej wiązałoby się z koniecznością przyjazdu do Warszawy i poświęcenia na to często całego dnia. Dlatego, gdy mam przeprowadzić mediację sądową, gdzie stawiennictwo stron ze względu na znaczną odległość dzielącą strony byłoby utrudnione lub uciążliwe, proponuję najbardziej efektywną formę przeprowadzenia postępowania mediacyjnego, czyli e-mediację. Oczywiście to od stron zależy, czy skorzystają z tej formy kontaktu.

Korzyści z e-mediacji

E-mediacja jest nowoczesną metodą rozwiązywania konfliktów przy zastosowaniu rozwiązań informatycznych w procesie zarządzania sporem. Pozwala na wykorzystanie w praktyce nowoczesnych rozwiązań internetowych. Przy czym opiera się, tak jak mediacja tradycyjna, na podstawowych zasadach mediacji: bezstronności, poufności, akceptowalności i dobrowolności. Może być stosowana w mediacji umownej i sądowej. Jedyna różnica pomiędzy mediacją tradycyjną a e-mediacją polega na sposobie komunikowania się stron i mediatora, czyli na wyborze przez strony szybkiego, taniego,



Fot. geralt – Pixabay.com

skutecznego narzędzia rozstrzygnięcia konfliktu, jak telefon, e-mail czy wideokonferencja. Wideokonferencja jest moim zdaniem najlepszą formą kontaktu w e-mediacji, bo zapewnia osobisty kontakt stron, co jest bardzo istotne. Pozwala stronom oszczędzić czas, który musiałyby poświęcić na dojazd na posiedzenie mediacyjne w innej miejscowości. Jest też wygodna, ponieważ strony biorą udział w posiedzeniu mediacyjnym wtedy, gdy mają na to czas, i w miejscu przez siebie wybranym. Wystarczy jedynie dostęp do internetu i zapewnienie pomieszczenia, w którym będzie możliwe zachowanie obowiązującej w mediacji zasady poufności. Skorzystanie z tej formy kontaktu skutkuje tym, że strony nie ponoszą kosztów związanych z organizacją spotkania mediacyjnego – kosztów podróży, odwołanych spotkań biznesowych, wynajmu pomieszczenia na mediację. Strony nie są uzależnione od miejsca i czasu. Nie są ograniczone również dostępnością lokalnego mediatora i mogą wybrać dowolnego mediatora niezależnie od tego, gdzie on się znajduje. Takie rozwiązanie zapewnia więc sprawność i szybkość przeprowadzenia mediacji, a także obniża jej koszty.

Reasumując, e-mediacja wprowadza dodatkowe ułatwienie dla stron poprzez wsparcie mediacji rozwiązaniami informatycznymi. Może stanowić samoistną formę komunikacji pomiędzy stronami i mediatorem, czyli od początku do końca przebiegać za pośrednictwem narzędzi informatycznych. Może też stanowić uzupełnienie mediacji tradycyjnej, np. gdy strony na pierwszym spotkaniu określą okoliczności sprawy, wzajemne roszczenia, a kolejne spotkania odbywają się już w trybie online. Mediacja przy wsparciu narzędzi informatycznych, zarówno w relacjach B2C, jak i B2B, umożliwia rozwiązanie konfliktów pomimo dużych odległości dzielących strony, zmniejsza koszty związane z dochodzeniem roszczenia, a także może skrócić czas trwania sporu, a co za tym idzie zwiększyć zaufanie pomiędzy stronami. Postępowanie mediacyjne to stosunkowo niedroga, w porównaniu do postępowania sądowego, metoda rozwiązywania konfliktów. Warto z niej korzystać. ◀

INTERNETOWE SĄDY ARBITRAŻOWE DLA PRZEDSIĘBIORCÓW

Sąd dostępny przez 24 godziny na dobę, 7 dni w tygodniu, postępowanie prowadzone od początku do końca elektronicznie, bez konieczności dojazdu stron na salę sądową, wyrok wydany w ciągu kilku tygodni. Od niedawna w Polsce działają pierwsze sądy arbitrażowe online. Oba zajmują się rozstrzyganiem sporów głównie, choć nie tylko, w sprawach gospodarczych. To rewolucja w polskim sądownictwie i korzystna zmiana dla przedsiębiorców.

Jako pierwszy, w lutym tego roku, został uruchomiony Sąd Arbitrażowy Online OAC (Online Arbitration Court). – Postępowanie jest szybkie, a procedury są proste i przejrzyste. Wystarczy się zarejestrować, a następnie opisać roszczenia i je uzasadnić oraz załączyć dowody. Sprawa w całości toczy się online, a wyrok jest prawnie wiążący. Uruchomiliśmy efektywny, bezpieczny i powszechnie dostępny model arbitrażu – zachwala dr Bartosz Ziemblicki, prezes Sądu Arbitrażowego Online OAC. Spory rozstrzygają tutaj arbitrzy specjalizujący się w prawie gospodarczym. Obie strony sporu mają wpływ na ich wybór. Co istotne, jeśli wspólnie nie dogadają się co do wyboru arbitra, zostanie on wylosowany.

– Arbitrami są głównie adwokaci oraz radcowie prawni, zarówno z Polski, jak i z zagranicy, mający wieloletnie doświadczenie zawodowe – dodaje Bartosz Ziemblicki.

W kwietniu swoją działalność zainaugurował Pierwszy Elektroniczny Sąd Polubowny „Ultima Ratio”. Stanowi on arbitraż

dla firm, w którym sprawy także prowadzone są wyłącznie przez internet. Jest to inicjatywa społeczno-prywatna, będąca efektem współpracy między Stowarzyszeniem Notariuszy Rzeczypospolitej oraz rzeszowskiej spółki Causa Finita. Arbitrami są tu notariusze z wieloletnim doświadczeniem w pracy zawodowej.

– Znakomicie nadajemy się do tej roli. Ze względu na specyfikę pracy notariusze są bowiem nazywani sędziami bez sporu. Załatwiając różne sprawy, staramy się zrozumieć wszystkie strony – uważa Paweł Orłowski, członek Zarządu Stowarzyszenia Notariuszy RP, które liczy obecnie ponad 3,5 tys. osób.

Rewolucyjne rozwiązanie

– Od momentu, kiedy wypowiedziałem te słowa, do momentu, kiedy podziękuję państwu za uwagę, do sądów powszechnych wpłynęło 14 spraw gospodarczych. Każda z nich będzie statystycznie oczekiwać na nakaz zapłaty 3,5 miesiąca. A jeżeli będzie rozpatrywana w trybie zwykłym, wyrok zapadnie dopiero po 13 miesiącach. Strony spędzą w tym czasie co najmniej kilkanaście godzin na rozprawach. Taka sytuacja może wywoływać u przedsiębiorców i ich pełnomocników poczucie bezsilności. Tym bardziej że nasz system wymiaru sprawiedliwości jest coraz bardziej obciążony sprawami sądowymi – tłumaczy Robert Szczepanek, radca prawny i współtwórca sądu „Ultima Ratio”.

Internetowe sądy arbitrażowe to zarówno przełomowe wydarzenie w polskim sądownictwie, jak również rewolucyjna zmiana dla przedsiębiorców. Dlaczego? Wiążący wyrok zapada średnio 20 razy szybciej niż w sądzie powszechnym. Postępowanie od początku do końca jest prowadzone elektronicznie, a sąd jest dostępny przez 24 godziny na dobę, 7 dni w tygodniu.

– Żeby złożyć pozew, obydwie strony muszą zgodzić się na rozstrzygnięcie sporu właśnie przez „Ultima Ratio”. Sąd



Fot. massimo_g – Adobe Stock

rozpatruje sprawy wyłącznie przez internet – nie ma budynku, w którym trzeba się stawić, nie organizuje rozpraw, na które trzeba dojechać. Pozew składa się w ciągu kilku minut, po zalogowaniu do systemu informatycznego. Sąd będzie mógł korzystać z profilu zaufanego, podpisu kwalifikowanego oraz e-dowodów tożsamości. Ułatwi to identyfikację tożsamości użytkowników, którzy będą występować przed sądem w charakterze stron. Takie rozwiązania udostępniło Ministerstwo Cyfryzacji. Wyrok zaś ma być wydany w ciągu trzech tygodni – zapewnia Paweł Orłowski.

W Sądzie Arbitrażowym Online OAC ostateczny wyrok zapada zwykle w ciągu 3–5 tygodni. W odróżnieniu od tradycyjnego procesu procedura Sądu Arbitrażowego Online OAC uniemożliwia przedłużanie postępowania za pomocą różnych wybiegów i kruczków prawnych.

– Podam przykład takiego rozwiązania: pozew zamieszczany jest w serwisie z dostępem dla stron i arbitrów, a informacja o tym przesyłana jest dodatkowo pozwanemu e-mailem i SMS-em, co jest uznawane za skuteczne doręczenie. Wszystkie informacje są w serwisie. Nie ma więc możliwości, by strona przeciwna przeciągała sprawę, powołując się na fakt, że nie została właściwie poinformowana o jej przebiegu. Arbitrzy mogą wydać wyrok zaoczny – mówi Rafał Rybicki, jeden z pomysłodawców i współzałożycieli Sądu Arbitrażowego Online OAC. Dodajmy, że zapisanie w umowie klauzuli arbitrażowej oznacza, że obie strony zarejestrowały już w tym sądzie swoje konta. To rozwiązuje problem skutecznych doręczeń, również za granicę. Co istotne wyrok wydany przez ten sąd stanowi też podstawę do prowadzenia egzekucji komorniczej.

– Dla przedsiębiorców ma to ogromne znaczenie, bo z biznesowego punktu widzenia dopiero odzyskanie pieniędzy faktycznie zamyka sprawę, jeżeli dotyczy ona zapłaty – dodaje Bartosz Ziemblicki.

Na czym jeszcze polega znaczenie i rewolucyjność tego rozwiązania?

– Uruchomienie Sądu Arbitrażowego Online wprowadza nowy, od dawna oczekiwany standard w polskim sądownictwie. Szybkie i skuteczne rozstrzygnięcie sporów leży bowiem w interesie nie tylko przedsiębiorców, lecz także adwokatów czy radców prawnych – zauważa Grzegorz Miś z Polskiego Towarzystwa Arbitrażu. Ten sąd może wydać wyrok w każdej sprawie gospodarczej i cywilnej, w której prawo zezwala na zawarcie ugody.

Sąd Arbitrażowy Online OAC ma zasięg międzynarodowy. To oznacza, że za jego pośrednictwem można rozstrzygać również spory transgraniczne. Dotyczy to nie tylko spraw, w których stronami są np. przedsiębiorca z Polski oraz z innego kraju Unii Europejskiej, ale de facto wszystkich państw świata.

– Dzięki arbitrażowi internetowemu można uniknąć problemów i kosztów związanych z prowadzeniem ewentualnej sprawy za granicą. Dostępność takiej formy rozstrzygnięcia sporu na pewno ułatwia prowadzenie biznesu z kontrahentami z innych krajów. Strony w umowie same wskazują, jakiemu prawu ma podlegać sprawa. Mają też możliwość wyboru

języka postępowania – podkreśla Rafał Rybicki. Wykonalność wyroków Sądu Arbitrażowego Online OAC za granicą gwarantuje art. III Konwencji Nowojorskiej o uznawaniu i wykonywaniu zagranicznych orzeczeń arbitrażowych. Sąd dysponuje arbitrami przygotowanymi do orzekania zgodnie z prawem kilku krajów świata.

Jak w praktyce działa arbitraż online?

W zamyśle twórców ma odciążyć działalność sądownictwa tradycyjnego, które rocznie prowadzi około miliona spraw z firmami jako stroną postępowania.

– W „Ultima Ratio” sprawa jest prowadzona w wirtualnej sali sądowej, strony mogą przysyłać dowody w formie dokumentów, plików wideo, zdjęć etc. A arbiter może kontaktować się ze stronami poprzez dedykowany sprawie czat. Takie możliwości udostępni nasz system informatyczny, w każdym miejscu, gdzie jest dostęp do internetu – komentuje Robert Szczepanek.

Jak podkreśla prof. Jacek Gołaczyński, reprezentujący „Ultima Ratio”, zabezpieczenia systemu elektronicznego są analogiczne do zabezpieczeń systemów bankowości elektronicznej.

Tak samo w Sądzie Arbitrażowym Online OAC wymiana wszystkich pism procesowych, przedstawianie wniosków stron, przekazywanie zarządzeń arbitrów, a także składanie zeznań (np. w formie wideokonferencji) odbywa się przez internet.

– Dzięki procedurze online oszczędzamy czas i zapobiegamy mnożeniu niepotrzebnych kosztów procesowych. Wszystkie informacje są szyfrowane zgodnie z najwyższymi standardami bezpieczeństwa – mówi Rafał Rybicki.

Serwis Sądu Arbitrażowego Online OAC także jest dostępny z dowolnego miejsca na świecie z internetem. Poprzez aplikację można w każdej chwili sprawdzić status sprawy, pobrać protokół oraz przeglądać i analizować wszystkie dokumenty dotyczące postępowania. Po zakończeniu sprawy dokumentacja jest przenoszona do archiwum cyfrowego.

Koszty spraw

W Sądzie Arbitrażowym Online OAC opłata rejestracyjna wynosi 25 euro + VAT. Stawkę bazową opłaty za postępowanie przed sądem oblicza się stosownie do wartości przedmiotu sporu (przykładowo: do 2,2 tys. euro wartości wynosi ona zgodnie z regulaminem opłat 276 euro). Opłata wzrasta, gdy spór rozstrzyga więcej niż jeden arbiter. Przed założeniem sprawy można oszacować jej koszty w kalkulatorze na stronie WWW sądu.

W „Ultima Ratio” w mniejszych sprawach opłata wstępna wynosi 300 zł, a w sprawach o wartości powyżej 100 tys. zł jest wyraźnie tańsza od sądów powszechnych.

Więcej informacji na:

- » www.sadarbitrazowyonline.pl,
- » www.ultimaratio.pl. ◀

Przemysław Kosiński

radca prawny, wspólnik w Ciecierski, Wacławik spółce partnerskiej radców prawnych w Toruniu; autor publikacji z zakresu prawa cywilnego i postępowania cywilnego

DUŻE ZMIANY W POSTĘPOWANIU CYWILNYM

Sejmowa Komisja Nadzwyczajna do spraw zmian w kodyfikacjach 14 maja zakończyła prace nad rządowym projektem o zmianie ustawy Kodeks postępowania cywilnego (k.p.c.) i niektórych innych ustaw (druk 3137) i przedłożyła swoje sprawozdanie o tym projekcie (druk 3457)¹. Projekt liczy ponad 70 stron, z czego większość dotyczy wyłącznie k.p.c. Poniżej wskażę kilka zmian, które w mojej opinii będą miały istotne przełożenie na codzienną praktykę prawników procesowych.

Pierwsza nowość to wprowadzenie instytucji nadużycia prawa procesowego, które zgodnie z art. 4¹ k.p.c. ma polegać na tym, że z uprawnienia przewidzianego w przepisach postępowania stronom i uczestnikom postępowania nie wolno czynić użytku niezgodnego z celem, dla którego je ustanowiono. Konkretyzację tej zasady znajdujemy w art. 226² k.p.c., gdzie jest mowa o pouczeniu strony przez sąd o możliwości zastosowania wobec niej środków, a w paragrafie 2 wymieniony został katalog sankcji. Wśród nich są grzywna oraz obowiązek zwrotu kosztów w części większej niż wskazywałby wynik sprawy, a nawet zwrot kosztów w całości (niezależnie od wyniku sprawy koszty zwraca także strona, która mimo wezwania do osobistego stawiennictwa nie stawia się w celu udziału w czynności sądu i nie usprawiedliwi swego niestawiennictwa lub w toku postępowania bez usprawiedliwienia nie stawia się na posiedzenie mediacyjne, pomimo wcześniejszej zgody na mediację – art. 103 § 3 k.p.c.). A na wniosek strony przeciwnej sąd będzie mógł jeszcze przyznać, od strony nadużywającej, podwyższone koszty procesu (nie więcej jednak niż dwukrotnie) lub podwyższyć stopę odsetek zasądzonych od strony. Jest to również jeden z pomysłów autorów nowelizacji na przyspieszenie pracy sądów – czas pokaże, na ile będzie on skuteczny.

Ponadto nie będziemy potrzebowali już zezwolenia sądu na utrwalanie przebiegu posiedzeń i innych czynności sądowych za pomocą urządzenia rejestrującego dźwięk, choć sąd dalej będzie mógł nam tego zakazać (art. 9 k.p.c.).

Zmienia się również przepisy dotyczące właściwości miejscowej sądów. Uklonem w stronę konsumentów będzie wyeliminowanie możliwości stosowania przepisów o właściwości miejscowej przemiennej sądów w sprawach przeciwko nim, co ma przynieść efekt w postaci ograniczenia zarówno ich zaangażowania czasowego, jak i finansowego.

Ważną zmianą będzie wprowadzenie w art. 34 § 2 k.p.c. definicji miejsca wykonania umowy, generalnie jako miejsca spełnienia świadczenia charakterystycznego dla umów danego rodzaju, a dodatkowo doprecyzowano te miejsca w przypadku sprzedaży rzeczy ruchomych oraz świadczenia usług. Odrębna definicja na gruncie ustawy proceduralnej spowoduje zatem odejście od stosowania definicji wynikających z prawa materialnego, które były dotychczas w użytku.

Sąd będzie odtąd brał pod rozwagę swoją niewłaściwość z urzędu w każdym stanie sprawy, jednakże niewłaściwość dająca się usunąć za pomocą umowy stron tylko do czasu doręczenia pozwu (po doręczeniu pozwu – tylko na zarzut pozwanego, zgłoszony i należycie uzasadniony przed wdnaniem się w spór co do istoty sprawy – art. 200 § 1¹–1⁴ k.p.c.).

W zakresie pism procesowych art. 126 § 1 pkt 5 k.p.c. nadaje ramy prawne dotychczasowej dobrej praktyce pełnomocników, tzn. będzie wymagał wprost wskazywania faktów, na których strona opiera swój wniosek lub oświadczenia, oraz wskazania dowodu na wykazanie każdego z tych faktów. Z kolei zgodnie z art. 127 k.p.c. w pismach przygotowawczych strony powinny zwięźle podawać stan sprawy, a także wyszczególnić, które fakty przyznają, a którym zaprzeczają, oraz wypowiedzieć się co do twierdzeń i dowodów zgłoszonych przez stronę przeciwną. Niestety w praktyce procesowej często można spotkać się z pismami, w których druga strona „przeczy wszystkim faktom powołanym przez powoda, poza tymi, które wyraźnie się przyzna” (pomimo jednoznacznie krytycznego stanowiska Sądu Najwyższego w tym zakresie²), stąd wszelka próba walki ustawodawcy z tym zjawiskiem jest dobra i oczekiwana.

Ciekawe i warte wzmianki jest to, że po wielu latach obligatoryjnego używania formularzy w procesie cywilnym ich

¹ <http://sejm.gov.pl/Sejm8.nsf/druk.xsp?nr=3457>.

² Wyrok Sądu Najwyższego z 9 lipca 2009 r., III CSK 341/08, LEX nr 584753.

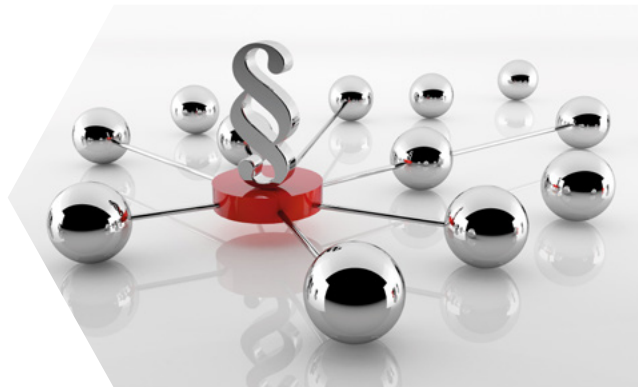
stosowanie będzie od teraz fakultatywne, co wielu praktyków może przyjąć z pewną ulgą.

Skutki błędnej opłaty za wniesienie środka zaskarżenia

Z punktu widzenia profesjonalnych pełnomocników zdecydowanie niekorzystną zmianą jest dodanie art. 130^{2a} k.p.c., zgodnie z którym wniesiony przez nich środek zaskarżenia, który nie został należycie opłacony, sąd odrzuci bez wezwania do uiszczenia opłaty, chyba że jest on zawarty w pierwszym piśmie strony w sprawie lub gdy wysokość opłaty uległa zmianie na skutek sprawdzenia podanej przez stronę wartości przedmiotu sporu lub zaskarżenia. Wskutek ostatnich poprawek Ministerstwa Sprawiedliwości, przyjętych 14 maja na posiedzeniu Komisji Nadzwyczajnej ds. zmian w kodyfikacjach, sąd wskaże w postanowieniu o odrzuceniu wysokość należnej opłaty. Dodano także przepis § 3, który umożliwi w terminie tygodnia zapłacenie brakującej opłaty. Niestety odbędzie się to kosztem dodatkowej opłaty równej opłacie należnej od odrzuconego środka zaskarżenia, która obciąży stronę niezależnie od wyniku procesu. W naszych realiach nie sposób oprzeć się wrażeniu, że ciężar korzystania ze skomplikowanego systemu opłat sądowych w Polsce zostaje znowu przerzucony na barki pełnomocników. Komentarz byłby zdecydowanie inny wówczas, gdyby opłaty były proste, przejrzyste i czytelne dla każdego. Skoro jednak w przedmiocie tak banalnym jak prawidłowa wysokość uiszczanych opłat sądowych w poszczególnych sprawach musiał się niejedną raz wypowiedzieć Sąd Najwyższy, to ewidentnie system opłat w Polsce nie jest wystarczająco jasny. A statystyczną konsekwencją dodania art. 130^{2a} k.p.c. będzie z jednej strony odrzucenie większej liczby środków odwoławczych, czyli szybsze zamknięcie pewnej liczby spraw przez sądy, a z drugiej strony zwiększenie kosztów procesu dla stron, które uiszczą opłaty dodatkowe. Nie sposób jednak oprzeć się wrażeniu, że to sami pełnomocnicy będą w dużej mierze pokrywać koszty błędnie wyliczonych przez siebie opłat w ramach utrzymania dobrej współpracy ze swoimi klientami.

Oddalenie powództwa bez rozpoznania wniosku

Dla każdego prawnika możliwość przegrania sprawy bez przeprowadzenia rozprawy, a w szczególności bez przeprowadzenia postępowania dowodowego przez sąd – np. bez wysłuchania zeznań zgłoszonych świadków, to nieciekawa perspektywa. A właśnie takie rozwiązanie znajdujemy w art. 191¹ k.p.c., który traktuje o „oczywiście bezzasadnym powództwie” (pomijamy tutaj sytuacje dotyczące odrzucenia pozwu wskazane w aktualnym art. 199 k.p.c.), gdzie w § 3 czytamy, że sąd może oddalić powództwo na posiedzeniu niejawnym, nie doręczając pozwu osobie wskazanej jako pozwany ani nie rozpoznając wniosków złożonych wraz z pozwem (!). Na szczęście będzie można się od niego odwołać.



Fot. Fineas – Adobe Stock

Zmiany w zakresie przepisów o doręczeniach to przede wszystkim możliwość (choć dość mocno obwarowana) doręczenia pism między pełnomocnikami w postaci elektronicznej (art. 132 § 1³ k.p.c.) oraz – w mojej opinii – krok wstecz, jeśli chodzi o przedsiębiorców wpisanych do CEIDG – tj. wykreślenie fikcji doręczenia przewidzianej w obecnym art. 133 § 2a k.p.c., który zostanie uchylony. Pozywając takie osoby, powód musi się liczyć z tym, że sąd po nieudanych próbach doręczenia (bo np. ktoś nie zaktualizuje swojego adresu w CEIDG) zobowiąże właśnie jego do doręczenia pisma pozwanemu za pośrednictwem komornika i to w terminie dwóch miesięcy, a wszystko pod rygorem zawieszenia postępowania z art. 177 § 1 pkt 6. W konsekwencji po raz kolejny ucieczka od długów związanych z działalnością gospodarczą będzie dość prosta – wystarczy nie wpisać do CEIDG aktualnego adresu, a wierzyciel niech się martwi.

Ponadto odpowiedź na pozew będzie obligatoryjna i będziemy mieli do czynienia z posiedzeniami przygotowawczymi, podczas których sędziowie jeszcze usilniej będą skłaniać strony do ugody (zob. art. 205⁶ § 2 k.p.c.). Projektodawcy do tego stopnia zależy na polubownym kończeniu spraw, że w art. 205¹³ k.p.c. wyposażył przewodniczącego w dość kontrowersyjną kompetencję pouczenia strony o „prawdopodobnym wyniku sprawy, w świetle zgłoszonych do tej chwili twierdzeń i dowodów”. Nie będzie zatem istotne przeprowadzenie tychże dowodów, aby sędzia prognozował wyrok, jaki najprawdopodobniej wyda. W tych sprawach, gdzie mimo wszystko nie uda się rozwiązać sporu, sporządzony zostanie plan rozprawy (zob. art. 205⁹ k.p.c.).

Należałoby nam wszystkim życzyć, aby zgodnie z projektowanym art. 206¹ k.p.c. każda rozprawa była przygotowana tak, aby nie było przeszkód do rozstrzygnięcia sprawy na pierwszym posiedzeniu na nią wyznaczonym. Więcej niż jedno posiedzenie ma być bowiem wyznaczane tylko w razie konieczności (gdy przeprowadzenie wszystkich dowodów na jednym posiedzeniu nie będzie możliwe) i to w kolejnych dniach albo tak, aby upływ czasu pomiędzy kolejnymi posiedzeniami nie był nadmierny. Oby tylko nasza rzeczywistość sądowa przyjęła te rozwiązania, choćby w części!

Jak widać z powyższego, selektywnego zestawienia zmian, dobre zapoznanie się treścią nowelizacji nie powinno ominąć nikogo, kto regularnie stosuje w swojej pracy przepisy k.p.c. ◀

Dominik Seroka

aplikant radcowski, Biuro Głównego
Rzecznika Dyscyplinarnego

STRONY POSTĘPOWANIA DYSCYPLINARNEGO

Każdej ze stron postępowania dyscyplinarnego na jego poszczególnych etapach przyznane są różne uprawnienia, ale trzeba pamiętać, że katalog stron w praktyce pozostawia nieścisłości. Jest bowiem katalogiem zamkniętym i nie ma możliwości jego rozszerzenia o strony występujące w postępowaniu karnym, stosując odpowiednio przepisy ustawy z 6 czerwca 1997 r. – Kodeks postępowania karnego.

Zgodnie z treścią przepisu art. 68 ust. 1 ustawy z 6 lipca 1982 r. o radcach prawnych (dalej – u.r.p.) stronami w postępowaniu dyscyplinarnym są (tu należy zwrócić uwagę, że postępowanie dyscyplinarne dzieli się na dwa etapy – dochodzenie oraz postępowanie przed sądem dyscyplinarnym I i II instancji):

Dochodzenie:

- » **obwiniony,**
- » **pokrzywdzony,**
- » **Minister Sprawiedliwości** (w określonej sytuacji).

Postępowanie przed sądem dyscyplinarnym:

- » **oskarżyciel,**
- » **obwiniony,**
- » **pokrzywdzony.**

Jednym z aktów wewnętrznych samorządu radców prawnych regulującym w części procedurę postępowań dyscyplinarnych jest uchwała nr 98/IX/2015 Krajowej Rady Radców Prawnych z 11 września 2015 r. w sprawie zasad działania Głównego Rzecznika Dyscyplinarnego, rzeczników dyscyplinarnych, a także ich zastępców oraz trybu i sposobu wyboru zastępców Głównego Rzecznika Dyscyplinarnego i zastępców rzeczników dyscyplinarnych (dalej – regulamin), która w § 15 ust. 3 wspomina o możliwości dokonania przez rzecznika dyscyplinarnego tzw. *czynności sprawdzających* charakteryzujących się zwróceniem się do radcy prawnego, którego dotyczy zawiadomienie/wniosek/skarga, o jego ustosunkowanie się do ww. zawiadomienia. „Czynności sprawdzające” nie są jednak jednym z etapów postępowania dyscyplinarnego.

Każdej ze stron postępowania dyscyplinarnego na jego poszczególnych etapach przyznane są różne uprawnienia, a sam katalog stron w praktyce pozostawia nieścisłości. Katalog stron postępowania dyscyplinarnego zawarty w u.r.p. jest katalogiem zamkniętym i w tym wypadku na podstawie art. 74¹ pkt 1 u.r.p. nie ma możliwości jego rozszerzenia o strony występujące w postępowaniu karnym, stosując odpowiednio przepisy ustawy z 6 czerwca 1997 r. – Kodeks postępowania karnego (dalej k.p.k.).

I. Dochodzenie

W momencie wszczęcia dochodzenia (faza *in rem*) nie od razu poszczególne osoby (fizyczne czy prawne) otrzymają status strony postępowania dyscyplinarnego.

Obwinionym zatem może być radca prawny lub aplikant radcowski, w stosunku do którego zostało wydane (zdaniem Sądu Najwyższego wydanie = jego uzewnętrznienie – IV KK 31/07) postanowienie o przedstawieniu zarzutów – faza *in personam* (art. 68 ust. 3 u.r.p.). Większa część specjalistów – karnistów – wygłasza stanowisko, w którym za moment otrzymania statusu obwinionego przyjmuje datę (fizycznego) przedstawienia zarzutów radcy prawnemu czy aplikantowi radcowskiemu. Zgodnie z orzecznictwem Sądu Najwyższego należy przyjąć trzy przesłanki, po których spełnieniu kumulatywnie przyznajemy statusu obwinionego w postępowaniu dyscyplinarnym. Reasumując, aby uznać radcę prawnego czy aplikanta radcowskiego za obwinionego, należy:

- » wydać postanowienie o przedstawieniu zarzutów,
- » niezwłocznie je ogłosić oraz
- » przesłuchać radcę czy aplikanta w charakterze obwinionego (§ 15 ust. 7 regulaminu), co nie zawsze będzie możliwe.

W pewnych okolicznościach niemożliwe jest ogłoszenie zarzutów radcy prawnemu czy aplikantowi radcowskiemu i przesłuchanie go w charakterze obwinionego (nieodbieranie korespondencji – wezwań, postanowień). W takich sytuacjach zasadne jest, aby uznać fikcję doręczenia (po spełnieniu pewnych przesłanek). Co do zasady sytuacja opisana powyżej nie będzie skutkowałą negatywnymi konsekwencjami odebrania prawa do obrony, które obwiniony może podnosić przed organem dyscyplinarnym (brak wiedzy i świadomości o trwającym postępowaniu dyscyplinarnym w stosunku do radcy czy aplikanta). Niemniej jednak problem opisany wyżej w praktyce występuje często.

Pokrzywdzonym, zgodnie z art. 68 ust. 5 u.r.p., jest osoba, której dobro prawne zostało bezpośrednio naruszone

postępowaniem radcy prawnego lub aplikanta radcowskiego określonego w art. 64 wyżej wspomnianej ustawy. Doprecyzowując, o pokrzywdzonym możemy mówić w sytuacji, gdy zachowanie radcy prawnego lub aplikanta radcowskiego, które jest skierowane do tej osoby, jest sprzeczne z prawem, zasadami etyki radcowskiej, godnością zawodu bądź spowodowane zostało naruszeniem obowiązków zawodowych. Autorzy „Komentarza do ustawy o radcach prawnych” (red. T. Sheffler, *Ustawa o radcach prawnych, Komentarz*, 2018 r.) wskazują kryterium niezbędne do uznania danej osoby za pokrzywdzoną zachowaniem radcy czy aplikanta radcowskiego. Takie postępowanie radcy prawnego/aplikanta radcowskiego musi charakteryzować się bezpośredniością pokrzywdzenia, tj. pomiędzy określonym czynem radcy/aplikanta nie może być żadnych pośrednich ogniów (wyrok SN z 9 czerwca 2016 r., SDI 17/16). W przytoczonym wyroku Sąd Najwyższy stwierdził dodatkowo, że do bezpośredniości czynu w stosunku do osoby, której możemy przyznać status pokrzywdzonego, należy spełnić jeszcze jedną przesłankę. Mianowicie jest to bycie klientem danego radcy prawnego. Według Sądu Najwyższego zachowanie radcy prawnego, które nie jest skierowane do swojego klienta, a innej osoby i narusza jakiegokolwiek standardy, jest sprzeczne z prawem czy w inny sposób narusza dobro prawne tej (innej) osoby – stanowi odrębny czyn dyscyplinarny i musi zostać objęte odrębnym zarzutem i wnioskiem rzecznika dyscyplinarnego. Reasumując, co do zasady o przyznaniu statusu pokrzywdzonego „decyduje” rzecznik dyscyplinarny, który ze względu na charakter popełnionego przez radcę/aplikanta radcowskiego czynu wypełniającego przesłanki przewinienia dyscyplinarnego formułuje w stawianych zarzutach, a następnie we wniosku o ukaranie, czy do bezpośredniości naruszenia doszło i czy owo naruszenie godzi w prawa osoby – pokrzywdzonej.

Minister Sprawiedliwości staje się stroną postępowania dyscyplinarnego w sytuacji, w której polecił wszczęcie dochodzenia (art. 68¹ ust. 1a i 1b u.r.p.). Musimy pamiętać o treści przepisu art. 70⁴ ust. 4 u.r.p., który również upoważnia Ministra Sprawiedliwości do wniesienia odwołania od orzeczeń i postanowień kończących postępowanie, oraz art. 70⁵ u.r.p., który nadaje Ministrowi Sprawiedliwości uprawnienia do wglądu do akt sprawy dyscyplinarnej na każdym etapie postępowania.

II. Postępowanie przed sądem dyscyplinarnym

W postępowaniu przed sądem dyscyplinarnym status obwinionego jest taki sam jak na etapie dochodzenia (po przedstawieniu zarzutów). Zmienia się natomiast etap postępowania z dochodzenia na sądowy. Staje się tak za sprawą wniesienia przez oskarżyciela wniosku o ukaranie do okręgowego sądu dyscyplinarnego.

Oskarżycielem zatem jest rzecznik dyscyplinarny, jego zastępcy, a także Główny Rzecznik Dyscyplinarny wraz ze swoimi zastępcami (art. 68 ust. 2 u.r.p.). O właściwości działania rzecznika dyscyplinarnego albo Głównego Rzecznika Dyscyplinarnego będzie decydował wpis radcy prawnego/aplikanta



Fot. freshidea – Adobe Stock

radcowskiego na okręgową listę radców prawnych/aplikantów radcowskich i pełnienie funkcji w samorządzie radców prawnych. Gwoli wyjaśnienia, jeżeli radca prawny/aplikant jest wpisany na okręgową listę radców prawnych/aplikantów w Lublinie, to właściwym do procedowania i pełnienia funkcji oskarżyciela przed Okręgowym Sądem Dyscyplinarnym w OIRP w Lublinie będzie Rzecznik Dyscyplinarny OIRP w Lublinie. Natomiast gdyby ten radca prawny był członkiem Rady Okręgowej Izby Radców Prawnych w Lublinie lub członkiem Krajowej Rady Radców Prawnych (dalej KRRP) w Warszawie, to właściwym do rozpoznania skargi/wniosku/zawiadomienia i pełnienia funkcji oskarżyciela przed Wyższym Sądem Dyscyplinarnym KIRP w Warszawie będzie Główny Rzecznik Dyscyplinarny KIRP w Warszawie. W tym miejscu należy wskazać ważną kwestię, która odnosi się bezpośrednio do występowania w roli oskarżyciela, tzn. z wnioskiem o ukaranie może wystąpić do okręgowego sądu dyscyplinarnego albo do Wyższego Sądu Dyscyplinarnego tylko rzecznik dyscyplinarny (albo jego zastępcy) albo Główny Rzecznik Dyscyplinarny (analogicznie – zastępcy). Tak jak wcześniej zostało wspomniane, katalog stron postępowania dyscyplinarnego z art. 68 u.r.p. jest katalogiem zamkniętym i nie ma możliwości rozszerzenia go np. o stronę procesu karnego, jaką jest oskarżyciel posiłkowy/oskarżyciel subsydiarny. Zastępcy działają w imieniu i na rzecz rzecznika dyscyplinarnego, więc wszystkie czynności, która są przez nich dokonywane, postrzegane są jako czynności rzecznika.

Zgodnie z przepisami k.p.k., aby pokrzywdzony stał się stroną postępowania przed sądem powszechnym, musi, przed momentem rozpoczęcia przewodu sądowego na rozprawie głównej, złożyć oświadczenie o wstąpieniu do procesu w charakterze oskarżyciela posiłkowego przy oskarżycielu publicznym lub zamiast niego (art. 54 i 55 k.p.k.). Ustawa o radcach prawnych strony postępowania dyscyplinarnego wskazuje w sposób wyczerpujący, w związku z powyższym pokrzywdzony na etapie sądowym postępowania dyscyplinarnego stroną jest z mocy ustawy, a uprawnienia, które mu przysługują, są w analogiczny sposób utożsamiane z tymi, które przysługują oskarżycielowi posiłkowemu w procesie karnym na etapie postępowania sądowego. ◀

BLOCKCHAIN, BIG DATA I INNE

ROZMOWA Z XAWERYM KONARSKIM, ADWOKATEM, PREZESEM STOWARZYSZENIA PRAWA NOWYCH TECHNOLOGII

SPNT powstało zaledwie kilka tygodni temu jako organizacja skupiająca przedstawicieli największych niezależnych kancelarii prawnych w Polsce, specjalizujących się w prawie nowych technologii. Jaki jest cel waszej działalności?

Utworzenie SPNT wiąże się z realizacją dwóch podstawowych celów: pierwszy to integracja środowiska prawników specjalizujących się w prawie nowych technologii i wykonujących swoją działalność w kancelariach prawnych, drugi – wspieranie różnego rodzaju inicjatyw służących popularyzacji prawa nowych technologii. Chcemy, aby wartościami wyróżniającymi nasze stowarzyszenie były duża wiedza merytoryczna i doświadczenie jego członków w zakresie praktycznego stosowania tego prawa. W sposób naturalny członkami SPNT mają więc być partnerzy kancelarii lub osoby sprawujące funkcje prawnika *of Counsel* lub starszego prawnika. Ufamy, że dzięki temu łatwiej nam będzie utrzymać ekspercki charakter stowarzyszenia i realizować jego cele, np. w zakresie promowania dobrych standardów prawnych i praktyk w stosowaniu różnego rodzaju rozwiązań prawnych. To samo dotyczy wsparcia merytorycznego podmiotów odpowiadających za tworzenie, stosowanie lub edukację w zakresie prawa nowych technologii.

Członkami stowarzyszenia mogą być tylko prawnicy niezależni. Dlaczego?

Bardzo cenimy pracę i doświadczenie prawników wewnętrznych (*in-house lawyers*), którzy często są nie tylko naszymi klientami, lecz także kolegami, i planujemy różnego rodzaju współpracę z nimi, jednak inne są zasady funkcjonowania prawników wewnętrznych i zewnętrznych – stąd takie postanowienia statutu. Nie jesteśmy przy tym odosobnieni, podobne rozwiązania przyjmują również inne „specjalistyczne” stowarzyszenia prawników w Polsce i za granicą. O tym, jak współpraca ze środowiskiem prawników wewnętrznych jest dla nas ważna, świadczy fakt, że była to jedna z głównych spraw omawianych przez zarząd na pierwszym posiedzeniu.

W jaki sposób SPNT zamierza wspierać rozwój nowych technologii?

Chcemy być słyszalni jako głos ekspertów prawnych doradzających od lat przy realizacji największych projektów z zakresu nowych technologii. Doradztwo w sektorze TMT (technologie,



Fot. Ewelina Kowal-Nesterowicz

Mecenas Xawery Konarski

media, telekomunikacja) jest specyficzne, są to bowiem często projekty interdyscyplinarne, wymagające znajomości zarówno prawa prywatnego, jak i publicznego. Jak pokazuje praktyka, z tych właśnie przyczyn nadzór prawny nad nimi powierzany jest zewnętrznym kancelariom, dysponującym odpowiednimi merytorycznie zespołami. Ufamy, że zebrane przez nas doświadczenia będą przydatne nie tylko przy planowaniu różnego rodzaju inicjatyw legislacyjnych czy regulacyjnych, lecz także np. projektowaniu wydatkowania środków publicznych na rozwój infrastruktury ICT w Polsce. Przygotowaliśmy mapę interesariuszy z zakresu nowych technologii i w najbliższym czasie planujemy przedstawić im naszą inicjatywę. Jeżeli chodzi o administrację rządową, naturalnym partnerem dla nas jest Ministerstwo Cyfryzacji.

Czy obecne rozwiązania prawne w zakresie TMT wymagają aż zaangażowania partnerów największych kancelarii?

Oprócz dotychczasowej specjalizacji w zakresie np. prawa telekomunikacyjnego, informatycznego czy prawa mediów cyfrowych pojawiła się bardzo pilna potrzeba doradztwa prawnego w zakresie innowacji dynamicznie zmieniających naszą rzeczywistość. Chodzi w szczególności o: Blockchain, BIG Data,

chmurę obliczeniową, Internet Rzeczy (IoT) czy sztuczną inteligencję (AI). W pewnych przypadkach konieczne będzie tworzenie nowej legislacji, w innych wystarczy odpowiednie „zmapowanie” istniejących już przepisów na problematykę stosowania tych innowacji. W kilku ministerstwach, m.in. Ministerstwie Cyfryzacji, powstały zespoły zajmujące się tą problematyką, chcielibyśmy podzielić się naszymi doświadczeniami i przemyśleniami jako praktycy zajmujący się nimi na co dzień. Warto przy tym podkreślić, że istotna część z nas ma możliwość uczestnictwa w międzynarodowych projektach, w tym realizowanych w państwach, w których rozwiązania legislacyjno-regulacyjne w tym zakresie są bardziej rozwinięte niż w Polsce.

Te zadania realizują również samorządy – radcowski i adwokacki – czy nie stworzycie im w ten sposób niezdrowej konkurencji?

W trakcie zebrania założycielskiego diskutowaliśmy o tym. Nasze działania w żaden sposób nie będą dublowały ich działalności, chcemy pozostać stowarzyszeniem ekspertów prawnych z zakresu prawa nowych technologii. Jestem przekonany, że znajdziemy synergię naszych działań. Mamy też nadzieję, że będziemy przydatni przy rozwiązywaniu wspólnych dla nas wszystkich wyzwań prawnych – np. dotyczących korzystania z chmury obliczeniowej przez kancelarie adwokackie i radców prawnych.

W jaki sposób miałyby być realizowana ta współpraca?

Przede wszystkim w wymiarze edukacyjnym – nasze stowarzyszenie eksperckie mogłoby wspierać przedsięwzięcia edukacyjne realizowane przez samorządy np. w formie szkoleń na poziomie okręgowych izb, gdzie problemy związane z nowymi technologiami cieszą się rosnącym zainteresowaniem. Możliwość współpracy widzimy również w zakresie realizacji wspólnych przedsięwzięć konferencyjnych, naukowych – w organizacji sympozjów, kongresów. Widzimy również możliwość wykorzystania przez nasze samorządy doświadczeń partnerów zagranicznych naszych kancelarii w stosowaniu rozwiązań informatycznych w działalności firm prawniczych.

Zajmując się na co dzień największymi projektami związanymi z nowymi technologiami, możemy być cennym głosem eksperckim, wspierającym duże i mniejsze kancelarie w rozwiązywaniu problemów zastosowania nowych technologii w ich działalności, tak żeby było to zgodne z zasadami etyki naszych samorządów. To jest nie tylko kwestia nowych technologii, ale również np. RODO, którego stosowanie wymaga profesjonalnego wsparcia np. w zakresie zabezpieczeń IT.

Jak SPNT zamierza realizować integrację środowiskową i współpracę między partnerami kancelarii, które są wobec siebie konkurencyjne?

Zarząd Stowarzyszenia Prawa Nowych Technologii tworzą:

- » Xawery Konarski (Traple Konarski Podrecki i Wspólnicy) – prezes,
- » Piotr Dynowski (Bird & Bird) – członek,
- » Wojciech Dziomdziora (DZP) – członek,
- » Ewa Kurowska-Tober (DLA Piper) – członek,
- » Marcin Maruta (Maruta Wachta) – członek,
- » Mikołaj Sowiński (SKS Legal) – członek.

Przyjęliśmy formę niehierarchicznego, partycypacyjnego działania. Zgodnie z nią będziemy się spotykać 4–6 razy w roku, ale gospodarzem będzie za każdym razem inna kancelaria. To do niej będzie należało przygotowanie spotkania, w tym m.in. to, jakich gości na nie zaprosi. Jesteśmy wobec siebie konkurencyjni, ale chęć wspólnej pracy przy realizacji celów stowarzyszenia świadczy o naszej dojrzałości. Mamy znakomity skład zarządu, w którym udało się zachować parytet przedstawicieli kancelarii polskich i zagranicznych. Od samego początku podkreślamy, że każdy z członków stowarzyszenia będzie mógł zrealizować własną inicjatywę „wpisującą” się w nasze cele, a rolę zarządu widzimy w aktywnym wspieraniu tych przedsięwzięć. Zgodnie ze statutem krótkie – dwuletnie – są również kadencje organów statutowych, co ma pozwolić na udział w nich przedstawicieli większej liczby kancelarii. Ufamy, że dzięki tego rodzaju działaniom każdy będzie mógł poczuć się w stowarzyszeniu jak u siebie.

Nasze stowarzyszenie ma formułę otwartą i już teraz mamy zgłoszenia koleżanek i kolegów, którzy chcą do nas dołączyć.

Cele SPNT są bardzo ambitne: działalność naukowa, popularyzowanie rozwoju TMT poprzez konferencje, publikacje. Roczna składka w wysokości 300 zł na pewno na to nie wystarczy.

Nasza praca jest społeczna, ale za członkami stowarzyszenia stoją duże kancelarie, które zobowiązały się, że będą tę działalność wspierać. To duże ułatwienie nie tylko eksperckie, ale i organizacyjne, pozwalające np. na stworzenie wspólnego raportu. Prawdopodobnie nie ma dużego projektu w zakresie nowych technologii, który nie byłby realizowany przez którąś z naszych kancelarii. Dzięki relacjom, czasem latami wypracowanym przez naszych członków, ufamy, że eksperci z zakresu np. sztucznej inteligencji czy e-sportu będą chcieli u nas wystąpić w formule niekomercyjnej. Z przyjemnością ich wysłuchamy, a potem w kularach będziemy kontynuować rozmowy. Taki jest nasz pomysł. ◀

Rozmawiał Bogdan Bugdański

Xawery Konarski – adwokat, ekspert prawny z ponad 20-letnim doświadczeniem w nowych technologiach. Starszy partner i współzałożyciel kancelarii Traple Konarski Podrecki i Wspólnicy. W kancelarii nadzoruje prace zespołów Technologie Media Telekomunikacja oraz Prawo zamówień publicznych.

Izabela Konopacka

radca prawny, przewodnicząca Komisji ds. współpracy z zagranicą OIRP we Wrocławiu

KANCELARIA PRZYSZŁOŚCI I PRZYSZŁOŚĆ KANCELARII

Jak wielkim zainteresowaniem wśród młodych prawników cieszy się obecnie zagadnienie wykorzystania nowych technologii w pracy profesjonalnego prawnika, mogliśmy się przekonać w związku z Międzynarodowym Konkursem Federacji Adwokatów Europejskich (The European Bars Federation/Fédération des Barreaux d'Europe – FBE) pt. Kancelaria Przyszłości, którego finał odbył się 12 kwietnia w siedzibie OIRP we Wrocławiu.

To nie przypadek, że głównym organizatorem wydarzenia była w tym roku izba wrocławska, albowiem jest ona obecnie izbą goszczącą Komisję Nowych Technologii przy FBE, której od 2015 r. mam zaszczyt przewodniczyć. Współorganizatorem konkursu była także izba adwokacka w Hadze. Jej wicedziekan – adw. Bas Martens – przewodniczy Komisji ds. Przyszłości Zawodów Prawniczych przy FBE.

Zgodnie z regulaminem w konkursie mogli wziąć udział prawnicy, którzy nie ukończyli 35. roku życia (w tym studenci prawa IV i V roku), indywidualnie lub w dwuosobowych zespołach, przygotowując prezentację na temat swojej wizji kancelarii przyszłości. Do konkursu zgłoszono 30 prac z różnych stron Europy, w tym z Włoch, Hiszpanii, Holandii, Bułgarii, Rumunii, Turcji i z Polski. Spośród nich międzynarodowe jury wyłoniło 11 finalistów, którzy 12 kwietnia spotkali się we Wrocławiu.

W drugim etapie konkursu uczestnicy mieli za zadanie opowiedzieć jury (posiłkując się prezentacją multimedialną) o swojej wizji kancelarii przyszłości, czyli o tym, jak w ich mniemaniu ewoluować będzie praca profesjonalnego prawnika w ciągu kilku najbliższych dekad, a także odpowiedzieć na pytania członków jury dotyczące przedstawionej koncepcji.

Konkurs został otwarty przez Wicedziekana Rady OIRP we Wrocławiu Tomasza Schefflera, który przywitał przybyłych i życzył z jednej strony uczestnikom konkursu zadowolenia z wygłoszonego wystąpienia, a z drugiej zaś członkom jury satysfakcji z podjętych rozstrzygnięć. Podkreślił też, że organizowanie przez izbę wrocławską konkursu to nie przypadek: Wrocław bowiem nie tylko jest przyjazny

dla ludzi, lecz także jest prężnym ośrodkiem rozwoju nowych technologii.

Następnie wystąpił przewodniczący jury wicedziekan izby haskiej Bas Martens, który zwrócił uwagę na ważną rolę, jaką w dzisiejszym świecie odgrywają nowe technologie w sektorze usług prawnych, oraz podkreślił istotę propagowania wiedzy na temat nowych rozwiązań technologicznych wśród członków samorządów prawniczych. W imieniu prezydium Federacji Adwokatów Europejskich głos zabrał adwokat Christoph Munz (izba saksońska), który wyraził przede wszystkim podziękowania dla organizatorów oraz życzył powodzenia uczestnikom konkursu. Dodam tu, że oprócz Basa Martensa i Christopha Munza w jury zasiedli także: r. pr. Paulina Kolowca (członek komisji zagranicznej OIRP w Warszawie), r. pr. Tomasz Szarek (partner w międzynarodowej kancelarii SDZLegal



Na zdjęciu od lewej: adw. Christoph Munz, adw. Olivier Raynaud, adw. Bas Martens, r. pr. Tomasz Szarek, r. pr. Paulina Kolowca, studentka i prezes ELSA Wrocław Weronika Bańska, r. pr. Izabela Konopacka, r. pr. Artur Wierzbicki, adw. Ignacio Delgado Bilbao, r. pr., Wicedziekan Rady OIRP we Wrocławiu Tomasz Scheffler

Fot. OIRP we Wrocławiu

Schindhelm, która objęła patronat nad konkursem), aplikantka radcowska Agnieszka Poteralska (zwycięzcy prestiżowego konkursu Global Legal Hackathon dotyczącego pogranicza prawa i informatyki), francuski adwokat Olivier Raynaud (izba marsylska) oraz prezes oddziału wrocławskiego Europejskiego Stowarzyszenia Studentów Prawa (ELSA) Weronika Bańska. Każdy z członków jury powiedział kilka słów na swój temat, a następnie salę izby wrocławskiej wypełniły niezwykle ciekawe prezentacje uczestników, które ukazały, jak widzą przyszłość swojego zawodu młodzi prawnicy.

Zdecydowanie wszyscy uczestnicy uznali rozwój technologiczny za najbardziej znaczący czynnik determinujący przyszłość zawodu prawnika. I tak w prezentacjach mogliśmy zobaczyć m.in. „robot-lawyers”, czyli narzędzia oparte na sztucznej inteligencji wykonujące pracę prawników, inteligentne umowy oparte na technologii Blockchain, narzędzia służące do analizy dokumentów, systemy przewidujące wynik postępowania sądowego, wirtualne sądy, a nawet kancelarie w formie aplikacji telefonicznych, czy też – jak w przypadku studenta z Uniwersytetu Wrocławskiego Jakuba Mamulskiego – zaawansowaną technicznie aplikację do szybkiego windykowania należności.

Jury długo obradowało przed podjęciem decyzji. Ostatecznie zwyciężyła drużyna z Bułgarii, w której skład wchodziły Rumana Yordanova i Gabriela Hristova z międzynarodowej kancelarii Penkov Markov & Partners z Sofii. Zgodnie z ich wizją kancelaria przyszłości powinna być prowadzona jako nowoczesna komercyjna firma. Kancelarie będą musiały dostosować się do oczekiwań swoich klientów i dostarczać „więcej za mniej”, wykorzystując nowe technologie oparte m.in. na sztucznej inteligencji. Kluczowym czynnikiem w przyszłości będzie, zdaniem autorek prezentacji, outsourcing zadań i współpraca ze specjalistami z innych dziedzin usług społecznych.

Drugie miejsce zajęła Ludmila Glembotzky Goya z kancelarii AKRO Abogados y Asesores w Bilbao. Podstawą tej prezentacji była próba wskazania na korzyści płynące z wykorzystania

w praktyce prawniczej technologii Blockchain, wideokonferencji, systemów przewidujących wynik postępowania sądowego i tzw. inteligentnych umów. – Legal Tech jest i musi pozostać tylko narzędziem i nigdy nie może zastąpić prawnika – podkreśliła Ludmila Glembotzky Goya. Jej zdaniem bardzo ważną rolę samorządów, które muszą czuwać, aby wszelkie regulacje dotyczące nowych technologii były uchwalane z poszanowaniem praw klientów kancelarii.

Trzecie miejsce zajęła drużyna stworzona przez pracujących i mieszkających w Sofii braci Yavora Stoycheva (kancelaria Stoychev & Stoycheva) oraz Yasena Stoycheva (KPMG Bulgaria). W bardzo profesjonalnie przygotowanej prezentacji przedstawili wizję w pełni cyfrowej kancelarii prawnej, w której kontakt twarzą w twarz z klientem nie jest już konieczny. Wspomnieli o cyfrowej archiwizacji dokumentów z dostępem dla klientów w czasie rzeczywistym, cyfrowych salach konferencyjnych, asystentach cyfrowych i innowacjach do zarządzania czasem pracy.

Jury wyróżniło także tureckiego prawnika Cema Şanapa Alperena (kancelaria Guner) ze Stambułu za jego wręcz aktorski występ. Uzasadniając tę decyzję, jury stwierdziło: „Cem ma energię i siłę perswazji, jakiej oczekuje każdy klient od swojego prawnika”.

Zdobywcy pierwszej nagrody zostali zaproszeni na kongres FBE w Barcelonie w dniach 31 maja–1 czerwca, gdzie wręczona zostanie nagroda główna w postaci trofeum FBE. Laureatka drugiego miejsca zostanie zaproszona na kongres FBE w Lizbonie w dniach 24–26 października, zaś zdobywcy trzeciej nagrody będą mieli okazję jeszcze raz odwiedzić Wrocław na zaproszenie OIRP we Wrocławiu oraz międzynarodowej kancelarii prawnej SDZLegal Schindhelm – patrona i sponsora konkursu.

Konkurs Kancelaria Przyszłości zdecydowanie należy uznać za bardzo udane międzynarodowe wydarzenie, promujące nie tylko wiedzę na temat nowych technologii wśród prawników, lecz także popularyzujące nasz samorząd i tym samym zawód radcy prawnego na arenie międzynarodowej. Wszyscy bowiem przybyli goście otrzymali od izby wrocławskiej koszulki propagujące nazwę naszego zawodu w języku angielskim z napisem: „Keep Calm. I Am Attorney-at-Law”, które spotkały się z bardzo sympatycznym, a nawet entuzjastycznym przyjęciem wszystkich zagranicznych gości. A zatem: „Keep Calm and We Will Carry On” (pol. „Spokojnie, będziemy kontynuować swoje działania”), jak mawiają Anglicy.

Dziękuję wszystkim osobom zaangażowanym w organizację tego trudnego przedsięwzięcia, a w szczególności członkom kierowanej przeze mnie Komisji ds. współpracy z zagranicą przy Radzie OIRP we Wrocławiu. ◀



Fot. OIRP we Wrocławiu

Międzynarodowe jury wyłoniło 11 finalistów konkursu. 12 kwietnia wszyscy spotkali się we Wrocławiu

ZESPÓŁ Z POLSKI ZWYCIĘŻYŁ W GLOBAL LEGAL HACKATHON

Polski zespół z liderką Agnieszką Poteralską, aplikantką radcowską z OIRP we Wrocławiu, zwyciężył w Global Legal Hackathon. Jury doceniło aplikację inteliLex, która ułatwia pisanie umów – pozwala w ciągu kilku sekund znaleźć klauzule, które stworzono we wcześniejszych dokumentach, i zaimplementować je do tworzonego właśnie projektu. Gala finałowa Global Legal Hackathon odbyła się 4 maja w Nowym Jorku.

Global Legal Hackathon to międzynarodowy konkurs organizowany m.in. przez Wolters Kluwer dla tych, którzy potrafią połączyć prawo z nowoczesnymi technologiami. Jego celem jest wypracowanie innowacyjnych rozwiązań technologicznych i biznesowych pomocnych zarówno dla prawników, jak i osób szukających pomocy prawnej.

4 maja w Nowym Jorku swoje projekty zademonstrowało przed międzynarodowym jury 12 zespołów, które zwyciężyły w konkursach rozgrywanych w lutym w wielu miastach świata. Polski zespół wygrał wówczas trzydniowe zmagania w Warszawie.

Nowatorska aplikacja inteliLex daje szybki dostęp do bazy wiedzy dokumentowej, która powstała w danej organizacji.

W trakcie tworzenia przez prawnika nowego dokumentu podpowiada fragmenty – punkty, ustępy czy paragrafy – które można jednym kliknięciem wkleić w nowy tekst. Nie trzeba ich szukać, otwierając wiele plików, pisać na nowo ani przeklejać z wcześniej stworzonego dokumentu.

– Prezentację na finał uzupełniliśmy o kwestie (...) takie jak predykcje biznesowe, pierwsze planowane wdrożenie, demo z ulepszoną wersją naszej wtyczki. Wszystkie prezentacje konkurencji były bardzo kreatywne i zaawansowane technologicznie, co działało motywująco, aby jak najlepiej zaprezentować inteliLex. Z drugiej strony wystąpienie przed międzynarodową publicznością w finale tak prestiżowego konkursu było nie lada wyzwaniem, bo trzeba opanować stres i wypaść profesjonalnie. Bezcenne okazały się również doświadczenie z GLH w Warszawie i rady mentorów – wykorzystaliśmy kilka technik zawartych w prezentacji w Warszawie, jak widać – z sukcesem – powiedziała po finałowej gali portalowi prawo.pl Agnieszka Poteralska, liderka zwycięskiego zespołu.

W skład zespołu wchodził także Maciej Zalewski, Tomasz Żmuda, Ignacy Janiszewski, Artur Tanona, Yaroslav Ahmarow z Ukrainy oraz Karol Kłaczyński. ◀



Fot. Wolters Kluwer

Aplikację inteliLex stworzył polski zespół w składzie: Agnieszka Poteralska, aplikanta radcowska, Maciej Zalewski, Tomasz Żmuda, Ignacy Janiszewski, Artur Tanona, Yaroslav Ahmarow z Ukrainy oraz Karol Kłaczyński

(m)

Miroslaw Wróblewski

radca prawny, zastępca przewodniczącej Komisji Praw Człowieka KRRP, dyrektor zespołu prawa konstytucyjnego, międzynarodowego i europejskiego w Biurze Rzecznika Praw Obywatelskich, członek zarządu Europejskiej Sieci Krajowych Instytucji Praw Człowieka (ENNHRI), pełni funkcję polskiego punktu kontaktowego z programem HELP Rady Europy

SZKOLENIA DLA PRAWNIKÓW PROGRAMU HELP RADY EUROPY

Czym jest program HELP (*European Programme for Human Rights Education for Legal Professionals*)? Mówiąc w skrócie, to program Rady Europy, wspierany finansowo przez Unię Europejską, oferujący szkolenia dla prawników na platformie internetowej (*e-learning*).

Celem tych szkoleń jest zwiększenie wiedzy i umiejętności skuteczniejszej ochrony praw jednostek poprzez udostępnienie praktycznych informacji dotyczących standardów europejskich, przede wszystkim w świetle aktualnego orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu (ETPCz). Kursy oferowane przez HELP uświadamiają i pokazują, że akty takie jak Europejska Konwencja Praw Człowieka, Europejska Karta Społeczna czy unijna Karta Praw Podstawowych to bezwzględnie obowiązujące normatywne wzorce, które zmieniają rzeczywistość prawną i społeczną. Są to instrumenty, bez których znajomości, a zwłaszcza bez znajomości wykładni sądowej zawartych w nich przepisów, profesjonalny prawnik nie może dobrze wykonywać pracy zawodowej. Wątpliwości związane obecnie z efektywnością konstytucyjnej ochrony praw człowieka wzmacniają dodatkowo konieczność nabywania biegłości w bezpośrednim stosowaniu przepisów Europejskiej Konwencji, jej protokołów oraz prawa Unii Europejskiej.

Kto dzisiaj w warunkach notorycznych zmian legislacyjnych jest w stanie na bieżąco śledzić dokładnie orzecznictwo sądowe europejskich trybunałów? Szkolenia oferowane przez HELP ułatwiają prawnikom wykonywanie tego herkulesowego zadania. Co więcej ogromną zaletą szkoleń oferowanych przez HELP jest ich praktyczna dostępność i bogactwo palety tematycznej – szkolenia obejmują kilkadziesiąt obszarów tematycznych i tłumaczone są na języki krajowe (zob. <http://help.elearning.ext.coe.int/>). Coraz więcej szkoleń dostępnych jest w języku polskim, m.in. szkolenia dotyczące sporządzenia skargi do ETPCz, standardów bioetycznych, przeciwdziałania przemocy wobec kobiet czy też uruchomionego w maju szkolenia z zakresu prawa pracy. Kursy te moderowane są przez krajowych tutorów certyfikowanych przez Radę Europy, odpowiedzialnych za fachowe dostosowanie treści uniwersalnych krajowego systemu prawnego i wykładni przepisów dokonywanych przez krajowe, w naszym przypadku oczywiście polskie, sądy. Platforma e-learningowa HELP umożliwia



też wymianę doświadczeń i poglądów między uczestnikami kursu, którzy bardzo często dysponują już znaczącymi osiągnięciami w danej dziedzinie prawa.

Szkolenia HELP skierowane są przede wszystkim do radców prawnych, adwokatów, sędziów, prokuratorów i prawników zajmujących się ochroną praw jednostek (np. w organizacjach pozarządowych czy w urzędach ombudsmanów). Czy mogą oni wpływać na zakres oferowanych przez Radę Europy szkoleń? Oczywiście że tak! Polscy radcowie prawni oczekują w najbliższym czasie przede wszystkim uruchomienia kursu o ochronie prywatności i danych osobowych. Oczekiwania dotyczące tematów kursów e-learningowych należy wysłać na adres: <https://www.coe.int/pl/web/help-country/contact> lub też kierować do polskiego punktu kontaktowego programu HELP (mirekwroblewski@tlen.pl).

Pomyślne ukończenie kursu Rady Europy HELP poświadczane jest certyfikatem. Nie tylko potwierdza on opanowanie wiedzy i uzyskanie umiejętności w zakresie objętym tematyką kursu, lecz z pewnością jest prestiżowym dokumentem, w którego posiadaniu jest wciąż niestety tylko niewielu profesjonalnych polskich prawników. Wydaje się jednak, że rosnąca konkurencja na rynku oraz zwiększające się ambicje profesjonalistów sprawią w niedługim czasie, że polscy prawnicy będą jednymi z najliczniejszych abiturientów szkoleń programu HELP. ◀

PROTEST WYBORCZY JAKO ŚRODEK WERYFIKACJI PRAWIDŁOWOŚCI WYBORÓW

Wybory przedstawicieli do organów prawodawczych są świętem demokracji. Członkostwo Rzeczypospolitej Polskiej w Unii Europejskiej umożliwiło Polakom współuczestnictwo w kształtowaniu składu osobowego jednego z najliczniejszych organów prawodawczych świata, tj. Parlamentu Europejskiego (obecnie PE liczy 751 posłów, wybieranych na pięcioletnią kadencję; z Polski wybieranych jest 52 posłów). W tym roku przypada zarówno koniec jego aktualnej kadencji, jak i kadencji Sejmu i Senatu RP. W obu przypadkach warto mieć świadomość o możliwościach weryfikacji prawidłowości wyborów nowych deputowanych.

Szczegółowe kwestie organizacji, przeprowadzania i ogłaszania wyników wyborów m.in. do Sejmu, Senatu i Parlamentu Europejskiego zawiera ustawa z 5 stycznia 2011 r. – Kodeks wyborczy (Dz.U. z 2019 r., poz. 684 – dalej k.w.). Ustanowioną w niej instytucją skargową jest protest wyborczy, który należy odróżnić od innych środków prawnych związanych z organizacją wyborów, a nakierowanych na kwestionowanie naruszeń podmiotowego prawa wyborczego wyborcy. Tu właściwe pozostają np. reklamacja na nieprawidłowości w rejestrze lub spisie wyborców.

Protest wyborczy wydaje się środkiem stosunkowo nieskomplikowanym, jednak skuteczne jego wniesienie obwarowane jest istotnymi rygorami. Uprawnionym skarżącym jest przewodniczący właściwej komisji wyborczej lub pełnomocnik wyborczy oraz każdy wyborca, którego „nazwisko w dniu wyborów było umieszczone w spisie wyborców w jednym z obwodów głosowania na obszarze danego okręgu wyborczego” (art. 82 § 3 k.w.). Ograniczenie to pokazuje, jak ważna jest prawidłowość sporządzenia w danym okręgu spisów wyborców. Warunkuje zarówno czynny udział w głosowaniu, jak i późniejszą możliwość kwestionowania jego prawidłowości.

Protest wymaga formy pisemnej, zastrzeżonej de facto pod rygorem nieważności. Nie będzie tutaj skuteczne oświadczenie woli złożone w formie elektronicznej z podpisem kwalifikowanym. Co prawda Kodeks cywilny zrównuje ją w skutkach z formą pisemną, ale nie jest to równoznaczne z tożsamością formy (por. art. 78¹ k.c.). Protest musi być wniesiony do Sądu Najwyższego w terminie zawitym siedmiu dni

od dnia ogłoszenia przez Państwową Komisję Wyborczą wyników wyborów w Dzienniku Ustaw RP. Wymóg ten spełnia nadanie protestu w polskiej placówce pocztowej operatora wyznaczonego, złożenie go do właściwego terytorialnie konsula RP (wykonującego funkcję w okręgu konsularnym pobytu wyborcy, por. art. 12 ustawy z 25 czerwca 2015 r. – Prawo konsularne; Dz.U. z 2018 r., poz. 2141) albo do kapitana polskiego statku morskiego. Przepisy nie przewidują innych organów pośrednich (np. sądów, Państwowej Komisji Wyborczej), które mogłyby protest przekazywać (por. m.in. postanowienie SN z 8 listopada 2011 r., III SW 162/11).

Protest musi zawierać określone rodzajowo zarzuty przeciwko ważności wyborów, wyborów w okręgu lub wyboru określonej osoby oraz dowody na ich potwierdzenie. Powodem nieważności może być przestępstwo przeciwko wyborom, pod warunkiem że miało wpływ na przebieg głosowania, ustalenie jego wyników albo wyników wyborów. W tym samym kontekście i z zastrzeżeniem takiego samego skutku protest może zarzucać naruszenie Kodeksu wyborczego. Nie ma możliwości powoływania innych przyczyn wadliwości wyborów (art. 82 § 1 k.w.). Naruszenie wymogów formalnych skutkuje pozostawieniem protestu „bez dalszego biegu” (art. 243 § 1 i § 2 k.w.), bez możliwości usunięcia takich braków, przywrócenia terminu do wniesienia protestu, czy tym bardziej zastosowania przepisów o wznowieniu postępowania (m.in. postanowienie SN z 4 kwietnia 2012 r., I CO 8/12). Termin siedmiodniowy jest też wyłącznie właściwy dla poprawek lub uzupełnień wniesionego już protestu.

Skutkiem merytorycznego rozpoznania protestu jest postanowienie Sądu Najwyższego zawierające opinię rozstrzygającą o zasadności podniesionych zarzutów. W razie ich potwierdzenia opinia wskazuje, czy i w jakim zakresie stwierdzone naruszenia miały wpływ na wynik wyborów. Opinia nie przesądza samoistnie o ważności wyborów, a od zawierającego ją postanowienia nie przysługuje żaden środek odwoławczy (m.in. postanowienie SN z 2 lutego 2016 r., III SO 2/16). Niemniej jednak w konfrontacji ze sprawozdaniem PKW może stanowić argument dla podjęcia przez Sąd Najwyższy uchwały o nieważności wyborów w całości lub w części. ◀

CZY MOŻNA OMINĄĆ STRASBURG?

ROZMOWA Z AGATĄ BZDYŃ, RADCĄ PRAWNYM, CERTYFIKOWANYM
TRENEREM PRAW CZŁOWIEKA RADY EUROPY W RAMACH PROGRAMU HELP

Jakie są zasady funkcjonowania strasburskiego systemu ochrony praw człowieka?

Strasburski system ochrony praw człowieka jest systemem subsydiarnym. Oznacza to, że Europejski Trybunał Praw Człowieka nie rozpoznaje żadnej sprawy i żadnego zarzutu, które nie były wcześniej przedmiotem rozpoznania przed władzami państwa – strony konwencji. Z tego powodu, występując jako pełnomocnik w danej sprawie przed sądami lub organami krajowymi, musimy pamiętać, żeby sprawdzić, czy w podobnej sprawie nie zapadły już wyroki wskazujące naruszenie konwencji przed Trybunałem w Strasburgu, abyśmy mogli na nich polegać, konstruując stanowisko procesowe w naszej sprawie.

Czy poszukiwanie rozwiązań do prowadzonej przez nas sprawy jest zasadne w każdym przypadku?

Trybunał w Strasburgu orzekał w wielu kwestiach związanych z naszym życiem codziennym. Niestosownie jest kojarzony wyłącznie ze skargami osób pozbawionych wolności na warunki odbywania kary pozbawienia wolności, tymczasowego aresztowania czy dochodzących odszkodowań z tytułu przewlekłości sądowej. Trybunał orzekał już w takich sprawach jak tajemnica korespondencji, kontrolowanie korespondencji e-mail przez pracodawcę, dopuszczalność adopcji dziecka przez partnerkę życiową matki, dopuszczalność zawierania związków jednopłciowych, ochrona tzw. sygnalistów zgłaszających różne nieprawidłowości, prowadzenie rzetelnego śledztwa w sprawach dotyczących śmierci osób bliskich skarżącemu, odpowiedzialność za błędy medyczne, ustalenie standardu należytej staranności podatnika VAT...

Czy należy zapoznać się wyłącznie z wyrokami wydanymi przeciwko Polsce?

Nie, ETPCz wyznacza standardy ochrony praw człowieka dla 47 państw – stron konwencji. Wyroki wydane przeciwko Polsce nasze władze mają wykonać, tzn. zazwyczaj zapłacić skarżącemu przyznane przez ETPCz słuszne zadośćuczynienie, zastosować inne środki indywidualne, aby

przywrócić stan sprzed naruszeń, albo też wykonać zalecenia generalne, jeśli dane naruszenie konwencji wynika z problemu systemowego i nie jest to przypadek jednostkowy. Poza tym, czytając wyłącznie wyroki przeciwko Polsce, pozbawiamy się całego spektrum stanów faktycznych, co do których może się okazać, że nasza sprawa jest bardzo podobna.

Czy konwencję należy powoływać wprost?

Można, i jako profesjonalni pełnomocnicy powinniśmy to robić. Konwencja jest ratyfikowaną umową międzynarodową za zgodą wyrażoną w ustawie, więc zgodnie z konstytucją ma pierwszeństwo przed ustawami, jeśli zachodzi między nimi sprzeczność. Przedstawienie natomiast co najmniej istoty zarzutu (*in substance*) organom krajowym, jeśli nie wiemy, w jaki sposób zakwalifikować daną sytuację (czy będzie to art. 3, czy art. 8 EKPCz), umożliwi nam na późniejszym etapie, już po zakończeniu postępowania krajowego, złożenie skargi do ETPCz. Wykorzystanie krajowej drogi odwoławczej jest jednym z warunków dopuszczalności skargi zgodnie z art. 35 konwencji. Ta opcja pozostaje nam, gdy podnoszone przez nas argumenty mimo wszystko nie znajdują uznania sądu orzekającego. Dlatego tak ważne jest, aby przy podnoszeniu zarzutów apelacji, a ostatecznie w skardze kasacyjnej, przynajmniej podnieść istotę zarzutu.

Co jest najważniejsze dla pełnomocnika w kwestii zapewnienia ochrony i przestrzegania praw człowieka?

Moim zdaniem najważniejsze jest, aby dana sprawa nigdy do Strasburga nie trafiła. Poziom zapewnienia ochrony praw człowieka w danym państwie można poniekąd zmierzyć liczbą spraw, które są wnoszone przeciwko niemu do ETPCz. Jeśli spraw jest dużo, oznacza to, że w systemie krajowym prawa człowieka nie są odpowiednio chronione. System ochrony praw człowieka ma działać tutaj, u nas, na miejscu, a nie dopiero w Strasburgu. ◀



Fot. Archiwum

Mecenas Agata Bzdyn

Rozmawiał KM

DELEGOWANIE PRACOWNIKÓW W UNII EUROPEJSKIEJ W PERSPEKTYWIE NADCHODZĄCYCH ZMIAN

Prawie rok temu Rada Europejska zatwierdziła zmianę dyrektywy 96/71/WE dotyczącej delegowania pracowników w ramach świadczenia usług, a ostatnio Parlament Europejski przyjął tzw. pakiet mobilności, w kolejce czekają zmiany przepisów dotyczące koordynacji systemów zabezpieczenia społecznego odnoszące się m.in. do pracowników delegowanych. O tym, jak w kontekście tych zmian będzie wyglądała najbliższa perspektywa delegowania pracowników, rozmawiamy z prawnikiem Łukaszem Żakiem.

Skąd tyle zmian w regulacjach dotyczących delegowania pracowników? Czy powodem jest zmieniająca się sytuacja gospodarcza i polityczna w Europie, a może przyczyną należy szukać jeszcze w innym miejscu?

Myślę, że odpowiedź na to pytanie zawiera wszystkie wymienione przez pana elementy. W pierwszej kolejności to niewątpliwie czynniki gospodarcze, od przystąpienia Polski i innych krajów byłego bloku wschodniego do struktur europejskich mamy do czynienia z dynamicznym rozwojem działalności firm usługowych z tych krajów na rynkach tzw. starej Unii. Coraz większa konkurencja ze strony firm polskich, czeskich czy węgierskich zaczęła bardziej doskwierać firmom lokalnym i powoli odsuwać je od zamówień. I tu pojawia się kontekst polityczny. Firmy i pracownicy z krajów takich jak np. Francja czy Niemcy wywierali nacisk na swoje rządy, by podejmowały one działania wyrównujące ich

szanse z konkurencyjnymi firmami np. z Polski czy ze Słowacji. Efektem tego są niestety wspomniane zmiany przepisów, które mogą to z całym przekonaniem powiedzieć, zaburzają traktatową swobodę świadczenia usług i stanowią przejaw pewnego rodzaju protekcjonizmu gospodarczego, choć oficjalnie źródłem przedmiotowych zmian jest zabezpieczenie praw pracowników delegowanych. Muszę jednak uczciwie podkreślić, iż firmy delegujące pracowników, co prawda w niewielkim stopniu, również przyczyniły się do tych zmian, nie zawsze stosując się do obowiązujących w tym zakresie przepisów, np. ucieczka od wypłaty minimalnych stawek wynagrodzenia w modelu licznych firm jednoosobowych działających jako podwykonawcy.

Jakie zatem najistotniejsze zmiany niesie ze sobą wspomniana rewizja dyrektywy 96/71/WE dotycząca delegowania pracowników?

Kluczowe są dwie zmiany. Pierwsza dotyczy wynagrodzenia wypłacanego pracownikom delegowanym a druga okresu delegowania. W obecnym stanie prawnym przedsiębiorca delegujący pracownika do jednego z krajów UE jest zobligowany zagwarantować mu wypłatę wynagrodzenia w jego minimalnej wysokości, która jest określona w przepisach prawnych lub układach zbiorowych mających powszechnie zastosowanie na terenie kraju, w którym pracownik delegowany będzie świadczył swoją pracę. Dotyczy to jednak zasadniczo jedynie branży budowlanej (choć kraje członkowskie mają prawo rozszerzać ten obowiązek na inne rodzaje działalności). Taka sytuacja ma miejsce np. w przypadku delegowania pracowników na rynek niemiecki, gdzie obok obowiązującej ustawowej stawki minimalnego wynagrodzenia występują również mające powszechny

Fot. Sławomir Trojanowski/Studio Este



Łukasz Żak

charakter układy zbiorowe pracy, m.in. w branży budowlanej, które kształtują wysokość wynagrodzenia w zależności od poziomu kwalifikacji oraz miejsca świadczenia pracy. Są jednak kraje, w których brak jest minimalnego wynagrodzenia a przystąpienie do układów zbiorowych nie jest obligatoryjne – taka sytuacja ma miejsce w Danii. W tym kraju jednak państwo zapewniło organizacjom związkowym instrumenty umożliwiające „nakłonienie” firm zagranicznych czasowo realizujących swoje usługi na rynku duńskim do podpisania porozumienia ze związkami zawodowymi. Po wprowadzeniu zmian w dyrektywie 96/71/WE pracownik delegowany nie będzie mógł otrzymywać wynagrodzenia ustalonego na minimalnym poziomie, jego wynagrodzenie będzie musiało odpowiadać wysokości lokalnego pracownika zgodnie z zasadą „ta sama płaca za tę samą pracę w tym samym miejscu”. Pojęcie „minimalnego wynagrodzenia” zostało bowiem zastąpione słowem „wynagrodzenie”. Ustalenie wysokości przedmiotowego „wynagrodzenia” będzie nie lada wyzwaniem dla przedsiębiorcy, gdyż kolejne zmiany w dyrektywie przewidują, iż jego obowiązkowe elementy będą ustalone na mocy krajowych przepisów ustawowych, wykonawczych i administracyjnych, umów zbiorowych lub orzeczeń arbitrażowych, które zostały uznane w tym państwie członkowskim za powszechnie stosowane lub które normalnie miałyby zastosowanie zgodnie z art. 3 ust. 8 dyrektywy. To w praktyce może oznaczać, że nawet porozumienie między lokalnymi przedsiębiorcami będzie wiążące dla zagranicznego przedsiębiorcy delegującego pracowników. Należy również dodać, iż stosowanie układów zbiorowych i innych ww. porozumień nie będzie już ograniczone tylko do branży budowlanej.

Faktycznie to istotna zmiana, która – jak domniemywam – będzie wymagała od przedsiębiorców ogromnego zaangażowania w zakresie ustalenia prawidłowej wysokości wynagrodzenia delegowanego pracownika.

Tak, dlatego pewnym ułatwieniem dla zagranicznych przedsiębiorców ma być obowiązek umieszczenia przez każde państwo członkowskie na jednolitej stronie internetowej m.in. zasad wynagradzania pracowników delegowanych na terytorium danego państwa. Ponadto przy ocenie spełnienia kryterium wysokości wypłacanego wynagrodzenia będzie brana pod uwagę całkowita kwota wynagrodzenia brutto, a nie jego poszczególne elementy składowe. Chciałbym jeszcze dodać, iż oprócz konieczności zapewnienia pracownikowi delegowanemu odpowiedniego poziomu wynagrodzenia nowe zapisy dyrektywy przewidują, pod pewnymi warunkami, również obowiązek zagwarantowania pracownikom delegowanym określonych warunków zakwaterowania oraz stawek dodatków lub zwrotu wydatków na pokrycie kosztów podróży, wyżywienia i zakwaterowania.

Wspomniał pan wcześniej o dwóch istotnych zmianach dyrektywy 96/71/WE. Pierwsza dotyczyła kwestii wynagrodzenia

wypłacanego pracownikowi delegowanemu a druga okresu delegowania. Czy wprowadzenie czasowego ograniczenia delegowania będzie miało istotny wpływ na cały ten proces?

Do czasu przyjęcia ubiegłorocznych zmian w dyrektywie 96/71/WE okres delegowania pracownika nie był formalnie ograniczony czasowo. Można było rozpatrywać czas delegowania pracownika z punktu widzenia regulacji dotyczących koordynacji przepisów zabezpieczenia społecznego (zaświadczenia A1), czyli okres 24 miesięcy, lub z perspektywy regulacji zawartych w poszczególnych umowach o unikaniu podwójnego opodatkowania i powstania ewentualnych zobowiązań podatkowych. Żaden przepis jednak nie wprowadzał faktycznego ograniczenia okresu delegowania. Nowe regulacje przewidują w tym zakresie istotne zmiany, otóż gdy rzeczywisty okres delegowania pracowników do wykonania tego samego zadania przez tego samego pracodawcę przekroczy 12 miesięcy, wówczas będą miały zastosowanie wszystkie przepisy prawa pracy wynikające z przepisów, układów zbiorowych i zwyczaju państwa przyjmującego, a nie tylko te regulacje, które dotyczą wymienionych w dyrektywie kwestii wynagrodzenia i określonych warunków pracy. Innymi słowy niezależnie od wyboru prawa właściwego dla zawartej umowy o pracę po przekroczeniu 12 miesięcy wszelkie prawa i obowiązki w relacji pracodawca–pracownik, z wyjątkiem procedur, formalności i warunków zawierania i rozwiązywania umów o pracę, w tym klauzul o zakazie konkurencji, będą regulowane przez przepisy kraju, gdzie jest świadczona usługa. Istnieje co prawda możliwość przedłużenia wspomnianego okresu do 18 miesięcy, ale w tym celu przedsiębiorca musi złożyć umotywowane powiadomienie z państwem członkowskim, gdzie świadczona jest usługa. W odniesieniu do kwestii liczenia okresu 12 miesięcy i kontraktów rozpoczętych jeszcze przed 30 lipca 2020 r. i trwających po tej dacie Komisja Europejska prezentuje stanowisko wskazujące, iż okres ich trwania będzie zaliczany do nowych regulacji. Myślę, że przedmiotowa zmiana może prowadzić do wielu sporów interpretacyjnych.

Poruszyliśmy niewielki fragment tematu, jakim jest delegowanie pracowników. Problemów zarówno bieżących, jak i tych w najbliższej perspektywie będzie całe mnóstwo. Prosiłbym jednak o podanie, co jest najważniejsze dla zachowania bezpieczeństwa procesu delegowania pracowników?

Myślę, że kluczowa jest kompleksowość. Delegowanie to nie tylko warunki płacy i pracy (choć bardzo istotne), lecz także aspekty podatkowe, ubezpieczenia społecznego a w ostatnim czasie również kwestie delegowania cudzoziemców. Analiza prawna danego stanu faktycznego jest kluczowa i pozwala właściwie przygotować cały proces realizacji usługi i delegowania pracowników, czyniąc go tym samym bezpiecznym i opłacalnym. ◀

Rozmawiał Tomasz Działyński

Łukasz Żak – prawnik od 15 lat specjalizujący się w zagadnieniach związanych z transgranicznym świadczeniem usług i delegowaniem pracowników, zatrudnianiem cudzoziemców, prawem pracy oraz międzynarodową kooperacją przedsiębiorstw.

BABA JAGA PATRZY



Fot. Archiwum

Ewa Urbanowicz

Jak podaje miesięcznik „Focus” (maj 2019), Estonia jako pierwszy kraj w Europie przygotowuje się do wdrożenia systemu komputerowego, który będzie rozpoznawał proste sprawy gospodarcze, spory handlowe do wartości nieprzekraczającej 8 tys. dol. Sprawy te na podstawie dokumentów przekazanych przez strony postępowania rozstrzygać będzie „sędzia SI”. Pójdźmy zatem dalej i zastanówmy się, czy wdrożenie sztucznej inteligencji do wszelkiego typu usług, jakie można by świadczyć codziennie na rzecz każdego z mieszkańców naszej pięknej planety, będzie miało wyłącznie pozytywne skutki.

Ze snu zbudziła ją łagodna, narastająca melodia wydobywająca się z bransoletki otaczającej nadgarstek. Aplikacja śledząca jej życiową aktywność natychmiast poinformowała, że tej nocy spała dokładnie 7 godzin i 12 minut. Informacje o stanie zdrowia i samopoczuciu zbyła machnięciem dłoni, nacisnęła przycisk informujący o nowych wiadomościach. W nocy przyszło kilka e-maili z reklamami towarów, które oglądała, surfując wczoraj w internecie. Weszła do kuchni, gdzie lodówka wyświetliła menu śniadaniowe i zasygnalizowała, których produktów brakuje, wymagając jednocześnie dotknięcia przycisku zamówienia. Nakarmiła kota, który, mrużąc, ocierał się o jej nogi, a najedzony położył się spać. Po wyjściu z domu automatyczny system zarządzania rozpoczął swoją pracę jak zwykle od sprzątnięcia. Do pracy pojechała na elektrycznej hulajnodze, która odnotowała dane jej krótkiej podróży oraz puls, liczbę spalonych kalorii i inne parametry życiowe, przesyłając informacje na skrzynkę e-mailową. Po drodze do pracy system miejskiego monitoringu, zainstalowany oczywiście w celu zapewnienia bezpieczeństwa mieszkańcom, rejestrował na bieżąco, gdzie się znajdowała, i przysyłał te dane do centrali. Po przybyciu do pracy i włączeniu komputera całość jej dzisiejszej pracy została odnotowana i zapisana, a później automatycznie poprawiona i przedstawiona do podpisu elektronicznego. W drodze powrotnej wstąpiła na zakupy, za które zapłaciła smartfonem, klikając potwierdzenia dostarczenia wszystkich kupionych rzeczy pod drzwi własnego domu. – *W zasadzie mogliby mieć kod do mieszkania – pomyślała – i ułożyć rzeczy w szafach, i wyprasować...* Do prasowania wciąż była jej potrzebna przynajmniej jedna ręka, choć jej najnowsza prasownica parowa, większa i buchająca groźniej parą niż poprzednia, ułatwiała i przyspieszała prasowanie tak, że prawie już nie zauważała tej czynności. A przed drzwiami czekały zamówione zakupy spożywcze. – *Też mogłyby wnieść się same – uśmiechnęła się do swoich myśli.*

Popołudniowy trening wykonała za pomocą nieodłącznego smartfona i aplikacji, która pokierowała jej ćwiczeniami, zanotowała parametry życiowe i przedstawiła rezultaty wyśiłku. Wszystkie te dane, oczywiście w celach statystycznych oraz po to, aby udoskonalić dany produkt, zostały przesłane do centrali. Muzyka z aplikacji zbudziła kota, który donośnym miauczeniem domagał się kolejnej porcji swojej karmy. Wieczorem pozostało jeszcze sprawdzić stan spraw sądowych poprzedniego dnia skierowanych do nowego sądu, w którym rozpatrywała je sztuczna inteligencja. Z satysfakcją odnotowała, że „sędzia SI” podzielił jej stanowisko we wszystkich sprawach i zakończył je rozstrzygnięciem korzystnym dla jej klientów. – *Zatem teraz sztuczna inteligencja wymierza sprawiedliwość – powiedziała do kota, który najedzony wskoczył jej na kolana. Całe mieszkanie było perfekcyjnie posprzątane, lodówka pełna, praca i trening wykonane. Na skrzynkę e-mailową wciąż przychodziły informacje z każdej godziny jej dnia. A wszystkie dane były skrupulatnie kopiowane do centrali. Położyła się spać, ale leżący na nocnym stoliku smartfon wciąż przetwarzał dane, analizował jej parametry życiowe, wyznaczał trasy jej przemieszczania się, wysłane e-maile i SMS-y, odebrane i wykonane telefony, przeglądane strony w internecie, wszelkie dane o jej aktywności, które można było zgromadzić w ciągu tylko jednego dnia.*

Wyspany kot przyglądał się, jak zasypia. – *Raz, dwa, trzy, Baba Jaga patrzy* – zamruczał kot i przez uchylone okno udał się na długi, samotny spacer, gdzie nikt nie wiedział, dokąd idzie ani po co. Nikt go nie niepokoił, nie odnotowywał każdej minuty w jego kocim życiu i następnego dnia nikt nie wiedział, gdzie kot był i co robił poprzedniego wieczora. – *Jak dobrze jest dziś być kotem* – pomyślał kot. Po powrocie do domu popatrzył na migoczący ekran smartfona. Czy koci świat będzie tak kiedyś wyglądał? – *Chyba nie* – mruknął, a potem zwinął się w kłębek i zasnął. ◀

DROGI WEWNĘTRZNE



Fot. Tomasz Tomkowiak

Tomasz Działyński

Każda osoba fizyczna i prawna ma prawo do poszanowania swego mienia. Nikt nie może być pozbawiony swojej własności, chyba że w interesie publicznym i na warunkach przewidzianych przez ustawę oraz zgodnie z podstawowymi zasadami prawa międzynarodowego.

Europejski Trybunał Praw Człowieka (ETPCz) w Strasburgu powołany został w 1959 r. przez Konwencję Praw Człowieka jako europejski organ sądownictwa międzynarodowego. Orzeka w sprawach praw człowieka zapisanych w Europejskiej Konwencji Praw Człowieka i protokołach dodatkowych do niej. W skład Trybunału wchodzi 47 wybitnych znawców problematyki ochrony praw człowieka w Europie, po jednym z każdego z 47 państw – stron Konwencji Praw Człowieka.

Trzech mieszkańców Poznania, właścicieli kilkuhektarowej nieruchomości gruntowej, wystąpiło w 1995 r. do gminy o podział tej nieruchomości pod zabudowę mieszkaniową. W 1999 r. ostateczną decyzją administracyjną, wydaną przez organy gminy, nieruchomość została podzielona na działki, zaś jej część została przeznaczona pod drogi wewnętrzne. Zainteresowani właściciele nieruchomości zwrócili się w tej sytuacji do władz gminy o rekompensatę za grunt, który przeznaczyła ona pod drogi wewnętrzne. W decyzji wydanej w 2000 r. Prezydent Miasta Poznania odmówił uznania roszczeń właścicieli, wskazując, że odszkodowanie przysługuje właścicielom jedynie w przypadku, gdy drogi powstałe na ich terenie mają charakter dróg publicznych. Ponieważ przedmiotowe drogi w planie zagospodarowania nie miały takiego charakteru, żądania były bezzasadne.

W następstwie złożonego przez zainteresowanych odwołania do Wojewody Wielkopolskiego, w którym skarżący wskazywali, iż z wyodrębnionych na ich gruncie dróg mogą korzystać wszyscy użytkownicy, decyzja Prezydenta została utrzymana w mocy.

Naruszenia praw skarżących nie dopatrzili się także sędziowie Naczelnego Sądu Administracyjnego, który nie uwzględnił złożonej przez nich skargi. Zainteresowani nie otrzymali żądanej rekompensaty, ponieważ, w ocenie NSA, przedmiotowe drogi miejscowy plan zagospodarowania kwalifikował jako drogi wewnętrzne (a nie publiczne).

Ochrony naruszonych praw własności odmówił im także sąd cywilny, który uznał, że kwestie prawne w tej sprawie precyzyjnie już określił NSA. W następstwie złożonej kasacji Sąd Najwyższy, w orzeczeniu wydanym w 2004 r., podzielił przedstawione stanowisko.

W tej sytuacji właściciele zmuszeni byli skierować sprawę do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu.

Trybunał, rozpoznając sprawę, w szczególności analizował kwestie dopuszczalności ograniczeń prawa własności gwarantowanego w art. 1 Protokołu nr 1 do Konwencji Praw Człowieka. Podkreślił, że w przypadku ingerencji w wykonywanie prawa własności należy badać, czy zachowuje ona niezbędną równowagę między interesem powszechnym a koniecznością ochrony praw jednostki. Wymóg ten zostaje naruszony, gdy dochodzi do nałożenia na dany podmiot indywidualnych i nadmiernych obciążeń. Analizując przedmiotową sprawę, Trybunał uznał, że polskie organy administracyjne i sądowe nie zapewniły w sprawie koniecznego poziomu ochrony prawa własności przysługującego poszczególnym właścicielom. Przy okazji Trybunał stwierdził, że drogi stanowiące przedmiot sprawy, ze względu na swoje usytuowanie i połączenie z siecią innych dróg, spełniają funkcję dróg publicznych i jako takie powinny być wywłaszczone za odpowiednim odszkodowaniem. Obecnie teren, na którym znalazły się sporne drogi, jest podzielony na 36 działek i w ocenie Trybunału racjonalne jest przyjęcie, że z dróg tych korzysta znaczna liczba osób. Zdaniem ETPCz przeznaczenie prywatnego gruntu pod drogę powinno stanowić podstawę dla oceny, czy należy wywłaszczyć za odszkodowaniem daną nieruchomość. Nie ma przy tym znaczenia, w ocenie ETPCz, formalne zaklasyfikowanie danej drogi w planie zagospodarowania.

Trybunał przyznał w tej sprawie dla skarżących odszkodowanie w wysokości 247 tys. euro oraz 18 725 euro tytułem kosztów postępowania. Było to rekordowej wysokości odszkodowanie.

Opisywane orzeczenie Trybunał wydał 6 listopada 2007 r. Ale... Sprawa nie jest zakończona. Gminy niemal w całej Polsce nadal uważają, że status drogi wewnętrznej ustalony zostaje po wsze czasy w miejscowym planie zagospodarowania, a wszelkie wynikające z tego konsekwencje prawne stanowią problem wyłącznie właściciela gruntu. Z moich ostatnich informacji wynika, że opisana sprawa przed ETPCz (ze skargi nr 22531/05 Bugajny i inni przeciwko Polsce) jest przywoływana aktualnie w ponad 460 postępowaniach. ◀

O JEDZENIU, KTÓRE ZBLIŻA



Fot. Archiwum

Jarosław Bełdowski

prezes Polskiego Stowarzyszenia
Ekonomicznej Analizy Prawa, pracownik
naukowy Szkoły Głównej Handlowej

Wiemy o tym, że wspólne jedzenie zbliża ludzi. Staramy się zatem celebrować je w gronie rodzinnym, a także wówczas, gdy uda nam się zamknąć pomyślnie transakcję biznesową. Ostatnie badania naukowe wskazują jednak, że wspólne jedzenie nie tylko może utwierdzać naszą więź rodzinną lub biznesową, lecz również przybliżyć nas do współpracy oraz zaufania.

Do takich wniosków prowadzą badania Kaitlin Woolley z Uniwersytetu Cornell oraz Ayelet Fishbach z Uniwersytetu w Chicago, które poświęciły wspólnemu jedzeniu wiele eksperymentów psychologicznych. Pierwszy z ich artykułów dotyczył wpływu wspólnego jedzenia na zaufanie i współpracę wśród nieznajomych¹. Okazuje się bowiem, że nieznajomi, którzy jedzą to samo, bardziej sobie ufają. Co więcej wspólny rytuał jedzenia tych samych potraw zwiększa chęć do rozstrzygnięcia sporów polubownie, co przekłada się na większe korzyści dla wszystkich. Przykładowo potwierdzenie takie znalazło się u osób, które przy wspólnym spożywaniu tych samych potraw wysłuchiwały zalet informacji o produktach nieżywnościowych, dokonując następnie właściwych wyborów biznesowych. Ponadto okazuje się, że wspólne jedzenie buduje głębsze zaufanie aniżeli noszenie tych samych ubrań.

W drugim z artykułów obie psycholożki poszły jednak o krok dalej². Czy to, w jaki sposób podawane są potrawy, może mieć także znaczenie? Przykładowo Chińczycy często jedzą wspólnie, dzieląc się jedzeniem z talerzy postawionych na obrotowej podstawie na stole. Ale przecież w takim przypadku może zwiększać się wśród uczestników takiej biesiady zew konkurencyjności, ponieważ przy ograniczonych zasobach (dania podane na stole) poszczególne osoby mogą wybierać co bardziej łakome kąski tylko dla siebie. Jednakże dzięki takiemu wspólnemu rytuałowi łatwiej można dostrzec potrzeby drugiej strony, co może przełożyć się na chęć współpracy. By sprawdzić tę ostatnią hipotezę, niezbędne było przeprowadzenie szeregu eksperymentów przez nasze badaczki. W pierwszej kolejności pozyskały one 100 par uczestników, dając im kartę upominkową na kwotę 3 dol. z obietnicą następ-

nych 50 dol., jeśli wezmą udział w negocjacjach. Tak pozyskani uczestnicy eksperymentu zostali posadzeni przy stole wraz z chipsami meksykańskimi i sosem salsa (by nie było zarzutu, że rodzaj potrawy wpływał na wyniki eksperymentu, badaczki przeprowadziły taki sam eksperyment z krakersami). Połowa par uczestników otrzymała 20 dkg chipsów i 25 dkg sosu salsa na wspólnej misce, podczas gdy druga połowa 40 dkg i 50 dkg na odrębnych talerzach, którymi mieli podzielić się między sobą. Wszystkim powiedziano jednak, że chipsy z salsą muszą być zjedzone przed rozpoczęciem negocjacji. Jakie były wyniki negocjacji? Negocjacje chipsowe odnosiły się do istniejącego strajku w celu podwyższenia stawki godzinowej, a negocjacje krakersowe koncentrowały się na stawkach lotniczych. Panie postanowiły obliczyć chęć kooperacji liczbą przeprowadzonych rund w negocjacjach, które doprowadziły do kompromisu. Nie było więc dla nich zaskoczeniem, że ci, którzy mieli wspólną miskę z chipsami, o wiele szybciej dochodzili do kompromisu niż druga grupa (8,7 rund w porównaniu z 13,2 rundami, a dla stawek lotniczych odpowiednio dojsię do porozumienia w 63,3% w porównaniu z 42,9% negocjacji). By postawić kropkę nad „i”, badaczki postanowiły przeprowadzić jeszcze raz eksperyment z negocjacjami stawki godzinowej wśród par przyjaciół i nieznajomych. Co ciekawe okazało się, że więź przyjacielska nie miała takiego znaczenia jak jedzenie chipsów ze wspólnej miski, dając średni rezultat 6,4 rundy dla tych ostatnich w porównaniu z 9,8 rundami tych, którzy nie jedli wspólnie.

Zastanawiam się, w jaki sposób wyniki tych badań mogą pomóc radcom prawnym? Ci, którzy często bywają w sądach, z pewnością czuliby się niezręcznie w zaproszeniu drugiej strony na obiad przed rozprawą, nie chcąc być posądzonym o nieuprawnione wpływanie na postępowanie sądowe. Natomiast ci, którzy często uczestniczą w negocjacjach prawniczych, mogliby zastanowić się, czy czasem nie lepiej zacząć od wspólnego jedzenia, aniżeli ograniczyć się do niego na końcu (i w dodatku warto w odpowiedni sposób zaaranżować taki posiłek). W końcu interes wspólny to wartość nieoceniona. ◀

¹ K. Woolley, A. Fishbach, *A Recipe for Friendship: Similar Food Consumption Promotes Trust and Cooperation*, „Journal of Consumer Psychology” 2017, nr 27 (1), s. 1–10.

² K. Woolley, A. Fishbach, *Shared Plates, Shared Minds: Consuming From a Shared Plate Promotes Cooperation*, „Psychological Science” 2019.

KIELECKA NARADA KAPITUŁY FUNDUSZU SENIORA



Fot. Archiwum

Mieczysław Humka
radca prawny, przewodniczący
Kapituły Funduszu Seniora

Na zaproszenie Rady Okręgowej Izby Radców Prawnych w Kielcach i Dziekan Rady Heleny Górniak w dniach 9–11 maja 2019 r. w Kielcach odbyła się doroczna narada Kapituły Funduszu Seniora z udziałem Rady Klubów Seniora, Rzeczników Funduszu Seniora oraz Przewodniczących Klubów Seniora ze wszystkich okręgowych izb.

W pierwszym dniu Kapituła Funduszu Seniora omówiła wnioski o przyznanie pomocy socjalnej dla 25 radców prawnych seniorów, potem zaś odbyło się posiedzenie Rady Klubów Seniora i przewodniczących Klubów Seniora wszystkich okręgowych izb, które prowadziła przewodnicząca Rady Helena Oprzyńska-Pacewicz. Było ono poświęcone uczestnictwu w organizowanych przez poszczególne izby imprezach dla radców prawnych seniorów oraz organizowanych przez Radę ogólnopolskich spotkaniach integracyjnych.

Wieczór natomiast był pełen relaksu. Przewodniczący Klubu Seniora Tadeusz Pióro i rzeczniczka Funduszu Seniora izby kieleckiej Grażyna Brzezińska zaprosili nas na wspólny spacer „deptakiem” Kielc, czyli ulicą Sienkiewicza. Mecenaz Pióro doskonale odgrywał rolę przewodnika, prezentując historycznie zabudowę ulicy oraz opowiadając ciekawostki z nią związane.

W drugim dniu odbyło się oficjalne otwarcie narady. Przewodniczący Kapituły Funduszu Seniora Mieczysław Humka na wstępie powitał gości z kierownictwa samorządu radców prawnych – Helenę Górniak, Dziekan Rady OIRP w Kielcach, Elwirę Szurmińską-Kamińską, Sekretarz KRRP, Bazylego Zacharczuka, członka Prezydium KRRP.

Podczas obrad omówiono nowe zasady dofinansowania z Funduszu Seniora. Krajowa Rada Radców Prawnych uchwałą nr 103/X/2018 z 22 sierpnia 2018 r. dokonała zmiany treści § 7 ust. 1 i ust. 2 uchwały nr 223/V/2000 KRRP z 15 grudnia 2000 r. w sprawie utworzenia i organizacji Funduszu Seniora oraz pomocy socjalnej. Ponadto w związku z dyrektywą unijną, tzw. RODO, zostały przedstawione nowe wnioski o przyznanie pomocy socjalnej radcom prawnym seniorom i wnioski o zakwalifikowanie uczestników na turnusy sanatoryjne prowadzone przez Kapitułę Funduszu Seniora. Uczestnicy narady przedyskutowali także przedsięwzięcia kulturalne, rekreacyjne i wypoczynkowe organizowane przez poszczególne Kluby Seniora OIRP, a także ogólnopolskie spotkania integracyjne organizowane przez Radę Klubów Seniora Kapituły Funduszu Seniora.

Elwira Szurmińska-Kamińska, Sekretarz KRRP, zaapelowała do uczestników narady o kontynuowanie uczestnictwa radców prawnych seniorów w działalności uniwersytetów trzeciego wieku w charakterze wykładowców i słuchaczy, a także o zaangażowanie się radców prawnych seniorów w organizację obchodów Międzynarodowego Dnia Prawnika. Życzyła wszystkim uczestnikom pomyślności w spełnianiu celów zarówno w pracy samorządowej, jak i życiu osobistym.

Po obiedzie drugiego dnia uczestnicy narady ponownie udali się na spacer, tym razem po historycznych miejscach Kielc, jak katedra czy wzgórze Zamkowe. Po spacerze złożyliśmy wizytę w siedzibie Okręgowej Izby Radców Prawnych w Kielcach, na której Dziekan Rady Helena Górniak i były pierwszy Dziekan Rady Ignacy Grum, założyciel izby kieleckiej, zapoznali uczestników narady z historią izby i działalnością tamtejszego Klubu Seniora.

Pobyt w Kielcach zakończyliśmy wycieczką do jaskini Raj i na Kadzielnę. Uczestnicy narady z wdzięcznością będą wspominać tę wizytę. ◀



Fot. Andrzej Ksokowski

Uczestnicy narady mieli okazję zwiedzić Kielce

CO ZASZŁO MIĘDZY ADAMEM A EWĄ



Fot. Archiwum

Wojciech Tumidalski
dziennikarz „Rzeczpospolitej”

Długi poszlakowy proces w sprawie najcięższej zbrodni – zabójstwa – i... uniewinnienie. Wciąż nie wiemy, dlaczego i z czyjej ręki zginęła Ewa Tylman. Sukces obrony i porażka prokuratury? Czy całego wymiaru sprawiedliwości?

Tą sprawą żyła opinia publiczna w Polsce przez wiele miesięcy. W nocy z 22 na 23 listopada 2015 r. 26-letnia Ewa Tylman, atrakcyjna dziewczyna, bawiła się w Poznaniu na spotkaniu integracyjnym firmy, w której pracowała. Były śmiechy, tańce, owszem, także alkohol. Nawet niemało. Już po północy wyszła z klubu w miasto. Nie była sama, towarzyszył jej Adam Z. – kolega z pracy, którego zainteresowania nie biegły raczej w stronę Ewy ani innych dziewczyn – co będzie jeszcze miało znaczenie w tej sprawie. W każdym razie Adam był ostatnią osobą, która widziała Ewę żywą. Kamera miejskiego monitoringu nagrała ich na ulicy Mostowej, gdy chwiejnym krokiem, ale objęci, kierowali się w stronę mostu św. Rocha nad Wartą. I to jest to, co wiemy na pewno. Dalej bowiem monitoring nie sięgał, więc możemy się opierać tylko na słowach Adama Z., wypowiedzianych w czasie śledztwa i procesu, oraz na poszlakach, które muszą łączyć się w nierozzerwalną całość i zarazem wykluczać alternatywne wersje wydarzeń. Taka jest wszak specyfika procesów poszlakowych, gdy bezpośrednich dowodów brak.

Zaginiona

Ewy Tylman szukano osiem miesięcy. Dramatyczne apele rodziny, ogłoszenia w mediach, akcje poszukiwawcze, detektywi, jasnowidz. ... Imano się każdej metody, bardzo długo bez skutku. W końcu 25 lipca 2016 r. z Warty w podpoznańskim Czerwonaku wyłowiono ciało kobiety. Wiadome więc się stało, że śledztwo musi się toczyć już nie w sprawie zaginięcia, lecz okoliczności śmierci, a najpewniej zabójstwa. Biegli ocenili, że Tylman żyła, gdy znalazła się w nurcie rzeki. Zatem jak zginęła?

Cień podejrzania od początku padał na Adama Z., towarzysza Ewy Tylman w jej ostatniej drodze. Został zatrzymany przez policję i usłyszał zarzut zabójstwa z zamiarem ewentualnym (takim, gdy sprawca ma możliwość przewidzenia

śmiertelnego skutku swych działań lub zaniechań i się z tym godzi). Prokuratura prowadziła śledztwo jeszcze przez pięć miesięcy, aż zakończyła je aktem oskarżenia do poznańskiego sądu okręgowego. Trafił tam pod koniec 2016 r. Proces ruszył w styczniu 2017 r. Towarzyszyło mu wielkie zainteresowanie publiczności i mediów. Początkowo nawet próbowano prowadzić telewizyjną transmisję z rozprawy, ale sąd na szczęście to uniemożliwił. Sprawowanie wymiaru sprawiedliwości to zbyt poważne zajęcie, by urządzać z niego telewizyjne show, w którym wszyscy patrzą w oczy oskarżonemu, świadkom – i pośrednio wpływają na to, że podsądny, choćby podświadomie, koncentruje się na tym, jak wypada przed kamerą.

Prokuratura przyjęła, że po wspólnym wyjściu z klubu Adam pokłócił się z Ewą, zepchnął ją ze skarpy, a potem wrzucił nieprzytomną do wody.

Adam Z. od początku nie przyznawał się do zarzucanego mu czynu. Co do szczegółów zasłaniał się niepamięcią wynikającą z alkoholu oraz stresu związanego ze śmiertelnym skutkiem całego zajścia.

Nieprotokołowane przesłuchanie

Kluczowe były pierwsze przesłuchania Adama Z. z fazy śledztwa, w których najważniejszą rolę odgrywali policjanci. Według ich wersji Adam Z. miał im powiedzieć, że kiedy w nocy wracał z Ewą z imprezy, pokłócił się z nią, wywiązała się szarpanina. Dziewczyna miała uciec na skarpe nad rzeką. Gdy Adam Z. ją dogonił, Ewa miała stracić równowagę i spaść w dół. Przestraszony tym Adam miał chwycić ją za rękę i podciągnąć w kierunku rzeki, a następnie zanurzyć w wodzie i pochnąć w nurt.

Te zeznania nie zostały jednak ani zaprotokołowane, ani nagrane. Adam Z. nigdy więcej nie przyznał się do zabójstwa, a jego obrona utrzymuje, że policjanci wymusili przyznanie się do winy, szantażując go m.in. ujawnieniem jego seksualnej

orientacji, co miało negatywnie wpłynąć na innych aresztowanych. Ten wątek był nawet badany przez prokuraturę w odrębnym śledztwie, ale sprawa została umorzona – śledczy uznali, że policjanci nie złamali prawa.

Już jedna z pierwszych rozpraw przyniosła przełom: sąd uprzedził strony o możliwości zmiany kwalifikacji prawnej czynu – z zabójstwa popełnionego z zamiarem ewentualnym na nieudzielenie pomocy. Tym samym zagrożenie karą spadłoby z dożywocia do trzech lat więzienia. W tej sytuacji sąd postanowił zwolnić oskarżonego z aresztu. Odtąd odpowiadał z wolnej stopy.

Proces trwał prawie półtora roku. Przesłuchano 75 świadków. W mowach końcowych prokurator żądał kary 15 lat więzienia i 100 tys. zł nawiązki dla rodziny Ewy Tylman. Prokuratura uznała, że Adam Z. „widział, jak Ewa Tylman tonie w Warcie, stał 2–3 metry od niej, jednak w żaden sposób nie próbował jej pomóc; nie podał ręki, nie próbował jej wyciągnąć, nie wołał o pomoc, nie dzwonił na policję, po pogotowie, chociaż miał telefon. Stwierdził, że bardzo się wystraszył zaistniałej sytuacji, że po raz pierwszy znajdował się w tak ekstremalnej sytuacji, spanikował i uciekł z tego miejsca” – wskazała prokurator, zauważając, że pamięć oskarżonego jest wybiórcza, bo zdradził wiele szczegółów tamtego wieczoru, włącznie z tym, ile i jakiego alkoholu wypił, w co byli ubrani uczestnicy, a także to, że „w ścianę w jednym z lokali rzucił bananem”.

Ojciec kobiety, występując w charakterze oskarżyciela posiłkowego, żądał dla Adama Z. dożywocia. Obrona konsekwentnie walczyła o uniewinnienie swego klienta, wskazując na brak jednoznacznych dowodów winy i niedomknięcie nierozzerwalnego łańcucha poszlak. Mecenas Ireneusz Adamczak podważał zeznania policjantów, zarzucał im, że próbowali wymusić fałszywe przyznanie się do winy, zaś co do kwestii relacji między jego klientem a Ewą Tylman prawnik uznał, że nie mogło dojść do zabójstwa, bo oboje się przyjaźnili. Co więc się stało z Ewą Tylman? – Jest to okryte mrokiem tajemnicy, którego na ten moment nie da się odsłonić – uznał obrońca.

5 minut i 8 sekund

W końcu wyrok: Adam Z. niewinny zabójstwa, uniewinniony także od nieudzielenia pomocy. Treść orzeczenia tak zbulwersowała ojca Ewy Tylman, że ten nie mógł się powstrzymać od emocjonalnych okrzyków pod adresem oskarżonego. Sędzia zarządziła usunięcie go z sali. Później kontynuowała uzasadnienie.

Sąd doszedł do wniosku, że Adam Z. nie miał powodu, by zabić koleżankę. Z materiału dowodowego nie wynika również, kiedy i w jakich okolicznościach Ewa Tylman znalazła się w rzece: czy był to nieszczęśliwy wypadek, czy ktoś przyczynił się do jej śmierci. Adam i Ewa zniknęli z kamer monitoringu na zaledwie 5 minut i 8 sekund i nie wiadomo, co się wtedy wydarzyło. A jeśli nie sposób tego ustalić – nie można skazywać.

Aby pomóc w rozwikłaniu tej zagadki, prowadzący śledztwo wykonali nawet eksperyment procesowy polegający na próbie rekonstrukcji wydarzeń nad Wartą. Odmierzając czas,



Fot. blueesign – Adobe Stock

próbowano przedostać się nad rzekę z miejsca, gdzie kończy się nagranie monitoringu, pozorować szarpanie i zepchnięcie człowieka do rzeki. Eksperyment doprowadził sąd do wniosku, że przyjęta w śledztwie wersja wydarzeń jest nieprawdopodobna: 5 minut i 8 sekund to za mało, by zrealizować zbrodnię zabójstwa w taki sposób, jak opisała to prokuratura.

Preludium czy dzieło główne

Wyrok jest nieprawomocny i w żadnym wypadku nie kończy sprawy. Prokuratura już zapowiedziała apelację, podobnie jak pełnomocnicy rodziny Ewy Tylman. Zdaniem Wojciecha Wizzy taki wyrok to „porażka wymiaru sprawiedliwości”. – O wyroku pierwszej instancji zawsze mówimy, że to jest preludium. Wyrok będzie prawomocny wtedy, kiedy rozstrzygnie sąd apelacyjny – dodał drugi pełnomocnik Mariusz Paplacznyk.

Tak się bowiem w Polsce przyjęło, że wyrok pierwszej instancji jeszcze niczego nie przesądza. Czy to dobrze? Dla zapewnienia stronom prawa do sądu zapewne tak, choć trzeba przyznać, że polskie sądy uchylają stosunkowo wiele orzeczeń w porównaniu np. z sądami brytyjskimi, gdzie sukces w apelacji to duża rzadkość.

Poznański sąd nie zrobił w sumie nic niezwykłego: przeanalizował i ocenił dowody. I uznał, że te prokuratorskie go nie przekonują, a ów nieszczęsny eksperyment procesowy utwierdza w przekonaniu, że śledczy nie mają racji. Wyrok nie mógł więc być inny – mimo żalu ojca Ewy Tylman. Na dziś jednak nie wiemy, jak zginęła kobieta. Nie mam wątpliwości, że to lepiej, niż gdyby skazywać na siłę, do oceny oskarżenia wykorzystując wiarę, a nie rozum – tak jak było w sprawie niesłusznie skazanego Tomasza Komendy.

Wyroki uniewinniające wzbudzają szczególne zainteresowanie, bo są wielką rzadkością – stanowią do 3% ogółu. O czym to świadczy? Może o tym, że sądy z zasady wierzą prokuraturze, która dobrze zbiera dowody i oskarża właściwe osoby? A może też o tym, że prokuratura z reguły nie ciągnie na siłę do sądów spraw beznadziejnych, w których wyrok skazujący graniczyłby z cudem?

Oby nie o czymś przeciwnym. ◀

ŚWIAT ZNIKA, GDY PISZĘ

ROZMOWA Z AGNIESZKĄ LISAK, RADCĄ PRAWNYM, PISARKĄ, POETKĄ,
AUTORKĄ BLOGU HISTORYCZNO-OBYCZAJOWEGO WWW.LISAK.NET.PL/BLOG

Wiele osób marzy o tym, by pisać książki, i im się nie udaje. Pani jest radcą prawnym i ma na swoim koncie już trzy pozycje historyczne. Jak to się robi?

Odkąd pamiętam, interesowałam się historią, a dokładniej mówiąc dawną obyczajowością. W pewnym momencie doszło do tego marzenie, by pisać książki. Martwił mnie jednak mój kierunek studiów. Wydawało mi się, że aby publikować, trzeba skończyć polonistykę, dziennikarstwo lub historię, a nie prawo. Na piątym roku zdecydowałam się na pisanie pracy magisterskiej w Katedrze Historii Państwa i Prawa na temat najstarszych polskich więzień (do XVIII w.). Uznałam, że jest to najbliższe moim zainteresowaniom. Potem zaczęłam pisać pracę doktorską na temat kary śmierci w dawnych rycinach i malarstwie. Była to wspaniała przygoda z historią. Podczas jej pisania przeglądałam dawne ryciny przedstawiające sceny egzekucji, tortur, szubienic i zastanawiałam się, co wnoszą do naszej wiedzy na temat dawnego prawa karnego.

Czyli rozumiem, że jest pani doktorem prawa?

Nie, nie jestem doktorem. Ze względów losowych pracy ostatecznie nie broniłam. Dzięki niej udało mi się jednak zacząć publikować swoje teksty w takich pismach jak „Wiedza i Życie”, „Gazeta Wyborcza”, „Dziennik Polski”, „Przekrój”. Wszystkie te artykuły następnie zebrałam, zdobyłam się na odwagę, wysłałam do jednego z wydawnictw z propozycją napisania książki... i tak się zaczęło.

Czego dotyczyły pani książki?

Pierwsza miała tytuł „Miłość staropolska”, druga „Miłość, kobieta i małżeństwo w XIX wieku”, trzecia „Życie towarzyskie w XIX wieku”.

Z której z nich jest pani najbardziej zadowolona?

Bez wątplenia z dwóch ostatnich. Do pierwszej mam zastrzeżenia. Gdy ją czytam, wiem, że dziś wiele rzeczy napisałabym inaczej.



Mecenas Agnieszka Lisak

Ptaki ćwierkają, że szykuje się kolejna książka.

Tak. Właśnie w wydawnictwie Czarne kończymy prace nad czwartą książką poświęconą życiu codziennemu i niecodziennemu w Zakopanem w XIX w. Tytuł ma brzmieć „Sielankowanie pod Tatrami”.

Czyli rozumiem, że życie w Zakopanem w XIX w. było sielanką?

Wręcz przeciwnie. Pierwsi turyści spali w górskich chałupach bez wychodków i jakichkolwiek urządzeń sanitarnych. Jazda górską furką z Krakowa trwała półtora dnia. W takich warunkach wyjazd w Tatry był prawdziwym wyzwaniem – survivalową rozrywką dla bywalców salonów. Ale z drugiej strony właśnie z tego powodu stawał się modny. Tu cuda goniły cuda. Nie wiem, czy pan wie, że jeszcze w XIX w. łatwowiernym góralom sprzedawano tu pokruszone kości smoka, dobre na wszystko.

Która z epok jest pani najbliższa?

Bez wątplenia wiek XIX. W bibliotekach jest do tego okresu bardzo dużo materiałów źródłowych, poradników, gazet, dokumentów życia społecznego. W dodatku język z tego wieku jest już „strawny”, tj. łatwy do zrozumienia, czego nie można powiedzieć o pozycjach np. z XVII w.

Co jest dla pani najbardziej pasjonujące w pisaniu książek?

To, że gdy zaczynam pisać, cały świat znika. Dzięki książkom i artykułom mogę przenieść się w inny wymiar. Mam takie swoje powiedzenie, że najpiękniejszy rodzaj podróży to podróż w czasie. Gdy przychodzą wakacje, znajomi zapraszają mnie na wyjazd do Hiszpanii, inni do Portugalii, a ja wolę swoje wyjazdy do dziewiętnastowiecznego Zakopanego i włóczenie się po górach z Tytusem Chałubińskim, Walerym Eljaszem-Radzikowskim i Stanisławem Witkiewiczem. Nawet czasem w weekend jest mnie trudno wyciągnąć z domu.

A czy pisarz włączający się po górach w towarzystwie historycznych postaci ma czasem jakieś współczesne zainteresowania?

Tak. Bardzo lubię pływanie na desce windsurfingowej, narty i grę w bilard. Lubię także chodzić na spacerzy z moim psem (wziętym z azylu). Czasem w żartach nazywam go mecenasem.

Skąd pomysł na prowadzenie blogu historycznego?

Bardzo lubię czytać dziewiętnastowieczne książki (np. poradniki savoir-vivre, poradniki matrymonialne, medyczne), pisma satyryczne, wyszukiwać w bibliotece stare dokumenty życia społecznego. Jest to kopalnia humoru, a ja pochylając się nad nimi, czuję się tak, jak gdybym przenosiła się w czasie. Gdy już uda mi się dotrzeć do czegoś ciekawego, dochodzę do wniosku, że fajnie byłoby o tym napisać, pokazać to innym. I stąd właśnie pomysł na blog. Ostatnio np. czytałam do poduszki kodeksy handlowe z XIX w. Płakałam ze śmiechu, widząc słownictwo, jakim wtedy się posługiwano. Można się z nich dowiedzieć np. o „spółkowaniu” (czyli zakładaniu spółek), „kompaniastach handlowych” (czyli wspólnikach), „pryncypałach”. Chcę wierzyć, że to, co robię, to jest odnajdywanie starych, ciekawych dokumentów i pokazywanie ich. Kiedyś to po mnie zostanie i będzie służyć innym.

Co uważa pani za swoje największe odkrycie?

Trudno powiedzieć, bo biblioteki narodowe to prawdziwa Giza. Nie trzeba wyjeżdżać do Egiptu, by znaleźć w nich coś, co potrafi zaskoczyć. W dodatku ich zbiory są obecnie zdigitalizowane. Mamy Federację Bibliotek Cyfrowych, dzięki której można przeglądać zbiory z całej Polski bez wychodzenia z domu. Sądzę, że przy odrobinie szczęścia w ciągu godziny można znaleźć dokument, który przyprawi o zdumienie lub rozbawi do łez. Jednym słowem przy dzisiejszym stanie techniki każdy może zostać odkrywcą w swoim własnym domu (parafrazując jedną z reklam).

Choć z drugiej strony w takim tradycyjnym przeszukiwaniu zbiorów jest pewna magia. Nieraz w bibliotece pochylam się nad starymi książkami, które mają jeszcze nierozcięte strony. Mam świadomość, że oto zaglądam do czegoś, czego nikt przede mną nie czytał od 150 lat. A do tego ten zapach starego papieru, który można porównać tylko do zapachu starych kościołów.

A jakiś przykład ciekawych odnalezionych dokumentów?

Proszę bardzo. Do książki o Zakopanem przeglądałam bilety wizytowe, jakie turyści z końca XIX i początku XX w. zostawiali na szczytach. W latach 30. XX w. postanowiono je znieść ze stoków, by ocalić przed zniszczeniem. W Muzeum Tatrzańskim znajduje się ich ponad 800. To ogromna przyjemność trzymać w ręku coś, co zalega w mrokach archiwów i o czym prawie nikt nie ma pojęcia, a potem móc to opisać.

Czy pisanie blogu przynosi pani jakieś wymierne korzyści?

Jeżeli pyta pan o korzyści finansowe, to nie, bo na blogu nie zamieszczam reklam. Cieszy mnie jednak, gdy piszą do mnie redaktorzy książek historycznych z informacją, że oto pracują nad jakąś pozycją i proszą o pomoc w rozszyfrowaniu słówka, z którym nie mogą sobie poradzić, czy też zagadnienia z XIX w.

Zdarza się, że do informacji podawanych na moim blogu odwołują się muzea, zdjęcia z niego są wykorzystywane na wystawach, czasami jestem zapraszana na odczyty na temat życia codziennego w XIX w. Jest to dla mnie ogromna satysfakcja.

Była pani związana z Piwnicą pod Baranami. Sentyment pozostał?

Na pewno tak. Z Piwnicą pod Baranami byłam związana przez sześć lat, recytowałam tam swoje wiersze. Przyszłam jeszcze za czasów Piotra Skrzyneckiego. Wiedziałam, że gdy skończę aplikację, będę musiała rozstać się z tym miejscem z uwagi na zawód. W tzw. międzyczasie nasze drogi rozeszły się same. Zostały wspomnienia i zdjęcia.

A czy doświadczenie z występów na scenie pomaga pani w pracy zawodowej?

Tak, w kontaktach z ludźmi, jak i podczas występów w sądzie rzadko mam tremę.

Czy pani klienci wiedzą, że pisze pani książki?

Nie. Nie informuję ich o tym. Po pierwsze dlatego, że nigdy nie rozmawiam z klientami o życiu prywatnym. Po drugie czuję pewne obawy, że w ich oczach mogłabym uchodzić za prawnika mniej poważnego od innych, za mało skoncentrowanego na swojej pracy zawodowej. Wydaje mi się, że pokutuje przekonanie, że artysta to taki niebieski ptak, który słabo radzi sobie z życiem i przeżywa problemy egzystencjalne. Tak więc dla przeciwwagi staram się pokazywać, że może być inaczej. Nawet ze znajomymi nie rozmawiam o swoich książkach, chyba że ktoś zapyta. Proszę mi wierzyć, w pracy zawodowej jestem bardzo zasadnicza.

Jak pani ocenia rynek usług prawnych w naszym kraju? Prawników przybywa lawinowo.

Wolna konkurencja jest częścią nowoczesnej gospodarki i nie wyobrażam sobie, by można było ją zlikwidować. Problemem jest jednak to, że nikt w naszym kraju nie panuje nad zapotrzebowaniem na rynku pracy. Uniwersytety produkują magistrów prawa, filozofii, etnografii, socjologii i nikt nie zastanawia się nad tym, że kiedyś te osoby nie będą mieć pracy. Z drugiej strony natomiast brakuje lekarzy czy inżynierów. Uważam, że należałoby wprowadzić rozsądne limity przyjęć na studia prawnicze odpowiadające potrzebom rynku, a ten niestety jest mocno nasycony. Nie można zapominać o tym, że edukacja pochłania publiczne pieniądze i tym samym powinna być racjonalna.

Ubolewam też nad tym, że studia, które kończymy, są tak mocno teoretyczne. Student, który zostaje magistrzem prawa, nie potrafi napisać pozwu, wystawić faktury, świadectwa pracy, wypełnić PIT-u, zarejestrować spółki... Zna za to orzeczenia Sądu Najwyższego w sprawie zakładania związków zawodowych. Niestety takich absolwentów, którzy prawie niczego nie umieją, rynek z trudem pochłania. Nie ludźmy się więc, że tacy prawnicy znajdują pracę w urzędach czy innych instytucjach. ◀

Rozmawiał KM

Weronika Filiks
radca prawny, członek KRRP

HALOWA PIŁKA ŁĄCZY, BAWI I ODSSTRESOWUJE

Fantastyczne emocje sportowe i dobra zabawa towarzyszyły XI Ogólnopolskim Mistrzostwom Radców Prawnych w Halowej Piłce Nożnej, które zostały rozegrane w dniach 12–13 kwietnia w Kielcach. W tegorocznej edycji zawodów udział wzięło ponad 150 radców prawnych i aplikantów radcowskich z całej Polski. Po raz drugi w historii mistrzostw puchar trafił do naszych kolegów z Okręgowej Izby Radców Prawnych w Lublinie.

Przygotowania do organizacji mistrzostw rozpoczynają się w Kielcach na kilka miesięcy przed imprezą. – *Zwykle zaczynamy od rozmów z podmiotami, które mogłyby udzielić nam wsparcia finansowego. Zarówno w tym, jak i ubiegłym roku głównym sponsorem mistrzostw były Polskie Koleje Państwowe SA* – mówi Andrzej Głogowski, Wicedziekan Rady Okręgowej Izby Radców Prawnych w Kielcach.

Mistrzostwa rozgrywane są w profesjonalnych warunkach – w kieleckiej Hali Legionów, na której regularnie odbywają się mecze piłki ręcznej. Ponadto wszystkie mecze prowadzone są przez zawodowych sędziów piłkarskich.

Sponsorzy XI Mistrzostw Radców Prawnych w Halowej Piłce Nożnej: Polskie Koleje Państwowe SA, BNP Paribas Bank Polska, Fundusz Pożyczkowy Województwa Świętokrzyskiego Sp. z o.o., Świętokrzyski Urząd Wojewódzki w Kielcach, Urząd Marszałkowski Województwa, Urząd Miasta Kielce, Urząd Miejski w Starachowicach, Urząd Miasta Skarżysko-Kamienna, Starostwo Powiatowe w Kielcach, Formaster (właściciel marki Dafi), Best Western Grand Hotel oraz Uzdrowisko Busko-Zdrój SA.

Odskoknia od pracy

W czasie kiedy przygotowujemy się na przyjęcie gości, zawodnicy pracują nad kondycją i wdrażają swoje, nierzadko całoroczne przygotowania do turnieju.

– *Uczestniczę w mistrzostwach od samego początku. Harmonogram zajęć na dany rok zawsze zaczynam od wpisania do kalendarza imprezy w Kielcach. Piłka to moja wielka pasja, a oprócz tego sposób na zachowanie kondycji i równowagi między stresującą pracą a odpoczynkiem* – mówi mec. Krzysztof Rąpała z OIRP w Krakowie. – *My trenujemy regularnie przez cały rok, biorąc również udział w innych amatorskich turniejach piłki nożnej. Jeśli już*



Radca prawny Tadeusz Czyż, Dziekan Rady OIRP w Kielcach Helena Górnika i Wicedziekan Andrzej Głogowski

Fot. Radosław Piasecki

zawodnik przystępuje do naszej drużyny, to później nie ma miejsca na żadne wymówki związane np. z pracą. I myślę, że chociaż zawody są w założeniu amatorskie, to mamy całkiem profesjonalne do nich podejście. Do tej pory jedynie poważne kontuzje wykluczały chłopaków z gry – podkreśla Paweł Domagała, kapitan drużyny OIRP w Kielcach.

Taki obraz mistrzostw wylania się również z rozmów z innymi zawodnikami, większość osób biorących udział w pierwszych edycjach turnieju nadal z chęcią przyjeżdża do Kielc. – *Przyznam, że co jakiś czas podejmuję próby odmłodzenia drużyny, sugerując dopuszczenie „świeżej krwi”, ale pojawia się opór, bo jeśli panowie zaznali już współzawodnictwa w rozgrywkach, to nie chcą dobrowolnie rezygnować. Może trzeba się zastanowić nad rozszerzeniem formuły mistrzostw poprzez wprowadzenie różnych kategorii wiekowych?* – sugeruje Ryszard Ostrowski, Wiceprezes KRRP, Dziekan Rady OIRP w Katowicach.

W tym roku oprócz gospodarzy – OIRP w Kielcach – w mistrzostwach swój udział zgłosiło 13 zespołów reprezentujących radców z okręgowych izb w Białymstoku, Bydgoszczy, Katowicach, Krakowie, Lublinie, Łodzi, Olsztynie, Opolu, Rzeszowie, Toruniu, Warszawie (dwie drużyny) oraz we Wrocławiu.

Zaskakujące zwroty akcji

W imieniu Okręgowej Izby Radców Prawnych w Kielcach zawodników powitała Dziekan Rady Helena Górnika, która przyznała w rozmowie, że chociaż to kolejna edycja zawodów, to jako organizator zawsze czuje stres i odpowiedzialność, bo chciałaby, żeby impreza w każdym aspekcie przebiegała jak najlepiej.

Fot. Radosław Piasecki



Zawodnicy grali z wielkim zaangażowaniem

Losowanie grup budzi wiele emocji, bo tak jak w profesjonalnej piłce może pogrzebać albo zwiększyć szanse na puchar. Drużyny podzielono na trzy grupy – w grupie A znalazły się reprezentacje z Katowic, Krakowa, Łodzi, Olsztyna i Bydgoszczy. Do grupy B przypisano Opole, Warszawę II, Białystok i Lublin, a do grupy C – drużyny z Wrocławia, Warszawy I, Torunia, Kielc i Rzeszowa.

Pierwszy mecz rozegrany został pomiędzy OIRP w Katowicach a OIRP w Łodzi, a jego przebieg od początku wskazywał, że poziom tegorocznych rozgrywek będzie wysoki. Turniej obfitował w dużą dawkę sportowych emocji, zwrotów akcji i rozstrzygnięć w ostatnich minutach, ale za najbardziej emocjonujący uznano mecz Olsztyn–Kielce, bo chociaż gospodarze początkowo prowadzili 2:0, to w końcowej fazie drużyna z Olsztyna doprowadziła do remisu i ostatecznie w rzutach karnych wyeliminowała gospodarzy z półfinałowych rozgrywek.

Do półfinału dotarły drużyny z Olsztyna, Lublina, Wrocławia i Warszawy I. Ostatecznie w meczu finałowym spotkały się drużyny z Lublina i Wrocławia, a po wspaniałym голу Mirosława Bielaka zwycięstwo przypadło OIRP w Lublinie. W składzie zwycięskiej drużyny oprócz zdobywcy gola wystąpili Sławomir Bereza, Jacek Borsukiewicz, Miłosz Borowiecki, Mateusz Chmielnicki, Mateusz Dudek, Łukasz Bańkowski, Krzysztof Gołaszewski, Patryk Łysakowski, Dawid Wicha i Michał Wasil.

– *Jak co roku jechaliśmy na mistrzostwa z pewnymi nadziejami na dobre miejsce, ale chyba nikt nie myślał o medalu, a tym bardziej o zwycięstwie. Ale poprzednie dwa lata nauczyły nas, że na turnieju wszystko może się zdarzyć. Z doświadczenia wiemy, że można zdobyć tytuł, by w następnym roku przepaść na etapie rozgrywek grupowych. Niepowodzenia lat ubiegłych nie zniechęciły nas do przygotowań. Najistotniejszym jednak czynnikiem przemawiającym na naszą korzyść okazała się stabilność składu. Kilkuletnie wspólne granie zapoczątkowało w najlepszym z możliwych momentów. Każdy z zawodników wiedział, jakie ma zadania na boisku, i wywiązał się z nich w sposób wzorowy, o czym świadczy choćby strata tylko dwóch bramek w trakcie całego turnieju – skomentował kapitan zwycięskiej drużyny Sławomir Bereza.*

Drużyna z Wrocławia musiała tym razem obejść się smakiem. – *Liczyłem, że obronimy tytuł z zeszłego roku, i myślę, że*



Zdobywcy pucharu – drużyna OIRP w Lublinie

Fot. Radosław Piasecki

niewiele zabrakło. Szkoda, ale taki jest sport. Wielkie gratulacje dla zwycięzców. Dziękuję również OIRP w Kielcach za organizację zawodów. A my powalczymy w przyszłym roku – zapowiedział Leszek Korczak, Wiceprezes KRRP i Dziekan Rady OIRP we Wrocławiu, który wspierał swoją drużynę nie tylko mentalnie, lecz także aktywnie na boisku.

Końcowa klasyfikacja XI Ogólnopolskich Mistrzostw Radców Prawnych w Halowej Piłce Nożnej:

- » I miejsce – OIRP w Lublinie
- » II miejsce – OIRP we Wrocławiu
- » III miejsce – OIRP w Warszawie (Warszawa I)
- » IV miejsce – OIRP w Olsztynie
- » V–VIII miejsce – *ex aequo* – OIRP w Kielcach, OIRP w Katowicach, OIRP w Bydgoszczy oraz OIRP w Opolu
- » IX miejsce – OIRP w Toruniu
- » X miejsce – OIRP w Łodzi
- » XI miejsce – OIRP w Warszawie (Warszawa II)
- » XII miejsce – OIRP w Białymstoku
- » XIII miejsce – OIRP w Krakowie
- » XIV miejsce – OIRP w Rzeszowie

Do zobaczenia za rok

Po zakończeniu części sportowej mistrzostw zawodnicy wrócili do hotelu Best Western Grand Hotel, w którym czekała na nich uroczysta pożegnalna gala. Pierwsze trzy drużyny zostały nagrodzone pucharami i medalami, a specjalny puchar ufundowany przez Prezydenta Miasta Kielce trafił do mistrzowskiej ekipy reprezentującej Lublin. Najlepszym zawodnikiem XI Ogólnopolskich Mistrzostw Radców Prawnych w Halowej Piłce Nożnej został Tomasz Markowski (OIRP we Wrocławiu), najlepszym strzelcem – z siedmioma bramkami na koncie – Michał Jasiok (OIRP we Wrocławiu), tytuł dla najlepszego bramkarza mistrzostw przypadł Mateuszowi Dudkowi (OIRP w Lublinie), a wyróżnienie „fair play” trafiło do OIRP w Kielcach. Po zabawie do białego rana pozostało pożegnanie i powiedzenie „do zobaczenia za rok, na XII edycji mistrzostw!”. ◀

DLACZEGO NIEKTÓRZY Z NAS UPOKARZAJĄ INNYCH, CZYLI AKSAMITNY HEJT

Na pewno byliście nieraz świadkami publicznego upokarzania innych: kiedy to ktoś przepojony misją zbawiania świata lub organizacji „dochodzi prawdy”, bezkompromisowo zadając publicznie pytania innej osobie. Pozornie wszystko jest w porządku: pytania wydają się niewinne... Lecz ton głosu, okoliczności zadania pytania i użyte słowa wskazują jednak na z trudem skrywaną wrogość i zamiar zdyskredytowania drugiej osoby.

Można przecież spokojnie powiedzieć: chciałbym/chciałabym prosić o informacje na temat x. Ale ten ktoś wybiera inne rozwiązanie: „oskarżony” musi tłumaczyć się w obecności innych. To rodzi dyskomfort i napięcie. A o to właśnie chodzi... Wyrażanie krytyki konstruktywnej jest czymś akceptowanym, ale wyrażanie krytyki dyskredytującej to hejt. Ktoś powie, że przecież hejt dotyczy słowa pisanego. To, o czym piszę, nazwijmy więc „hejtem aksamitnym”. Pozornie zachowaniu „hejtera aksamitnego” niewiele można zarzucić, same słowa są „nieobraźliwe”, ale celem jest zdyskredytowanie drugiej osoby w bardzo wyrafinowany sposób: „istnieją pewne niejasne okoliczności”, „zadziwiające jest”, „to bardzo dziwne”.

Motywy działania hejterów są przedmiotem badań psychologów od kilku lat. „Komentarz” hejtera w internecie stanowi „eksternalizację jego dialogu wewnętrznego” – jak przeczytałem w jednym z opracowań na ten temat. Każda wypowiedź jest efektem naszej wewnętrznej rozmowy (rezultat: „X jest wyjątkowym kretynem, złodziejem, nieudacznikiem” itd.).

Zwykle celem ataku hejtera jest ktoś, kto znajduje się wyżej na drabinie statusu społecznego, dochodów, pozycji w organizacji, atrakcyjności. Ten ktoś irytuje tego kogoś, komu się nie udało osiągnąć takiej pozycji czy też dochodów. Poczucie „niesprawiedliwości” („przecież on nie ma wiedzy, umiejętności, talentu, to niesprawiedliwe, że do tego doszedł, nie zasłużył na to”) zaczyna być kołem napędowym hejtera.

Hejter („hejter aksamitny”) nie może przecież przyznać się przed samym sobą, że nie był w stanie osiągnąć tego co osoba hejtowana. Motywatorem stają się więc zemsta, zawiść czy też chęć bycia zauważonym. Upokorzenie „celu” pozwala na podniesienie niskiej samooceny hejtera.

Jak rozpoznać niską samoocenę? Niektóre z cech to nadwrażliwość na krytykę, czarnowidztwo, problemy z podejmowaniem

decyzji, nieuzasadniona wrogość w stosunku do wszystkich, koncentracja na złych stronach każdego zjawiska, przerysowywanie wad innych ludzi.

Hannah Arendt zauważa: „nigdy sam ucisk czy wyzysk nie jest główną przyczyną nienawiści; bogactwo, bez widocznych funkcji społecznych, jest bardziej nieznosne, ponieważ nikt nie rozumie, dlaczego powinno być tolerowane. Podobnie antysemityzm osiągnął punkt szczytowy, kiedy Żydzi utracili swoje funkcje publiczne i wpływy, a pozostało im tylko bogactwo. Kiedy Hitler doszedł do władzy, banki niemieckie były już prawie judenrein (a przecież w tej dziedzinie Żydzi dzierżyli kluczowe pozycje przez ponad sto lat)”.

Richard Sennett, opisując współczesne społeczeństwo nowego kapitalizmu, dochodzi do konkluzji, że nienawiść wynika głównie z przyczyn ekonomicznych: zawiść wobec sąsiada, któremu powodzi się znacznie lepiej pod względem finansowym, jest zjawiskiem powszechnym; wyższy status ekonomiczny przekłada się na wyższy status społeczny; nienawiść do ludzi, którym jest lepiej pod względem ekonomicznym, często bywa ukryta za innymi uczuciami, takimi jak: pogarda, drwina, zazdrość, niechęć czy zawiść.

Szacunek polega na tym, że podchodzimy z dystansem do opinii wypowiedzianych przez innych, z którymi niekoniecznie się zgadzamy. Okazywanie szacunku pozwala słuchać innych bez osądzania ich opinii i podejmowanych przez nich decyzji.

Felieton ma niestety smutną konkluzję: w czasach kłamstwa, postprawd, upokarzania tych, którzy myślą inaczej – słowo szacunek umiera...

Nawet piękne słowa Dalajlamy – „podążaj za trzema rzeczami: szacunkiem dla innych, szacunkiem dla samego siebie oraz za odpowiedzialnością za swoje czyny” – brzmią dziś nierealnie... ◀

dla radców prawnych:

**koszt ubezpieczenia
mniejszy o 3 tys. zł**

**mniej za
litr paliwa**

**10% mniej za
serwis
informacji prawnej**

**20% tańsze
rozmowy
telefoniczne**

**warto być
R A Z E M**



zobacz na: www.warto.kirp.pl

Krajowa Rada Radców Prawnych –
Komisja Integracji
organizuje

XVIII OGÓLNOPOLSKIE MISTRZOSTWA RADCÓW PRAWNYCH I APLIKANTÓW W TENISIE

Kiedy: **22–24 sierpnia 2019 r.**
Gdzie: **na kortach Arki Gdynia**
ul. Juliana Ejsmonda 3,
81–001 Gdynia



ZGŁOSZENIA

Szczegóły dotyczące wpłat, m.in. podział wpłat, dane podmiotów, na których konta należy uiszczać wpłaty, podane są **w trzech rodzajach** kart zgłoszenia: dla aplikantów, radców prawnych i osób spoza samorządu. Karty do pobrania na stronie www.kirp.pl.

Organizatorzy uprzejmie proszą o wypełnianie jednej z kart zgłoszenia właściwej dla swojego statusu zawodowego.

Zgłoszenia do 5 sierpnia 2019 r. – wyłącznie na **kartach zgłoszeniowych** wraz z podpisaną zgodą na przetwarzanie danych osobowych oraz zgodą na wykorzystanie wizerunku oraz dowodami wpłat zgodnie z odpowiednią kartą zgłoszenia prosimy przysyłać faksem (22 319 56 16) lub e-mailem (sito@kirp.pl).

DODATKOWE INFORMACJE

www.kirp.pl
tel. 22 319 56 04

O uczestnictwie decyduje kolejność przestanych zgłoszeń wraz z dowodami dokonanej opłaty.

ZAKWATEROWANIE

Informujemy, że noclegi i posiłki w hotelach zapewniają sobie uczestnicy we własnym zakresie i na własny koszt.

Istnieje możliwość skorzystania na preferencyjnych warunkach z usług hotelu Nadmorski w Gdyni znajdującego się bezpośrednio przy kortach.

ZAPRASZAMY!

Wiceprezes
Krajowej Rady Radców Prawnych
Michał Korwek

Przewodniczący
Komisji Integracji KRRP
Bartosz Opaliński

DWUMIĘSIĘCZNIK SAMORZĄDU RADCÓW PRAWNYCH

RADCA PRAWNY

Nr 183/2019



Maj/Czerwiec

DODATEK DLA APLIKANTÓW

02

Egzamin radcowski 2019

06

Nużący rytuał?

EGZAMIN RADCOWSKI 2019 – BARDZO DOBRY WYNIK NOWYCH RADCÓW

Aż 86% zdających spośród 2230 osób uzyskało wynik pozytywny podczas tegorocznego egzaminu radcowskiego.

choć z punktu widzenia obowiązujących przepisów ustawy o radcach prawnych młodzi prawnicy, którzy zdali egzamin, uzyskają status radcy prawnego dopiero po wpisie na listę radców i po złożeniu uroczystego ślubowania, to już dziś wiadomo, że w 2019 r. przybędzie nam ponad 1,9 tys. nowych koleżanek i kolegów wykonujących zawód. Wszystkie komisje egzaminacyjne opublikowały w połowie maja oficjalne wyniki tegorocznego egzaminu radcowskiego.

Uzyskany wynik na egzaminie w 2019 r. jest zauważalnie lepszy od wyniku w roku 2018. Wówczas egzamin radcowski zdało ponad 78% młodych prawników. Dla porównania – statystycznie – gorzej poradzili sobie przyszli adwokaci – spośród 1537 zdających z wynikiem pozytywnym egzamin ukończyło ponad 80,7%, tj. 1241 osób. Imponujący jest wynik z jednej z warszawskich komisji egzaminacyjnych (nr 4)

na egzaminie radcowskim, gdzie zdało wszystkich 60 kandydatów, czyli 100% zdających. Najgorszy wynik na egzaminie radcowskim padł w jednej z komisji w Kielcach i wynosił 68% (34 spośród 50 zdających).

Egzaminowani, którzy przystąpili do egzaminu bezpośrednio po ukończeniu aplikacji, uzyskali najlepszy wynik – w tej grupie egzamin zdało 94% przystępujących. Jest to stała tendencja powtarzająca się co roku. Zdaniem przedstawicieli samorządu świadczy o tym, że aplikacja jest najlepszą drogą dojścia do zawodu i to nie tylko z uwagi na osiągnięte wyniki podczas egzaminów zawodowych.

Jak podaje Ministerstwo Sprawiedliwości, najwięcej ocen niedostatecznych na egzaminie radcowskim komisje egzaminacyjne wystawiły z prac z zakresu prawa karnego (170), gospodarczego (110) i cywilnego (80). Najmniej problemów



Fot. Photopeople.eu – Adobe Stock

sprawiło zdającym rozwiązanie zadań z zakresu prawa administracyjnego oraz zasad wykonywania zawodu lub zasad etyki (odpowiednio 59 i 34 ocen niedostatecznych).

Jeśli chodzi o adwokatów – najłatwiejsze dla zdających egzamin okazały się zadania z zakresu zasad wykonywania zawodu lub zasad etyki (16 ocen niedostatecznych), z zakresu prawa administracyjnego (41 ocen niedostatecznych) oraz gospodarczego (58 ocen niedostatecznych). Najwięcej ocen niedostatecznych wystawiono z zadań z zakresu prawa karnego i cywilnego (odpowiednio 148 i 165).

Przebieg egzaminu

Egzaminy zostały przeprowadzone w całym kraju między 26 a 29 marca 2019 r. W pierwszym dniu egzaminu – 26 marca – zdający rozwiązywali zadanie z zakresu prawa karnego, 27 marca zadanie z zakresu prawa cywilnego lub rodzinnego, 28 marca zadanie z zakresu prawa gospodarczego a 29 marca zadanie z zakresu prawa administracyjnego oraz zadanie egzaminacyjne z zakresu zasad wykonywania zawodu radcy prawnego lub zasad etyki.

Każdego dnia egzaminy rozpoczynały się o 10.00 i trwały po 6 godzin (od pierwszego do trzeciego dnia egzaminu) lub 8 godzin (w czwartym dniu egzaminu).

Egzamin radcowski przeprowadziło 38 komisji egzaminacyjnych w 19 miastach: Białymstoku, Bydgoszczy, Gdańsku, Katowicach, Kielcach, Koszalinie, Krakowie, Lublinie, Łodzi, Olsztynie, Opolu, Poznaniu, Rzeszowie, Szczecinie, Toruniu, Wałbrzychu, Warszawie, we Wrocławiu i w Zielonej Górze.

Prace egzaminacyjne mogły być sporządzane w formie pisemnej lub przy użyciu własnego sprzętu komputerowego. Z tej drugiej możliwości skorzystali niemal wszyscy zdający.

Podczas egzaminu zdający mogli korzystać z przyniesionych przez siebie aktów prawnych, komentarzy i orzecznictwa. Komisje egzaminacyjne zapewniły też dostęp do stanowisk komputerowych z systemem informacji prawnych.

Frekwencja na egzaminach była bardzo wysoka. Wyniosła 98% w stosunku do liczby osób, które zostały dopuszczone do egzaminu. Do egzaminów przystąpiło 14 zdających będących osobami niepełnosprawnymi. Czas każdej części egzaminu wydłużono dla nich o połowę – do 9 i 12 godzin. Natomiast 64 zdające kobiety – matki karmiące dziecko – skorzystały z uprawnienia do dwóch półgodzinnych przerw w czasie każdego dnia egzaminu.

Jak podaje Ministerstwo Sprawiedliwości, egzaminy przebiegały zgodnie z obowiązującymi przepisami. Zadania egzaminacyjne zostały wydrukowane i dostarczone przy zachowaniu zasad poufności. Do każdej komisji dostarczono też nośniki z aplikacją komputerową do zdawania egzaminów.

Zadania na egzaminie

W ocenie zespołów, które przygotowały zadania egzaminacyjne, ich prawidłowe rozwiązanie polegało: w przypadku zadań z prawa karnego i cywilnego na sporządzeniu apelacji na

podstawie akt opracowanych na potrzeby egzaminu. Zgodnie ze stanowiskiem zespołów sądy I instancji, których orzeczenia znajdowały się w aktach spraw, dopuściły się szeregu uchybień, które powinny zostać wyeliminowane odpowiednio postawionymi w apelacjach zarzutami. W kazusie z prawa karnego zdający oceniali orzeczenie sądu rejonowego, który uznał Jacka Jackowskiego winnym przestępstwa znęcania się nad osobą najbliższą, o którym mowa w art. 207 § 1 Kodeksu karnego. Kazus z prawa cywilnego dotyczył instytucji odwołania darowizny.

W przypadku prawa gospodarczego zadaniem zdających było sporządzenie umowy dostawy, o której mowa w art. 605–612 Kodeksu cywilnego na podstawie opracowanego stanu faktycznego. W przypadku zaś prawa administracyjnego zdaniem zespołu do przygotowania zadań na egzamin radcowski celowe było sporządzenie skargi do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego we Wrocławiu. Uchybienia, których dopuściły się organy administracji, dawały podstawę do sformułowania w skardze wniosku o zastosowanie przez sąd administracyjny art. 145 § 1 pkt 1 lit. a i c w zw. z art. 135 ustawy – Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi, tj. o uchylenie w całości decyzji organów obu instancji z uwagi na naruszenie przepisów prawa materialnego, które miało wpływ na wynik sprawy, oraz naruszenie przepisów postępowania, które mogło mieć istotny wpływ na wynik sprawy. Na potrzeby tego zadania również przygotowane były akta sprawy.

Rozwiązanie zadań z zasad wykonywania zawodu i zasad etyki polegało na sporządzeniu opinii prawnej na podstawie opracowanego na potrzeby egzaminu stanu faktycznego. Zdaniem zespołu do przygotowania zadań na egzamin radcowski osoba przystępująca do egzaminu powinna wykazać się znajomością zasad wykonywania zawodu i zasad etyki, w szczególności w zakresie Kodeksu Etyki Radcy Prawnego, przyjętego uchwałą nr 3/2014 Nadzwyczajnego Krajowego Zjazdu Radców Prawnych z 22 listopada 2014 r. oraz Regulaminu wykonywania zawodu radcy prawnego, przyjętego uchwałą nr 94/IX/2015 Krajowej Rady Radców Prawnych z 13 czerwca 2015 r. Zdający w opinii prawnej powinien zwrócić uwagę na szereg nieprawidłowości w zachowaniu bohatera kazusu będącego radcą prawnym, który uchybił zasadom wykonywania zawodu i zasadom etyki. Uchybienia dotyczyły m.in. niedochowania nakazu lojalności i koleżeństwa wobec innych radców prawnych, niezachowania niezależności w wykonywaniu czynności zawodowych, naruszenia obowiązku unikania konfliktu interesów oraz lojalności wobec klienta czy naruszenia tajemnicy zawodowej.

Zdania na temat poziomu trudności egzaminu były jak zawsze podzielone. Duża część zdających była jednak zgodna, że większym problemem było zmęczenie towarzyszące podczas kolejnych dni egzaminu niż sam poziom jego trudności. – *Ostatniego dnia egzaminu, gdzie należało zmierzyć się aż z dwoma zadaniami, przeżywałam kryzys – mówi aplikantka z Warszawy. – Zamiast skupić się na prawidłowym rozwiązaniu zadań, czekałam na to, kiedy egzamin się skończy. Na szczęście egzamin, z którego uzyskałam wynik pozytywny, mam już za sobą.*

EGZAMIN W LICZBACH

Egzamin radcowski zdało **2230 osób**. Pozytywny wynik z egzaminu uzyskało 1917 osób, co stanowi 86%, zaś wynik negatywny 312 zdających, tj. 14%. Egzaminowani, którzy przystąpili do egzaminu bezpośrednio po ukończeniu aplikacji, uzyskali najlepszy wynik – w tej grupie egzamin zdało 94% przystępujących. Wśród aplikantów, którzy ukończyli aplikację w latach poprzednich, pozytywny wynik uzyskało 74,5%, a wśród uprawnionych do przystąpienia do egzaminu z innych tytułów niż ukończenie aplikacji radcowskiej 67,5%.

Do egzaminu adwokackiego przystąpiło łącznie **1537 osób**. Pozytywny wynik z tego egzaminu uzyskało 1241 osób, co stanowi 80,7%, a wynik negatywny 296 zdających, tj. 19,3%. Najlepsze wyniki osiągnęli zdający, którzy przystąpili do egzaminu bezpośrednio po ukończeniu aplikacji – w tej grupie pozytywny wynik uzyskało 86,7% przystępujących. Wśród aplikantów, którzy ukończyli aplikację w latach poprzednich, egzamin zdało 63,3%, a wśród uprawnionych do przystąpienia do egzaminu z innych tytułów niż ukończenie aplikacji adwokackiej 59,4%.

Oceny

Pozytywny wynik z egzaminu radcowskiego otrzymują zdający, którzy z każdej części egzaminu otrzymują ocenę pozytywną.

Oceny rozwiązania każdego zadania egzaminu radcowskiego dokonywali niezależnie od siebie dwaj egzaminatorzy z dziedzin prawa, których dotyczyła praca pisemna, jeden spośród wskazanych przez Ministra Sprawiedliwości, a drugi spośród wskazanych przez Krajową Radę Radców Prawnych, biorąc pod uwagę zachowanie wymogów formalnych, zastosowanie właściwych przepisów prawa i umiejętność ich interpretacji, poprawność zaproponowanego przez zdającego sposobu rozstrzygnięcia problemu, z uwzględnieniem interesu strony, którą zgodnie z zadaniem reprezentuje.

Każdy egzaminator sprawdzający pracę pisemną wystawił ocenę cząstkową i sporządził pisemne uzasadnienie jej wystawienia, przekazując je niezwłocznie przewodniczącemu komisji egzaminacyjnej, który załączył wszystkie uzasadnienia ocen cząstkowych – dotyczące prac zdającego – do protokołu z przebiegu egzaminu radcowskiego.

Egzaminatorzy podczas sprawdzania prac egzaminacyjnych biorą pod uwagę tzw. opisy istotnych zagadnień prawidłowego ich rozwiązania, przygotowanego przez zespoły układające zadania, jednak opisy te nie wiążą egzaminatorów. Jedyne bowiem kryteria oceny prac kandydatów na radców zawarte są wyłącznie w ustawie o radcach prawnych. Na takim stanowisku od lat stoją wojewódzkie sądy administracyjne (por. np. wyrok Sądu Administracyjnego w Warszawie

z 29 kwietnia 2011 r., VI SA/Wa 225/11). Opisy istotnych zagadnień są dostępne na stronie internetowej Ministerstwa Sprawiedliwości.

Od uchwały o wyniku egzaminu radcowskiego zdającemu przysługuje odwołanie do komisji egzaminacyjnej II stopnia przy Ministrze Sprawiedliwości w terminie 14 dni od dnia otrzymania uchwały o wyniku. Komisja II stopnia rozstrzyga o odwołaniu również uchwałą. Od tak podjętej uchwały komisji odwoławczej służy jeszcze skarga do sądu administracyjnego.

Biorąc pod uwagę procedurę odwoławczą, pamiętać należy, że ostateczne wyniki osiągnięte podczas egzaminów mogą się różnić od tych zaprezentowanych przez Ministerstwo Sprawiedliwości.

Jak było w latach poprzednich?

W 2018 r. egzamin radcowski zdało ponad 78% młodych prawników. Do egzaminu przystąpiło wówczas 2711 osób. Wynik pozytywny uzyskało zaś 2118 przyszłych radców. W ubiegłym roku nieco lepiej poradzili sobie adwokaci – spośród 2177 zdających z wynikiem pozytywnym egzamin ukończyło ponad 83% osób.

Po przeprowadzonym w 2017 r. egzaminie zawodowym egzamin radcowski zdało ponad 79% z 2840 kandydatów na radców. U adwokatów spośród 2592 zdających z wynikiem pozytywnym egzamin ukończyło ponad 83% osób.

Po egzaminie w 2016 r. do kilkudziesięciu tysięcy radców prawnych i adwokatów w całym kraju dołączyły ponad 4 tys. osób. Egzamin adwokacki zdało wtedy 1629 osób, czyli ponad 70% kandydatów. Lepiej spisali się wtedy radcowie – pozytywny wynik uzyskało 2425 osób, czyli ponad 77%.

W obecnej formule egzaminu zawodowego odbywają się od kilku lat. Doświadczenia zespołów układających zadania egzaminacyjne sprawiły, że – jak wskazuje na to powyższe porównanie – zdawalność na egzaminie jest co roku na zbliżonym poziomie.

W przypadku niepowodzenia – czyli do kiedy jestem aplikantem?

I choć zdawalność na egzaminie radcowskim była w tym roku bardzo wysoka, to – jak to bywa w przypadku każdego egzaminu – nie wszystkim się powiodło. Ponowna możliwość zdawania egzaminu dopiero za rok. W tym czasie, oprócz przygotowań do kolejnego maratonu egzaminacyjnego, większość aplikantów będzie w dalszym ciągu wykonywać czynności zawodowe. Bardzo często czynności te są nierozdzielnie związane z występowaniem przed sądami w zastępstwie radców prawnych. Aplikanci uczą się i jednocześnie pracują w kancelariach radców prawnych a ich codziennością są wizyty w sądach. Dla ich pracodawców to niepodważalny atut. Ale co się stanie, jeśli po zakończeniu aplikacji nie udało się zdać za pierwszym razem egzaminu radcowskiego? Czy aplikant nadal będzie mógł korzystać z przyznanych mu uprawnień?



Fot. Janko Ferlic – Unsplash.com

Przypomnieć należy, że po sześciu miesiącach aplikacji radcowskiej aplikant może zastępować radcę prawnego przed sądami, organami ścigania, organami państwowymi, samorządowymi i innymi instytucjami, z wyjątkiem Sądu Najwyższego, Naczelnego Sądu Administracyjnego, Trybunału Konstytucyjnego i Trybunału Stanu. Aplikant może również sporządzać i podpisywać pisma procesowe.

– *Nie wyobrażam sobie, abym w swojej obecnej pracy straciła uprawnienia do występowania przed sądem z upoważnienia mojego patrona* – mówi aplikantka z Warszawy, której nie powiodło się podczas tegorocznego egzaminu. – *Każdy aplikant, który pracuje w kancelarii lub dziale prawnym firmy, a także ich pracodawcy, doskonale wiedzą, że trudno byłoby wykonywać dotychczasowe obowiązki bez tak przyznanych ustawą o radcach prawnych uprawnień. Dlatego w przypadku niezdania egzaminu radcowskiego po zakończeniu aplikacji mógłby pojawić się duży problem, gdyby nagle aplikant utracił te możliwości* – dodaje prawniczka.

Tego rodzaju problemowi polski ustawodawca wyszedł naprzeciw. Kilka lat temu uregulowana została kwestia statusu aplikanta. Dzięki tej regulacji przez rok od daty zakończenia aplikacji wskazanej w zaświadczeniu o jej odbyciu aplikant nie jest skreślany z listy aplikantów, zachowuje status aplikanta i w dalszym ciągu może korzystać z uprawnień do zastępowania radcy prawnego w sądach.

Zgodnie bowiem z ustawą aplikanta radcowskiego skreśla się z listy aplikantów radcowskich m.in. z upływem roku od daty zakończenia aplikacji wskazanej w zaświadczeniu o jej odbyciu. Oznacza to, że nawet pomimo niezdania egzaminu radcowskiego za pierwszym razem jeszcze przez rok młodzi prawnicy zachowują uprawnienia, które przysługują aplikantom odbywającym szkolenie. W gorszej sytuacji znajdują się

osoby, którym nie uda się zdać egzaminu zawodowego po raz drugi. W takich okolicznościach aplikant zostanie skreślony z listy aplikantów i przestanie korzystać z uprawnień do zastępowania radców prawnych przed sądami.

W ostatnich latach pojawiały się głosy, aby status aplikanta uległ wydłużeniu. Niektóre środowiska wnioskowały o jego wydłużenie nawet do czterech lat. W ostatnim numerze „Radcy Prawnego” (nr 182 marzec–kwiecień 2019 r.) informowaliśmy natomiast, że Sejm zajął się pracami nad zmianą ustawy o radcach prawnych w zakresie możliwości wydłużenia okresu posiadania statusu aplikanta po zakończeniu odbywania aplikacji o dodatkowy rok. Możliwość taką – zgodnie z proponowanymi zmianami – miałyby uzyskać osoby, które znalazły się w trudnej sytuacji życiowej.

I co dalej?

Jednym z większych problemów, z jakim środowisko prawnicze ma dzisiaj do czynienia, to ciągle zwiększająca się liczba prawników. I choć z roku na rok liczba zdających egzaminy zawodowe spada i coraz mniej osób rozpoczyna szkolenie na aplikacji, to w całym kraju co roku na listy samorządowe radców prawnych i adwokatów wpisują się tysiące nowych młodych prawników. Prawo to w dalszym ciągu jeden z najbardziej obleganych kierunków studiów. Na aplikacji radcowskiej i adwokackiej w całym kraju szkoli się dzisiaj kilka tysięcy osób. Czy wszyscy znajdą swoje miejsce na rynku? Odpowiedź na to pytanie nie jest jednoznaczna. Według jednych rynek nasyci się już prawnikami, według innych ten moment nadejdzie lada chwila, są też głosy, że radca prawny z dobrym przygotowaniem, gruntownie wykształcony i znający języki obce zawsze znajdzie swoje miejsce w życiu zawodowym i będzie miał szansę na rozwój. ◀

NUŻĄCY RYTUAŁ?

DEBATA NA TEMAT RAPORTU CLEST O APLIKACJI ADWOKACKIEJ I RADCOWSKIEJ

Na Wydziale Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego 7 maja odbyło się spotkanie pt. „Nużący rytuał? Debata na temat raportu CLEST o aplikacji adwokackiej i radcowskiej”¹ zorganizowane przez Centrum Edukacji Prawniczej i Teorii Społecznej (CLEST) we współpracy z Okręgową Radą Adwokacką we Wrocławiu, Okręgową Izbą Radców Prawnych we Wrocławiu oraz Fundacją Court Watch Polska. W debacie wzięli udział dr Michał Stambulski (Dyrektor wykonawczy CLEST), adw. Sławomir Krześ (Wicedziekan ORA we Wrocławiu), r. pr. dr Tomasz Scheffler (Wicedziekan Rady OIRP we Wrocławiu), Bartosz Pilitowski (Prezes Fundacji Court Watch Polska), a także za pośrednictwem środków komunikacji elektronicznej prof. Adam Czarnota (CLEST; Uniwersytet Nowej Południowej Walii).

Spotkanie otworzyła Karolina Kocemba (CLEST), która przywitała wszystkich gości oraz wskazała, że celem spotkania jest omówienie wyników raportu poświęconego aplikacji adwokackiej i radcowskiej. Następnie głos zabrał współautor raportu dr Michał Stambulski, pokrótce przytaczając wyniki badań, które ukazują rozdzźwięk pomiędzy „oficjalnym” obrazem aplikacji a tym, jak oceniają ją sami aplikanci. Podczas gdy przedstawiciele samorządu akcentują doniosłość relacji z patronem, praktyczność oraz obywatelski wymiar aplikacji, większość przebadanych aplikantów wskazuje na brak szczególnej więzi z patronem (ok. 58%), postrzega szkolenie jako zbyt teoretyczne (ok. 75%), oparte na formie wykładowej (o tym, że ta forma jest stosowana zawsze lub często przekonanych jest niemal 90% przebadanych aplikantów) oraz nadmiernie pamięciowym przyswajaniu wiedzy (ok. 50,5%), a stąd nieróżniące się od edukacji uniwersyteckiej (ok. 54,5%). Negatywny obraz aplikacji wyłaniający się z odpowiedzi udzielonych przez przebadanych aplikantów prowadzi autorów do postawienia tezy, że aplikację należy postrzegać raczej jako zespół nużących ceremoniałów wprowadzających do świata profesjonalnych pełnomocników aniżeli usługę edukacyjną.

Następnie zabrał głos mec. Sławomir Krześ, który wskazał, że w jego ocenie aplikacja nie jest ani rytuałem, ani nie jest

nużąca, a jest niezbędnym okresem, w którym aplikant może uczyć się zawodu, nie ponosząc odpowiedzialności materialnej, ta bowiem jest ponoszona przez patrona. O efektywności aplikacji – podnosił dziekan – świadczy progres w zakresie wiedzy i umiejętności praktycznych, który odnotowuje u aplikantów na przestrzeni kolejnych lat aplikacji. Jednocześnie dziekan przyznał, że współcześnie problemem staje się umasowienie tej formy kształcenia, stanowiące przeszkodę w pełnej realizacji modelu mistrz–uczeń.

Z kolei r. pr. Tomasz Scheffler zwrócił uwagę, że aplikacja należy (obok postępowań dyscyplinarnych i innych form sprawowania pieczy nad wykonywaniem zawodu) do fundamentów samorządności zawodowej. Dziekan zauważył, że aplikacja w pewnym stopniu musi być nużąca, tak jak nużące są zajęcia sportowca, który, chcąc osiągnąć upragniony rezultat, zmuszony jest do żmudnego treningu. Nużące wręcz powtarzanie pewnych schematów zachowań cechuje kształcenie w ramach każdej profesji opartej na procedurach. Na sali sądowej nie ma czasu i miejsca na radosne czy kreatywne podejście do sprawy, gdyż postępowania toczące się przed sądem (czy innymi organami rozstrzygającymi) są odmianą rytuału. Mecenas Scheffler zauważył też, że czas aplikacji to ważny okres w życiu przyszłego prawnika profesjonalnego. Dzięki patronatowi oraz pracy pod kierunkiem radcy prawnego czuwającego nad sporządzanymi pod jego pieczę projektami pism procesowych i innych dokumentów aplikant ma możliwość uczenia się na własnych błędach bez ryzyka

1 M. Stambulski, W. Zomerski, *Nużący rytuał. Aplikacja adwokacka i radcowska w Polsce*, Biblioteka Edukacji Prawniczej i Teorii Społecznej, <http://www.bibliotekacyfrowa.pl/dlibra/publication/101947>, Wrocław 2019.



Fot. lightpoet – Adobe Stock

(w większości wypadków) wyrządzenia istotnej szkody klientowi. Jednocześnie zaakcentował, że aplikacja, podobnie jak inne formy kształcenia, w pewnej mierze zawsze będzie pozostawać w tyle za dynamicznie zmieniającą się rzeczywistością. Dlatego ważną rzeczą jest dążenie do uelastyczenia jej programu poprzez przyznanie w tym zakresie dużej autonomii poszczególnym okręgowym izbom oraz poprzez ukształtowanie jej tak, aby w większej mierze była nośnikiem etosu zawodowego aniżeli „suchej” wiedzy.

Następnie głos zabrał Bartosz Pilitowski, który powiedział, że jako osoba z zewnątrz, a przy tym socjolog, nie będzie zaprzeczał, że aplikacja jest nużącym rytuałem, nie upatruje jednak w tym problemu. Jak tłumaczył, aplikacja musi być nużąca i żmudna, ponieważ dla ludzi cenne jest to, z czego zdobyciem mieli trudności. Problem, który się współcześnie pojawia, to kryzys zaufania do zawodów zaufania publicznego. Przyczyn kryzysu prezes Fundacji Court Watch Polska upatruje nie w samej organizacji czy w sposobie kształcenia aplikantów, lecz ukierunkowaniu aplikacji na wiedzę zamiast na wartości. Aplikacja powinna zaszczebiać etos obywatelski, ukierunkowanie na wartości, w szczególności sprawiedliwość, i być przeciwwagą dla coraz silniejszego wzorca zawodowego prawnika cynika, który swój sukces mierzy wyłącznie pieniędzmi. W związku z tym o aplikacji nie powinno się myśleć w kategoriach edukacji obliczonej na przekazywanie „suchej” wiedzy, a – jak podnosił prelegent – w kategoriach „formowania” obliczonego na kształtowanie umiejętności oraz właściwych postaw etycznych i obywatelskich. Prelegent zaznaczył, że choć autorom raportu udało się dotrzeć do imponującej liczby aplikantów, to pewnym ograniczeniem uniemożliwiającym traktowanie danych jako statystycznie reprezentatywnych jest fakt, że próba nie została wylosowana, a dane zostały zebrane w oparciu o ankiety, których wypełnienie

było dowolne. Jak jednak dodał, nie można wykluczyć, że wyniki uzyskane w wyniku losowego doboru próby byłyby podobne.

Jako ostatni głos zabrał prof. Adam Czarnota, który pochwalił autorów raportu za poruszenie ważnego problemu i, polemicznie do swych przedmówców, wskazał, że model australijski dowodzi, iż warunkiem samorządności nie tyle jest monopol na kształcenie adwokatów i radców prawnych, ile zachowanie kompetencji do określania, kto i na jakich zasadach może zostać adwokatem czy radcą. Profesor wskazał jednocześnie, że skoro w obliczu globalizacji i umasowienia usług prawniczych model mistrz–uczeń przestaje być możliwy do zrealizowania, to priorytetem jest znalezienie alternatywnych rozwiązań, które będą równie skutecznym nośnikiem etosu obywatelskiego zawodów prawniczych, kłucowego z punktu widzenia praworządności.

Po wystąpieniach Karolina Kocemba otworzyła dyskusję, w której wzięli udział prelegenci oraz obecni na sali goście. Przedmiotem dyskusji były m.in. takie zagadnienia jak sytuacja ekonomiczna aplikantów, wprowadzenie zajęć z przedstawicielami organizacji pozarządowych w celu pokazania aplikantom alternatywnej ścieżki zawodowej i eksponowania społecznego wymiaru pracy prawnika, a także metody weryfikacji jakości kształcenia. Na zakończenie dr Michał Sтамbulski wskazał, że w jego ocenie zarówno raport, jak i dyskusja prowadzą do wniosku, że zmiany są nieuniknione, a motorem zmian powinni stać się obecni na sali studenci, których zachęcał, by jako aplikanci od samego początku organizowali się i naciskali na samorządy w przedmiocie reform poprawiających jakość ich kształcenia. Karolina Kocemba z kolei podziękowała wszystkim prelegentom za udział w debacie i wyraziła nadzieję, że spotkanie będzie przyczynkiem do dalszych dyskusji nad pożądanym kształtem aplikacji. ◀